

30 lat **ZNAD WILII**

SĄSIEDZI: WZORAJ • DZISIAJ • JUTRO
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



kwartalnik • Wilno • 2019.3(79)

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXXI
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik wydano numerów – 253)

Wydawca:

Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad Wilii”

Prezes Zarządu i redaktor naczelny:

Romuald Mieczkowski

Współpraca stała:

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn), Krzysztof Jankowski (Olsztyn), Birutė Jonuškaitė (Wilno), Paweł Matuszewicz (Seattle, USA), Maciej Mieczkowski (Berlin, Niemcy), Tomasz Otocki (Warszawa), Józef Puciłowski (Oborniki Śląskie), dr Tomasz Snarski (Gdańsk), Sławomir Subotowicz (Wilno), dr Józef Szostakowski (Wilno), prof. Władysław Zajewski (Gdańsk), Stanisław Zawodnik (Genewa, Szwajcaria)

Współpraca – numer bieżący:

Andrzej Kotecki (Warszawa), ks. prof. Tadeusz Krahel (Białystok), Filip Maciejowski (Oslo, Norwegia), Alla Małucha (Donieck, Rosja / Borne Sulinowo), Michał Parfieńczyk (Gdańsk), Wojciech Piotrowicz (Wilno), Jadwiga Podmostko (Wilno), Barbara Szatyńska (Warszawa), Viktoras Tamošiūnas (Wilno), dr Aleksandra Ziółkowska-Boehm (Delaware, USA) i inni

Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia:

©Romuald Mieczkowski

Fotografia na okładce:

©Romuald Mieczkowski

Jesień przy Katedrze w Wilnie.

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

Cena:

Na Litwie – 3.50 EUR / Polska – 15 PLN (w tym 8% VAT)

© Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija –

Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad Wilii”, 2019

Spis treści

OD REDAKTORA

Mój kąt Europy: Litwo, ojczyzno moja 7

ARCHIWUM KARYKATURY

W latach 1990-1991 Władysław Mickiewicz rysował specjalnie dla „Znad Wilii” 11

NASZE 30-LECIE

Tadeusz Krahel, Słowo o „Znad Wilii” w Dolinie Łosošny 12

Wojciech Piotrowicz, Wytrwałości i zdrowia na dalsze lata 13

Michał Parfieńczyk, „Znad Wilii” nad Motławą 15

80 LAT OD ZAJĘCIA WILNA PRZEZ ZSRR

Mieczysław Jackiewicz, Sowieckie zniewolenie miasta 21

KAWIARNIA LITERACKA

Wiersze uczestników XXVI MFP „Maj nad Wilii”:

Tomasz Snarski, W oknie na Dean Street; Betlejem; Nad Tamizą; Prawdziwe książki 35

Wiktor Tamošiūnas/Tomaszun, Dowód tożsamości; Wigilijna pogoda;

Oto miłość; Ryby; Moje konie; Meteory; Wojna. Ulica Ostrobramska; Wizja II.

Przed drogą; Mój czas; Nad Bałtykiem; Na kredyt; Wojna;

Na Górze Bouffałowej; Wątpliwości 38

Wspomnienie:

Józef Szostakowski, Pamiętne spotkanie z Miłozsem 46

Przeczytane:

Filip Maciejowski, Ciszny nie będzie 53

Andrzej Kotecki, Polsko-litewska współpraca naukowa 55

Pasje:

Agata Lewandowski, Łosošna – dolina nieznaną.

Nie ostatni zajazd na ...Puciłki 58

MJ, Poczet twórców literatury wileńskiej od wieku XVI do roku 1945 – 27 ... 65

KRESOWE RODOWODY

Tomasz Otocki, Oława to niekoniecznie Dolny Śląsk.

Odchodzą ostatni obywatele WKL 77

ZE WSPOMNIENIA JÓZEFA ŁUKASZEWICZA

Alla Małucha, Drań – patriota – bohater 91

DAWNE DZIELNICE I MIEJSCOWOŚCI WILNA

Mieczysław Jackiewicz, Zakręt – Zakret, Nowostrojka lub Nowostrojenie,

Wilcza Łapa, Ponary, Zwierzyniec, Sołtaniszki, Dawne Łuki czyli Łukiszki,

Wingry 104

LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

ZW, Wydarzenia, opinie: Polacy na Litwie. Litwini w Polsce.

W kulturze i jej okolicach. Wydawnictwa. Nagrody i nobilitacje. Inne 123

LISTEM I MAILEM – WOKÓŁ KWARTALNIKA I „MAJA NAD WILIĄ”

Pocztą redakcyjną: **Barbara Szatyńska** – Generał Józef Tupaj de Isertingen;

Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN apeluje do mieszkańców Wileńszczyzny;

prof. Władysław Zajewski – Nasze 30-lecie – wokół „Znad Wilii”; **prof.**

Mieczysław Jackiewicz – Jeśli jeszcze są siły; **dr Aleksandra Ziółkowska-**

-Boehm – W wielu miejscach; **Stanisław Zawodnik**, **Jadwiga Podmostko**

– Wspominając „Maj nad Wilią” 146

Notki o autorach 153

Biblioteka „Znad Wilii” 157

Gdzie jest dostępne „Znad Wilii” 159

REDAKTORIAUS ŽODIS	
<i>Mano Europos kampas: Lietuva, Tėvyne mano</i>	7
KARIKATŪRŲ ARCHYVAS	
1990-1991 metais Władysław Mickiewicz piešė laikraščiu „Znad Wili”	11
MŪSŲ 30-METIS	
Tadeusz Krahel , Žodis apie „Znad Wili” Lososnos slėnyje	12
Wojciech Piotrowicz , Ištvėrimas ir sveikatos kitiems metams	13
Michał Parfińczyk , „Znad Wili” prie Motlavos	15
PRAĖJO 80 METŲ KAI VILNIŲ UŽGROBĖ SOVIETAI	
Mieczysław Jackiewicz , Sovietinis miesto pavergimas	21
LITERATŪROS KAVINĖ	
<i>XXVI Tarptautinio Poezijos Festivalio „Gegužė prie Neries“ dalyvių eilėraščiai:</i>	
Tomasz Snarski , Per Dean Street langą; Betlejus; Prie Temzės; Tikros knygos ..	35
Wiktor Tamošiūnas/Tomaszun , Tapatybės dokumentas; Kūčių oras; Štai meilė; Žuvys; Mano arkliai; Meteorai; Karas. Aušros Vartų gatvė; Vizija II. Prieš kelionę; Mano laikas; Prie Baltijos jūros; Išsimokėtina; Karas; Ant Tauro kalno; Abejonės	38
<i>Prisiminimai:</i>	
Józef Szostakowski , Įsimintinas susitimas su Miłoszu	46
<i>Perskaityta:</i>	
Filip Maciejowski , Tylos nebus	53
Andrzej Kotecki , Lenkijos ir Lietuvos mokslinis bendradarbiavimas	55
<i>Pomėgiai:</i>	
Agata Lewandowski , Lososna – nežinomas slėnis. Ne paskutinis užpuolis Pucilkose	58
MJ , Vilniaus literatūros kūrėjai (XVI a. – 1945) – 27	65
PARIBIO GENELOGIJA	
Tomasz Otocky , Olava nebūtinai yra Žemutinė Silezija. Paskutiniai LDK piliečiai išvyksta	77
IŠ JÓZEFO LUKASZEWICZIAUS PRISIMINIMŲ	
Alla Malucha , Storžievis – patriotas – herojus	91
BUVĘ VILNIAUS RAJONAI IR VIETOVĖS	
Mieczysław Jackiewicz , Vingis, Naujamiestis, Vilkpėdė, Paneriai, Žvėrynas, Saltoniškės, Lukiškės, Vingriai	104
LIETUVA – LENKIJA. KALENDORIUS	
<i>ZW</i> , Įvykiai, nuomonės. Statistika. Lenkai Lietuvoje, Lietuviai Lenkijoje. Kultūroje ir jos apylinkėse. Leidyba. Apdovanojimai	123
LAŠKU, EL-PAŠTU	
<i>Redakcijos paštas: Barbara Szatyńska</i> – Generolas Józef Tupaj de Isertingen; Paieškos ir identifikavimo tarnyba prie Tautos atminimo instituto kreipiasi į Vilniaus krašto gyventojus; General Józef Tupaj de Isertingen; prof. Władysław Zajewski – Mūsų 30-metis, aplink „Znad Wili”; prof. Mieczysław Jackiewicz – Jeigu dar yra jėgų; dr Aleksandra Ziolkowska-Boehm – Daugelyje vietų; Stanisław Zawodnik, Jadwiga Podmostko – „Gegužės prie Neris” prisiminimai ...	146
Trumpai apie autorius	153
Biblioteka „Znad Wili”	157
„Znad Wili” bibliotekose ir kitose vietose	159

FROM THE EDITOR	
My Corner of Europe: Lithuania, my Fatherland	7
ARCHIVES OF CARICATURES	
Władysław Mickiewicz , In 1990-1991 He Drew Especially for „Znad Wili”... ..	11
OUR 30th ANNIVERSARY	
Tadeusz Krahel , A Word About „Znad Wili” in the Lososna Valley	12
Wojciech Piotrowicz , Endurance and Health for Years to Come	13
Michał Parfińczyk , „Znad Wili” on Motława River	15
80 YEARS FROM THE TAKEOVER OF VILNIUS BY THE USSR	
Mieczysław Jackiewicz , Soviet Enslavement of the City	21
WRITERS’ CAFÉ	
<i>Poems of the Participants of the XXVI Festival „Maj nad Wilia”:</i>	
Tomasz Snarski , In the Window on Dean Street; Bethlehem; On the River Thames; Real Books	35
Wiktor Tamošiūnas/Tomaszun , Identification Card; Christmas Eve Weather; It’s Love; Fish; My Horses; Meteorites; War. Ostrobramska Street; Vision II. Before the Road; My Time; On the Baltic Sea; On Credit; War; On the Bouffalów Mountain; Doubts	38
<i>Memory:</i>	
Józef Szostakowski , A Memorable Meeting with Miłosz	46
<i>Read:</i>	
Filip Maciejowski , There Won’t be Silence	53
Andrzej Kotecki , Polish-Lithuanian Scientific Cooperation	55
<i>Passions:</i>	
Agata Lewandowski , Lososna – the Unknown Valley. Not the Last Arrival for... Pucilki	58
MJ , Guide to the Creators of Literature in Vilnius (27)	65
FRONTIER PEDIGREE	
Tomasz Otocky , Olawa is not Necessarily Lower Silesia. Last Citizens of Great Duchy of Lithuania are Passing Away	77
FROM THE MEMOIRES OF JÓZEF LUKASZEWICZ	
Alla Malucha , Son of a Gun – Patriote – Hero	91
OLD NEIGHBORHOODS AND SOME TOWNS OF VILNIUS	
Mieczysław Jackiewicz , Zakręt – Zakret, Nowostrojka or Nowostrojenie, Wilcza Łąpa, Ponary, Zwierzyniec, Sołtaniszki, Dawne Łuki or Łukiszki, Wingry	104
LITHUANIA – POLAND. FROM MONTH TO MONTH	
<i>ZW</i> , Events, Facts, Opinions: Poles in Lithuania. Lithuanians in Poland. In the Culture and Around It. Publishing. Awards and Nobilitations. Other	123
LETTERS AND EMAILS	
<i>Readers’ Mail: Barbara Szatyńska</i> – General Józef Tupaj de Isertingen – The IPN’s Search of Identification Office Appeals to the Inhabitants of the Vilnius Region; prof. Władysław Zajewski – Our 30 th Anniversa- ry– Around „Znad Wili”; prof. Mieczysław Jackiewicz – As Long as There Still is Strength; dr Aleksandra Ziolkowska-Boehm – In Many Places; Stanisław Zawodnik, Jadwiga Podmostko – Around „Maj nad Wilią”	146
Notes about the Authors	153
Where Can You Find „Znad Wili”?	157
Library from „Znad Wili”	159



MÓJ KĄT EUROPY

LITWO, OJCZYZNO MOJA

Trzy dekady temu, właśnie jesienią, trwały gorące debaty na temat uruchomienia „zupełnie nowego” pisma – bez organów naczelnych, wyznaczonych pracowników, kierownictwa z góry i decyzji jakichkolwiek władz. Były to gorące czasy wiecowania i manifestacji, mój entuzjazm wzmocniony został po udziale w Szlaku Bałtyckim, kiedy to 23 sierpnia 1989 roku obywatele trzech zniewolonych republik bałtyckich podali sobie ręce, tworząc żywy łańcuch wzajemnej solidarności w drodze do wolności. Pracowałem wtedy w Telewizji Litewskiej i robiąc reportaż z kolegami z Redakcji Informacji w różnych miejscach tego Szlaku widziałem wiarę i entuzjazm wielu tysięcy jego uczestników.

Na naszych oczach nadzieja przybierała konkretną siłę, należało coś robić. Jak powietrza potrzebowaliśmy wolnego słowa i plany powołania niezależnego pisma nabrały rozpędu. Debatowaliśmy w bardzo wąskim gronie, bo to grono szersze chyba jeszcze nie bardzo wierzyło, że można coś takiego zrobić, gdy wszystkie czasopisma nad swymi tytułami miały wtedy jeszcze obowiązkowe hasło: *Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!*

Łączenie się to jakoś nie przyniosło skutków, reżim wyraźnie zaczął się chwiać, można więc było spróbować zrobić coś samemu. Albo dołączyć do grona czekających, aż dokona się przełom. Wybraliśmy to pierwsze.

Nie chodziło o samo dziennikarstwo. Mimo że Imperium Sowieckie miało problemy, to jeszcze stało i wielu doświadczonych życiem ludzi odradzało zakładanie pisma, brakowało dziennikarzy na starcie, a niektórzy i potem nie garnęli się do współpracy, byli i tacy, co to uwierzyli *pierestrojce*. Ale na Litwie, w bardziej aktywnych warstwach społeczeństwa, był to czas wrzenia i należało zabrać głos, a jednocześnie określić swą pozycję.

Kierowały nami dwa hasła *Litwo, ojczyzno moja* oraz *Za naszą i waszą wolność*. Pierwsze precyzowało region działania, na który wskazywał już tytuł „Znad Wili”,



List gratulacyjny od Zbigniewa Brzezińskiego, datowany 25 kwietnia 1990

drugie – naszą postawę obywatelską wobec ówczesnych wydarzeń, wpajana na siłę mentalności, bo czasy były decydujące, a ludzie zagubieni.

Czasopismo nie mogłoby się pojawić bez wsparcia w Polsce, przede wszystkim w kręgach solidarnościowych i dziennikarskich. Ponadto Polska w 1989 roku była na innym etapie rozwoju społecznego i oczekiwano tam od nas aktywnej postawy wobec niepodległości. Pisałem już o tym, że pojawienie się „Znad Wilii” w Polsce i wśród Polonii przyjęto wręcz z entuzjazmem. Dowody wsparcia w tamtym trudnym czasie otrzymaliśmy od różnych placówek na świecie, wybitnych osobistości. Nie do wiary dzisiaj, ile dostawaliśmy ciepłych listów, nie tylko od dawnych wilnian, którzy w dużym stopniu zasilali nasze łamy swymi wspomnieniami, czasami bardzo gorzkimi, ale też z wielką wiarą w polskie odrodzenie na Litwie i na Wschodzie.

Odbudowa inteligencji polskiej stała się zadaniem naczelnym. Polacy „radzieccy” byli na Litwie na szarym końcu, tuż przed Romami, jeśli chodzi o ludzi z wykształceniem wyższym. Rozumiałem to doskonale – nie tylko na starcie czasopisma, ale jeszcze wcześniej i potem, już po zdobyciu niepodległości, gdy można było wiele dokonać i wiele problemów załatwić, tylko nie bardzo było z kim.

Owszem, jak grzyby po deszczu powstawały polskie organizacje społeczne, placówki kulturalne i zespoły, ale zdecydowana większość miała charakter amatorski. Był to więc proces bardzo potrzebny, a nawet strategiczny – wszystkie te ogniwa polskie zaświadczały o stanie naszego posiadania, jednakże brakowało wykształconych oraz świątliwych reprezentantów najwyższej klasy. Ten problem w dużym stopniu niestety aktualny jest i dzisiaj, ponieważ ilość placówek polskich niekoniecznie

zaświadcza o profesjonalnej jakości ich działania.

30 lat temu byliśmy przedstawicielami polskiej inteligencji często w pierwszym pokoleniu. Przedwojenny jej kwiat z Wilna i Wileńszczyzny – nie będę tłumaczył dlaczego – został wypłukany. Kwestia ta ukierunkowała tematykę „Znad Wilii” – od samego początku chcieliśmy robić czasopismo dla ludzi ambitnych i aktywnych, uczyć się i uczyć, zwracając uwagę na aspekty w szerokim kontekście edukacyjne



©Romuald Mieczkowski
Wiernym czytelnikiem i przyjacielem „Znad Wilii” od lat był prof. Andrzej (Andrew) Ehrenkreutz z Australii, syn ostatniego rektora USB, prof. Stefana Ehrenkreutza

i twórcze. Właśnie by się przyczynić do odbudowy zastępów naszej inteligencji i powstania jej elit.

To rozumieli Czytelnicy, którzy sięgnęli po „Znad Wilii”, a wielu z nich zostało później naszymi autorami bądź sympatykami. Cieszy, że byliśmy świadkami rozwoju dróg życiowych wielu młodych ludzi, wśród których niemało dziś jest takich, którzy mają tytuły naukowe, spory dorobek specjalistyczny i twórczy.

Z drugiej strony nie brakowało i przeciwników, wystarczy przejrzeć listy do redakcji w archiwalnych rocznikach – aż dziwne, z jaką łatwością część z nich potem, kiedy czasy stały się „bezpieczne”, znalazło się w nowych realiach życia polskiego na Litwie na samej górze.

Nieoceniony wkład wnieśli nasi „łącznicy” w Polsce i zagranicą – przez cały czas czasopismo było zasilane korespondencjami byłych wilnian, ludzi wywodzących się z dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Reprezentowali oni różne zawody, wśród nich byli artyści, wielu



©Romuald Mieczkowski

naukowców, profesorów Z biegiem lat listów od nich stawało się coraz mniej. W naszych redakcyjnych *Pożegnaniach* i *In memoriam* coraz częściej znaczyliśmy swą pamięcią ich sylwetki. Razem z nimi – jeśli i nie odchodziła pamięć o Polakach rodem z Litwy – to kardynalnie zmieniała swój kształt, roztopiała się i stawała chaotyczna, również w obliczu coraz bardziej powszechnej nowej emigracji.

Dlatego cieszy, gdy czasami do ich rodowodów odwołują na kolejne pokolenia dawnych wilnian, zainteresowanych też dzisiejszymi losami Polaków na Litwie. Zresztą wokół „Znad Wilii” grupuje się pewien i to całkiem niemały zastęp czytelników i autorów, nie związanych swym pochodzeniem z Litwą, tylko zainteresowaniami – wspólną historią, doświadczeniem w kontekście Wspólnoty Europejskiej.

Jest to bardzo ważny również adresat pisma. Mimo że mamy otwarte granice i wielki przepływ informacji, a Polakach na Litwie pojawia się coraz mniej wiadomości. A jeśli już – to przez pryzmat pewnych stereotypów – udziela się nam sporo rad, pisze się o nas pochopnie książki i opracowania, no i usiłuje się nas „uczyć”. W związku z tym pojawia się kolejne zagadnie, któremu w „Znad Wilii” poświęcamy również niemało uwagi.

Jest to zagadnienie partnerstwa. Nawiązujemy w nim między innymi podczas Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” (i nie tylko poezji, bo z panelami – filmowym i muzycznym, konferencjami). Niestety, mimo rutynowych kontaktów koniunkturalnych, brakuje stałej współpracy Polaków w Polsce i zagranicą z Polakami litewskimi. Szczególnie na niwie twórczej. Na Litwie nie brakuje zdolnych ludzi, natomiast w Polsce ich reprezentują często tak zwani politycy i tak zwani działacze – nieważne czy rzecz dotyczy nauki, kultury, pisarstwa czy dziennikarstwa.

Przynosi to wielką szkodę, gdyż dewaluje sens współpracy i automatycznie ustawia najzdolniejszych reprezentantów Polaków litewskich jedynie w sferze festiwalu ludowych, rękodzieła i w niszach polonijnych. Przydałyby się i inne możliwości w szukaniu naszych dróg realizacji – problem wynika głównie z gustów i kompetencji rodzimych, aktualnie rządzących, tych samych „od zawsze” decydentów w życiu polskim. Ambitniejsze inicjatywy giną w morzu tych samych działań pod górnolotnymi hasłami, czasami ma się wrażenie, że czas zatrzymał.

Przy okazji odnotuję udział po raz pierwszy poetów polskich Wilna w Dniach Wilna w Gdańsku, które już odbywają się ponad 20 lat. Okazuje się, że mogą oni uczestniczyć w takim przedsięwzięciu obok czołowych twórców litewskich i miejscowych, że ich głos może być wysłuchany z zainteresowaniem i uwagą, a nawet pomocny w konkretnej współpracy. Jest i więcej podobnych imprez, do ich skutku dochodzi jednak drogą prywatną.

Nie jest sekretem, że pismo o takim charakterze jak „Znad Wilii” w czasach „sieciowek” i korporacji ma problemy dystrybucyjne. Księgarnie należą do potentatów wydawniczych i książka niszowa nie ma do nich wejścia. W tym wypadku, kiedy nawet prenumeratę w małych ilościach „nie opłaca się” firmom prowadzić, pozostaje subskrypcja – jak za dawnych wieków!

Dlatego apeluję do Czytelników, aby w tej sprawie zwracali się bezpośrednio do mnie, jako redaktora. To droga najprostsza, najszybsza i skuteczna. Wygląda na to, że będzie to niemalże jedyna droga dystrybucji po 30 latach wydawania tytułu „Znad Wilii”.

Mickiewicz

ARCHIWUM KARYKATURY

W LATACH 1990-1991 WŁADYSŁAW MICKIEWICZ RYSOWAŁ
SPECJALNIE DLA „ZNAD WILII”



Informujemy, że „Znad Wilii”
można zaprenumerować na Litwie
w każdym urzędzie pocztowym „Lietuvos Spauda”
oraz drogą elektroniczną:
<https://www.prenumeruok.lt/NewSubscription.aspx>
Indeks prenumeraty – 910, cena za rok – 15,68 EUR

O „ZNAD WILII” W DOLINIE ŁOSOŚNY

ks. prof. Tadeusz Krahel



©Romuald Mieczkowski

Proszę Państwa, jest to nadzwyczajny jubileusz czasopisma „Znad Wilii” i jego redaktora, z którym też od 30 lat się znamy, ponieważ przy okazji wizyty Pana Romualda w Białymstoku, u źródeł „Znad Wilii”, myśmy się zapoznali i od tego czasu takie kontakty utrzymywaliśmy. Było to pierwsze w istniejącym jeszcze Związku Radzieckim prywatne czasopismo i do

tej pory jest skutecznie wydawane. Najpierw był to dwutygodnik większego formatu (gazety – red.), a od 2000 roku ukazuje się już jako kwartalnik.

Mówi się, że czasopismo to jest następcą „Kultury” Jerzego Giedroycia z Paryża. Ja bym się zupełnie nie zgodził z tym stwierdzeniem, bo jest to czasopismo – powiedziałbym – mające swój wyrazisty charakter. Oczywiście są elementy, które łączą te obydwie czasopisma, ale „Znad Wilii” zajmuje się przede wszystkim sprawami Wschodu i regionu, próbuje łączyć narody, które miały piękną i długą historię, a jednocześnie trudną. W dzisiejszych czasach istnieje wielka potrzeba dialogu, trzeba próbować robić pomosty pomiędzy narodami dawnej Rzeczypospolitej.

Nie chciałbym za dużo mówić, ale czuję się w obowiązku złożyć gratulacje Panu Mieczkowskiemu, który jest właściwie instytucją – i nie tylko redaktorem. Pamiętajmy, on przecież był i u źródeł Radia Znad Wilii, które poszło swoją drogą, a ponadto zakładał Polską Galerię Artystyczną w Wilnie, na swym koncie ma wiele innych inicjatyw i jego działalność jest doceniana przez nasze czynniki państwowe, jako że był wyróżniony również różnymi nagrodami i odznaczeniami, których nie będę wymieniał.

Wypada zakończyć satysfakcją, że przez tyle lat to bardzo wartościowe czasopismo, mimo różnych kłopotów się ukazuje. Gratulujemy i życzymy, tutaj wszyscy zebrani, ażeby „Znad Wilii” nadal się rozwijało, było czytane przez jak największą liczbę czytelników, i oczywiście, żeby dalej budowało i utrwalało pomosty pomiędzy narodami tutaj na Wschodzie.

Szczęść Boże, panie Romualdzie

Z przemówienia w Pucilkach, w Dolinie Łosośny, podczas panelu poświęconego 30-leciu czasopisma „Znad Wilii” – w ramach IV Międzynarodowego Pleneru Malarskiego, 20 lipca 2019

Wojciech Piotrowicz

W roku 1989, dokładnie 24 grudnia, ukazał się w języku polskim pierwszy numer dwutygodnika „Znad Wilii”. Wydawcą wówczas był mecenas Czesław Okińczyc, redaktorem naczelnym – Romuald Mieczkowski, ówczesny kierownik audycji w języku polskim w Telewizji Litewskiej. Do tej redakcji z radia (audycja w języku polskim), gdzie pracowałem, wkrótce też się przenieśli.



Danuta i Wojciech Piotrowiczowie w towarzystwie redaktora „Znad Wilii”, początek lat 90.

Z żoną Danutą Piotrowiczową byliśmy u początków rozkręcania się dwutygodnika „Znad Wilii”, pomagaliśmy w kwestiach przygotowania materiałów do druku, sami również pisaliśmy. Ponieważ pierwszy numer wyszedł w Wigilię Bożego Narodzenia, a jest to też dzień narodzin Adama Mickiewicza, zamieściłem artykuł o poecie z cytatem z jego dzieł w tytule: *Ten kraj szczęśliwy, ubogi i ciasny*. Zaczynając od drugiego numeru czasopisma zapoczątkowałem rubrykę pod nazwą *W głęb i z bliska*, którą prowadziłem kilka lat.

W tej rubryce dawałem wolę wspomnieniom z dzieciństwa. Przypadło u mnie ono na pierwsze powojenne lata. Był to niewesoły czas ukołchozowania wsi, kiedy nowe władze łamały bezlitośnie stare układy, sposoby gospodarowania, za nic miały poczucie sprawiedliwości. Mniej posłusznych zsyłano na Sybir, na „białe niedźwiedzie”, mniej wytrzymali Polacy z Wileńszczyzny podczas dwóch okresów tak zwanych repatriacji wyjeżdżali wciąż do Polski. Na powstałą pustkę na wsi tymczasem przyjeżdżali inni

ludzie ze Wschodu, wszystko było narażone na ciągłe zmiany. Zastępy młodzieży przed kołchozami uciekały do miast. Moje takie eseiki w tej rubryce nabierały różnorodnego smaku: od goryczy po rzewny sentyment wspomnieniowy, od nuty pesymizmu po rozbłysk nieraz humoru. Do oddzielnych tematów wdzierał się jakiś akcent aktualny, bieżący, to znów jakaś powracająca fala wspomnień unosiła w przeszłość.

Opierając się później na tych zapisanych ulotnych kartkach pamięci wydałem kilka książ-





©Bromisława Kondratowicz

Spotkanie oplatkowe i „Sto lat” dla twórców czasopisma z okazji jego 5-lecia. Z lewa na prawo – Danuta Piotrowicz, Romuald Mieczkowski, rysownik i grafik Stanisław Kaplewski, Wojciech Piotrowicz oraz Wanda Mieczkowska, grudzień 1995

żek: *Podzwonne sośnie* (1998, Zielona Góra), *Igła i spowiedź* (1998, Warszawa), *W głęb i z bliska* (2005, Krosno), *Moja czasoprzestrzeń* (2015, Wilno).

Oczywiście, podejmowałem się innych tematów. Robiłem wywiady z ciekawymi ludźmi, miałem się po części materiałów historycznych, aktualiów dnia tamtejszego. Kiedy dwutygodnik przekształcił się w kwartalnik „Znad Wilii”, coraz mniej udzielałem się, zostając jednak jego wiernym czytelnikiem po dziś dzień.

Pozostaje podziwiać pracowitość i samozaparcie Redaktora Naczelnego Romualda Mieczkowskiego. Niech ten Jubileusz Trzydziestolecia przyniesie nowy przyływ sił, energii, pomysłów, nowych Autorów i rzesz nadal oddanych Czytelników.

Sto lat!

Wojciech Piotrowicz
Wilno, lipiec 2019



Przy redakcji od 1993 roku czynne było Studio Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wilii”, które współpracowało m.in. przy tworzeniu magazynu w języku polskim w Telewizji Litewskiej. Na jego archiwum składają się materiały, przetworzone na system cyfrowy, opowiadające o życiu

Polaków na Litwie, z zapisami uroczystości, zjazdów organizacji polskich, koncertów itp. w okresie 1992-2001.

„ZNAD WILII” NAD MOTŁAWĄ

Michał Parfieńczyk



W dniach od 6 do 8 września w Gdańsku odbyła się 16. edycja festiwalu „Wilno w Gdańsku”. Wileńskie tradycje są w grodzie nad Motławą szczególnie cennie i kultywowane, gdyż znaczna część mieszkańców Gdańska ma korzenie pochodzące z Litwy. Gdańsk i Wilno to nie tylko miasta partnerskie, związane od lat oficjalną umową o współpracy. To miasta połączone wyjątkowo poprzez wspólną historię ich mieszkańców. Potomkowie tych, którzy kiedyś żyli nad Wilią, dzisiaj stanowią o kulturze, nauce i rozwoju „Miasta Solidarności”. Warto chociażby wspomnieć, że gdańszczaninem o wileńskich korzeniach, który zainicjował festiwal „Wilno w Gdańsku”, był śp. prezydent miasta Paweł Adamowicz.

Cieszy fakt, że w tym roku do udziału w tym wydarzeniu oficjalnie włączono środowisko Znad Wilii, przy aktywnym zaangażowaniu dra Tomasza Snarskiego. Władze miasta we współpracy z Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku przygotowały bogaty program literacki. Zaproszono twórców z Litwy, zarówno Litwinów, jak i Polaków. Co więcej, zadbano o poszerzenie perspektywy, otwierając się na nowe środowiska, niezwiązane bezpośrednio z Wilnem, takie jak Kaszubi.

Jednym z głównych punktów festiwalu stał się panel dyskusyjny poświęcony rozmowie o charakterze wielokulturowych miast, przenikaniu się tożsamości i czerpaniu z wzajemnych doświadczeń. Do dyskusyjnego stołu zostali 7 września zaproszeni: Birutė Jonuškaitė



© Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Josepha Conrada Korzeniowskiego w Gdańsku

„Wilno w Gdańsku” podczas panelu dyskusyjnego – z lewa Romuald Mieczkowski, Adela Kożyczkowska, Wojciech Snarski, Birutė Jonuškaitė i Jarosław Zalesiński

(znana litewska pisarka, dziennikarka, prezes Związku Pisarzy Litwy), dr Adela Kożyczkowska (wykładowca akademicki, adiunkt w Instytucie Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego), Romuald Mieczkowski oraz Jarosław Zalesiński (dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku). Panel był poprowadzony przez dra Tomasza Snarskiego (adwokata, adiunkta na Wydziale Prawa i Administracji UG, gdańszczanina o wileńskich korzeniach).

Padły podczas niego ważne słowa o potrzebie wzajemnego zrozumienia, przenikania się tożsamości, odmitologizowania jednostronnych narracji. Cytowano fragmenty badań, lecz również prezentowano twórczość poetycką i prozatorską. Pięknie wybrzmiał wiersz Tomasza Snarskiego *Nad Wilią* z tomu *Werblista*, który – przetłumaczony przez Birutę Jonuškaitė – został po raz pierwszy zaprezentowany również po litewsku. Romuald Mieczkowski zaprezentował swój wiersz *Pani mnie pyta* z tomu *Na litewskim paszporcie*, który stał się poetyckim głosem o umiejętność porozumienia przekraczającego zwykłą komunikację językową, a przenikającego do istoty naszego człowieczeństwa.

Zastanawiano się również nad tym, w jaki sposób zrozumieć fenomen wielokulturowych miast, jak zadbać o język jako źródło kulturowej tożsamości, jak umiejętnie połączyć oczekiwania większości z potrzebami mniejszości, a wreszcie, jak mówić o różnicach między narodami i grupami etnicznymi w sposób budujący wspólnotę. Odnotowano zarówno litewskie, jak i polskie doświadczenia życia kulturalnego współczesnego Wilna. Istotnym fragmentem dyskusji było podjęcie problemu, w jaki sposób nie tylko ocalić od zapomnienia dawne wileńskie tradycje, lecz jak nadać im nową, adekwatną do zmieniającego się świata formułę. Podkreślano nadto niezwykle kulturowy potencjał zarówno Wilna, jak i Gdańska.

Panel, który odbył się w otwartej przestrzeni, na tle pięknej panoramy Głównego Miasta, cieszył się dużym zainteresowaniem miesz-



©Romuald Mieczkowski

„Znad Wiliłi” budziło zainteresowanie wśród mieszkańców Trójmiasta i jego gości



©Karol Barczewski

Dyskusji przysłuchiwali się: wicemarszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz – w pierwszym rządzie z lewa, dyrektor Biura Prezydenta ds. Kultury Urzędu Miejskiego w Gdańsku Barbara Frydrych – obok z prawa, prof. Wojciech Żelaniec – w drugim rządzie w środku, z lewa obok niego Wsiewołod Parfieńczyk, w kolejnym rządzie z lewa – Maciej Żakiewicz i autor publikacji – Michał Parfieńczyk

kańców, jak również postaci ze świata kultury i nauki. Tomasz Snarski bardzo dobrze i sprawnie prowadził dyskusję, ogniskując ją wokół przewodniej myśli dialogu międzykulturowego, jak również nadając jej szczególne znaczenie jako swoistego miejsca spotkania, w którym każdy może swobodnie przedstawić swój punkt widzenia.

W dyskusji, oprócz panelistów, głos zabrali m.in. wicemarszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz, prof. Wojciech Żelaniec – filozof, wykładowca Uniwersytetu Gdańskiego, czy gdańska pisarka Barbara Piorkowska. Cieszyła też obecność przedstawicieli władz miejskich, w tym dyrektor Biura Prezydenta Miasta Gdańska ds. Kultury Barbary Frydrych.

Trudnym przecież tematом tożsamościowym przysłuchiwały się także młode osoby, głównie studenci, co daje nadzieję na kultywowanie gdańsko-wileńskich tradycji w następnych pokoleniach. Wielu uczestników podkreślało swoje związki z Wilnem, lecz sporo było również osób niezwiązanych z tematyką kresową, których jednakże zainteresowała żywa i atrakcyjna formuła panelu.

W ramach tegorocznej edycji „Wilna w Gdańsku” warto też odnotować spotkanie autorskie dra Józefa Szostakowskiego. Podczas dyskusji ze zgromadzonymi czytelnikami, gdy nawiązano do Adama Mickiewicza i Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”, prowadzący spotkanie Tomasz Snarski zaproponował wspólną recytację Inwokacji. Słowa narodowego poematu rozbrzmiały nad Motławą, przenosząc na chwilę całe Wilno do Gdańska, a Gdańsk do Wilna, tworząc magiczną przestrzeń słowa, łączącego przyjaciół z Polski i Litwy ponad granicami. Równie interesująca stała się odrębna prezentacja kwartalnika *Znad Wiliłi* z okazji

30-lecia jego istnienia, która odbyła się bezpośrednio przed panelem o tożsamości kulturowej. Poza oficjalnymi wydarzeniami odbyło się wiele spotkań Romualda Mieczkowskiego z mediami, przyjaciółmi, wydawcami.

Festiwal „Wilno w Gdańsku” to tradycyjnie koncerty, pokazy filmowe, wystawy, jarmark wileński. Zawsze można podczas niego skosztować tradycyjnych wileńskich potraw, podziwiać rękodzieło ludowe. Niedługo potem, zgodnie z tradycją, gdańscy rzemieślnicy i twórcy zaprezentowali swoje dokonania w Wilnie.

Michał Parfińczczyk

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

ZNAD WILII

- *30-lecie „Znad Wilii”. Czy dzisiaj potrzebne są podobne czasopisma? – zaproszenie do szerokiej dyskusji i wypowiedzi Czytelników*
- *100-lecie reaktywowania Uniwersytetu Wileńskiego jako Uniwersytetu Stefana Batorego*
- *Wina jako fikcja prawa karnego, czyli kilka refleksji o prawnej i moralnej odpowiedzialności na podstawie myśli Stanisława Stommy*
- *1939: Wilno – stolicą Litwy*
- *Jak Sowieci organizowali kolchozy*
- *Gdańsk i wileńska tożsamość kulturowa*
- *Ze wspomnień Józefa Łukaszewicza*
- *Z Doliny Łosośny: Wieści z pogranicza kultur WKL*
- *Nieznane dzieje dzielnic i miejscowości Wilna*
- *Vilniana wierszem, nowe przekłady, młode wiersze*
- *Z prac konkursowych „Polacy wielu Kultur”*
- *Poczet twórców literatury wileńskiej od XVI wieku (cykl alfabetyczny), litera S*
- *Litwa-Polska: Kronika wydarzeń międzysąsiedzkich, z życia mniejszości polskiej i litewskiej, statystyka, kultura i nauka, wydawnictwa, opinie*





80 LAT OD ZAJĘCIA WILNA PRZEZ ZSRR

SOWIECKIE ZNIEWOLENIE MIASTA

Mieczysław Jackiewicz

2 września 1939, w sobotę, „Gazeta Wileńska” w tonie uspokajającym, ukrywając jednak bombardowanie miasta 1 września, napisała:

Dzień wczorajszy w Wilnie rozpoczął się spokojnie. Do godziny 12 w południe nikt jeszcze nie wiedział, że wojska niemieckie targnęły się na granice Rzeczypospolitej. O godzinie wpół do 8-ej syreny obwieściły wilnianom o alarmie przeciwlotniczym. Wszyscy sądzili, że jest to alarm próbny, pomimo to mieszkańcy Wilna wykazali, że są zdyscyplinowani. W ciągu kilku



Prasa wileńska z dnia 17 września 1939

minut ulice były puste. Całe życie stanęło. Po upływie półtorej godziny alarm odwołano. (...) Niebawem megafony uliczne podały orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, którego wysłuchano w skupieniu. Po wysłuchaniu Orędzia Pana Prezydenta uformowała się samorzutnie manifestacja. Ludzie śpiewali hymn narodowy i Rotę. Kościoły zapelniały się po brzegi. Ludzie modlili się gorliwie na intencję zwycięstwa Polski nad napastnikiem. Przed godziną 3 (po południu) był drugi alarm lotniczy, który trwał około godziny. W ciągu dnia zaznaczyła się niesłychana frekwencja w sklepach papieru. Kupowano zielony papier na zastony okien, paski białego papieru, pluskiewki itd. Zanotowano też dużą frekwencję w aptekach i sklepach aptecznych, wilnianie zaopatrywali się w środki opatrunkowe.

Na początku wojny w Wilnie nie było już wojska, opustoszały też koszary 3 Szwadronu Łączności Konnej przy ulicy Połockiej nr 13. Tylko składy były pilnowane przez kilku pozostawionych starszych wiekiem żołnierzy. Sklepy działały, ale rozpoczęła się drożyzna. Z frontu dochodziły smutne wieści. Od 13 września Wilno zaczęło odczuwać, że wojna jest blisko. Luftwaffe bombardowało koszary, elektrownię, dworzec kolejowy oraz radiostację na Lipówce, która zamilkła 15 września.

Zacząłem chodzić do szkoły, ale lekcje prawie się nie odbywały: zmobilizowano kierownika szkoły i kilku młodszych nauczycieli. Sąsiedzi i moja mama zaczęli kupować w sklepach wszystko, co się dało: kasze,



Armia Czerwona na Placu Ratuszowym, wrzesień 1939

chleb, mąkę. Mama suszyła suchary, nad Wilnem zawisła trwoga: co będzie dalej? Ale na dworze ciągle było gorąco, więc całymi dniami przebywaliśmy z kolegami nad Wilenką. Aż nagle 17 września po podwórku przebiegła jak błyskawica wieść:

„Sowiety przekroczyły granicę, idą na Wilno!” Sklepiarze natychmiast pozamykali swoje sklepy, wartownicy składów wojskowych przy Połockiej 13 uciekli, wtedy na nie ruszyła gawiedź z Połockiej: mężczyźni wyłamali drzwi, tłum wyrostków i starszych wiekiem mężczyzn rzucił się do składów. Wynoszono wszystko: pasy wojskowe, mundury, namioty, manierki, menażki, szpule i drut telefoniczny... Mama mnie znalazła, jak się przyglądałem kradzieży sprzętu wojskowego, zabrała do domu mówiąc:

– Nigdy nie bierz cudzego, co nie jest twoje!

Tę przestrożę zapamiętałem na zawsze. Później widziałem, że grube skórzane pasy wojskowe sprzedawano na zelówki...

W godzinach przedwieczornych na ulicach zabłyśnięto światło elektryczne, megafony rozmieszczone w różnych punktach miasta podały sensacyjną wręcz wiadomość o wypowiedzeniu wojny Niemcom przez cały niemal świat. Podano także, iż w Niemczech wybuchła rewolucja i że spodziewane jest rychłe zakończenie wojny.

Co bardziej naiwnych i entuzjastycznie nastawionych opanował szal radości – wspominał później Marian Świącicki. – Ludzie na ulicach padali sobie w ramiona – radości było co niemiara. Lokale publiczne zapelniały się po brzegi, w kawiarniach i restauracjach ani jednego wolnego miejsca. Tlum, nieświadom rzeczywistej sytuacji, uległ sfalszowanym wiadomościom radiowym.

Próba obrony Wilna

Garnizon wileński szykował się do obrony miasta. Oto jak te działania opisuje historyk Czesław Grzelak:

Wilno było przed wojną jednym z najsilniejszych ośrodków wojskowych w północno-wschodniej części Polski. Miasto wchodziło organizacyjnie w skład Dowództwa Okręgu Korpusu nr III z siedzibą w Grodnie, na czele którego w 1939 stał gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński. Stacjonowała w nim cała 1. Dywizja Piechoty Legionów, część 5. Pułku Lotniczego (lotnisko



17 września 1939 „doblesna” Armia Czerwona wyzwoliła „ciemężonych” wilnian... (Porubanek), dowództwo Wileńskiej Brygady Kawalerii i 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich. Zgodnie z planem mobilizacyjnym 1. DP Leg. odeszła w rejon Różana i Ostrowi Mazowieckiej. Wileńska Brygada Kawalerii z kolei w pierwszych dniach września została przetransportowana w okolice Piotrkowa Trybunalskiego. Eskadry bojowe 5. Pułku Lotniczego odleciały na lotniska Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” i Armii „Modlin”, pozostawiając w Wilnie tylko samoloty szkolno-treningowe.

Porubanek), dowództwo Wileńskiej Brygady Kawalerii i 4. Pułku Ułanów Zaniemeńskich. Zgodnie z planem mobilizacyjnym 1. DP Leg. odeszła w rejon Różana i Ostrowi Mazowieckiej. Wileńska Brygada Kawalerii z kolei w pierwszych dniach września została przetransportowana w okolice Piotrkowa Trybunalskiego. Eskadry bojowe 5. Pułku Lotniczego odleciały na lotniska Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew” i Armii „Modlin”, pozostawiając w Wilnie tylko samoloty szkolno-treningowe.

Po wybuchu wojny w mieście zmobilizowano 35. Dywizję Piechoty Rezerwową, która 7 września transportem kolejowym dotarła do Lwowa. Wraz z nią Wilno opuścił dotychczasowy dowódca Obszaru Warownego „Wilno” płk dypl. Lucjan Janiszewski. Po wybuchu wojny dowództwo Obszaru Warownego „Wilno” podjęło prace związane z przygotowaniem miasta do obrony. Nowym dowódcą Obszaru 12 września 1939 został ppłk Tadeusz Podwysocki, zarazem komendant wileńskiego garnizonu.

(...) 17 września, czyli w przeddzień sowieckiego ataku, w Wilnie znajdowało się ok. 14 tys. żołnierzy oraz ochotników, ale tylko ok. 6,5 tys. było uzbrojonych. W międzyczasie napływały jeszcze różne drobne pododdziały. 18 września rano sformowano batalion studencki spośród studentów zdolnych do noszenia broni.



Pułkownik dyplomowany Lucjan Janiszewski

(...) Ostatecznie w godzinach popołudniowych 18 września obrona Wilna wyglądała następująco: we wschodniej części miasta znajdowały się dwa bataliony marszowe z OZ 1. DP Leg. pod dowództwem ppłk. Jana Pawlika, bliżej nieokreślone pododdziały piechoty wzmocnione ochotnikami z PW, batalion z OZ Wileńskiej BK (na Antokolu)

oraz pluton artylerii 75 mm z OZ artylerii lekkiej w Wilnie, w rejonie Markuś i Rossy swoje pozycje zajmował Batalion KOP „Troki” mjr. Krasowskiego, południową i południowo-zachodnią część miasta obsadzały dwa bataliony, na czele których stał komendant RKU Wilno-Powiat ppk Stanisław Szyleyko oraz drużyny ochotników z PW, pełniące warty przy magazynach wojskowych na Burbiskach, kierunek zachodni i północny ubezpieczały pozostałe bataliony Pułku KOP „Wilno” pod dowództwem pplk. Kazimierza Kardaszewicza i jeden batalion z OZ I Pułku Legionów, w rejonie śródmieścia rozmieszczona była 20. Bateria Artylerii Przeciwlotniczej (4 ckm plot); druga bateria znajdowała się u północnego wylotu mostu Zielonego, w domu akademickim na Górze Bouffałowej kwaterował słabo uzbrojony batalion studencki, ale jego część po południu 18 września wyjechała z miasta w kierunku granicy litewskiej, w okolicach dworca kolejowego stacionowały różne luźne pododdziały, m.in. kolejarskiego PW oraz niewielka grupa por. Świdły wzmocnione improwizowanym pociągiem pancernym zbudowanym przez kolejarzy. W sumie były więc to siły, które można przeliczyć na ok. dziesięć batalionów piechoty (ok. 6,5 tys. uzbrojonych żołnierzy) z 14-16 działami, w tym połową ppanc. oraz 4-6 działkami plot. 40 mm i kilkadziesiąt karabinami maszynowymi. Brak było natomiast moździerzy i granatów ppanc., które starano się zastąpić butelkami z mieszkanką zapalającą. Pomimo słabego uzbrojenia i słabego wyszkolenia ochotników, można jednak było pokusić się o skuteczny opór wśród miejskiej zabudowy, nawet jednostkom pancernym.

18 września dowódca wojsk Frontu Białoruskiego komandarm II rangi Michaił Kowalow wydał rozkaz dotyczący opanowania Wilna. Miasto zdo-



Kolumna kawalerii sowieckiej na Placu Katedralnym w Wilnie. 19 września 1939

bywać miały dwie grupy bojowe sformowane przez 3. i 11. Armie. Z 3. Armii wydzielono grupę bojową pod dowództwem kombryga Piotra Achlustina w składzie: 24. Dywizja Kawalerii wzmocniona 22. i 25. Brygadą Pancerną, z zadaniem uderzenia na miasto z północnego wschodu. Natomiast grupa bojowa 11. Armii pod dowództwem kombryga S. P. Zybina w składzie: 36. Dywizja Kawalerii wzmocniona 6. Brygadą Pancerną otrzymała zadanie uderzenia na Wilno z południowego wschodu. Całe miasto miało być opanowane do wieczora 18 września. Jednakże wobec dużych odległości grup bojowych od Wilna (ok. 80 km), trudności z zaopatrzeniem w paliwo dla czołgów i mechanicznych środków transportu oraz przesadnymi ocenami możliwości obrońców Wilna, termin opanowania miasta przesunięto na rano 19 września.



Sowiecki samochód pancerny BT-7 na ul. Zamkowej

18 września po godzinie 17 do plk. J. Okulicza-Kozaryna dotarły oficjalne meldunki o pojawieniu się od strony Oszmiany pierwszych sowieckich pododdziałów pancernych. Były to czołgi z 7. i 8. Pułku Czołgów 36. Dywizji Kawalerii. 8. Pułk Czołgów po kilkadziesiątminutowej walce z kompanią „Olkieniki” kpt. Antoniego Kwiatkowskiego z Batalionu KOP „Orany” zajął południowo-wschodni skraj Wilna, pozostając tam do rana 19 września.

Natomiast 7. Pułk Czołgów został zatrzymany na zachodnim skraju Wilna. W rezultacie plk J. Okulicz-Kozaryn podjął decyzję, która negowała całkowicie wcześniej wydane polecenia, a mianowicie rozkazał wycofanie się wszystkich sił obrony w kierunku granicy litewskiej. Odwrót miały osłaniać oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza jako najlepiej wyszkolone i zdyscyplinowane. Część żołnierzy i policjantów odeszła natomiast do Grodna, gdzie wzięła potem udział w jego obronie. Jednocześnie w stronę sowieckich wojsk został posłany pplk T. Podwysocki, aby zakomunikować im o niebronieniu miasta. Został jednak ostrzelany przez czołgistów i musiał zawrócić. Podpułkownik T. Podwysocki po powrocie nie zastał już plk. J. Okulicza-Kozaryna i w powyższej sytuacji postanowił bronić miasta. Jednakże wycofała się z niego już większość oddziałów, pozostały tylko nieliczne wspomagane przez ochotników, głównie harcerzy i młodzieży.

Tymczasem sowieckie oddziały pancerne, które podeszły do miasta, miały za zadanie dotrzeć do Mostu Zielonego i zablokować Wilno od strony zachodniej. Jeden z pododdziałów 8. Pułku Czołgów dostał się



Ciężarówka z żołnierzami Sowieckimi na Placu Katedralnym

uszkodzony granatami. W nocy z 18 na 19 września doszło do nierównej potyczki, między innymi na Zielonym Moście, gdzie grupa samoobrony i cofające się resztki Wojska Polskiego próbowały powstrzymać pancerne oddziały Armii Czerwonej. Jeszcze parę dni potem można było widzieć w połowie Wilii czołg sowiecki, którego załoga próbowała sforsować rzekę omijając most.

W rezultacie główne siły 8. Puku Czołgów zatrzymały się na południowo-wschodnim skraju Wilna do rana 19 września, a jedynie drobne pododdziały (po 2-3 wozy bojowe) prowadziły rozpoznanie w kierunku Wilii. W tym samym czasie ogień do nieprzyjacielskich czołgów prowadziła także nieokreślona liczba dział 75 mm z OZ artylerii w Wilnie, usytuowanych na wzgórzu nad Wilenką, przy szosie oszmiańskiej. Prawdopodobnie zniszczyły one 1 sowiecki czołg, a po wyczerpaniu całej amunicji polscy artylerzyści uszkodzili działa i się wycofali. Z kolei 2 kolejne działa 75 mm strzelały z pozycji na Wzgórzu Ponarskim do sowieckich wojsk (1. Batalion z 6. Brygady Pancерnej), usiłujących zdobyć dworzec kolejowy i magazyny wojskowe na Burbiszkach. Bronił się tam 33. Batalion Wartowniczy, ale wobec przewagi wroga musiał się wycofać w nocy z 18 na 19 września.

W godzinach popołudniowych 18 września w rejon dworca kolejowego została dodatkowo przysłana niepełna kompania żołnierzy i ochotników z PW, uzbrojona w kilka ckm-ów i karabinów ppanc. Część ochotników zatrudniono przy dokończeniu budowy improwizowanego pociągu pancernego. Wieczorem pojechał on torem kolejowym na Lidę, docierając do Burbiszek, gdzie wspomógł obronę magazynów wojskowych, ale został uszkodzony. W tym czasie kilka czołgów sowieckich z 2. Batalionu 6. Brygady Pancерnej dotarło na tyły magazynów, dostając się jednak pod ogień polskiej kompanii, która zniszczyła 1 czołg i 1 uszkodziła, ale sama była zmuszona wycofać się do centrum miasta. Jednocześnie sowiecki batalion rozpoznawczy z 6. Brygady Pancерnej po krótkiej walce opanował lotnisko i składy paliwa.

Wieczorem 18 września pancerny pododdział z tej brygady zaatakował

pod ogień 2 polskich dział 75 mm, które strzelały pociskami przeciwpiechotnymi, tracąc samochód pancerny. Polacy ponieśli spore straty, ale powstrzymali nieprzyjacielskie natarcie. Z kolei na Zarzeczcu jeden sowiecki czołg został

także Wilno z kierunku Nowej Wilejki, nacierając wzdłuż Wilii na Górę Zamkową i Most Zielony. Napotkał jednak polski ogień prowadzony przez działko ppanc. 37 mm z drugiego brzegu rzeki przy koszarach kawalerii i po stracie kilku uszkodzonych wozów bojowych, które zatarasowały drogę pozostałym, musiał zatrzymać się.

Inny z batalionów sowieckiej 6. Brygady Pancерnej zaatakował polskie pozycje przy cmentarzu na Rossie, zajmowane przez Batalion KOP „Troki” mjr. Krasowskiego, który po stracie kilkunastu zabitych i rannych rozpoczął odwrót. Rosjanie natomiast skierowali się w stronę centrum miasta, łamiąc słaby opór niewielkiego polskiego pododdziału z pozostałości marszowej 5. Pułku Piechoty Legionów. Następnie na ich drodze znalazła się bateria artylerii przeciwlotniczej ppor. Witolda Brancewicza. Polacy uporczywie się bronili do późnego wieczora, tracąc obsługę 1 działa, a potem wycofali się w kierunku na Zawiasy ku granicy litewskiej. Inna grupa czołgów ominęła natomiast polską baterię i poszła ul. Zawalną w stronę śródmieścia, natrafiając po drodze i rozpraszając nieokreśloną grupę żołnierzy i młodzieży uzbrojonych w butelki z mieszkanką zapalającą.

Tymczasem dowództwo Frontu Białoruskiego naciskało, aby jak najszybciej zdobyć Wilno. W rezultacie zostały sformowane dodatkowe oddziały szybkie, które weszły do miasta nad ranem 19 września. Były to: ok. 700-osobowa grupa piechoty na ciężarówkach mjr. Szachiriewa oraz dwa zmotoryzowane oddziały wydzielone z 42. Pułku Kawalerii pod dowództwem st. lejt. Kisielowa i st. lejt. Radzenki, na czele których stanął kpt. Miller (Migler), szef Oddziału II sztabu 36. Dywizji Kawalerii. W tym czasie czołgi sowieckie w Wilnie ruszyły w stronę mostu Zielonego, gdzie polski ogień placówki OPL i małej grupy obrońców uszkodził 3 wozy bojowe, z których jeden zablokował jezdnię na moście. Jednocześnie o świcie dodatkowe siły sowieckie ruszyły z przedmieść miasta w kierunku centrum. Na Most Zielony uderzyła grupa płk. Łomaki, ale została odparta, więc skierowała na most na Zwierzyńcu. Następnie ruszyły bataliony 6. Brygady Pancерnej, kierując się na oba mosty na Wilii, które zostały wkrótce zdobyte. W rejonie Mostu Zielonego polscy obrońcy zniszczyli samochód pancerny BA-10, a idący z pomocą pluton czołgów stracił jeszcze 1 czołg.

W godzinach rannych pod Wilno podeszła również 7. Dywizja Kawalerii kombriga Fiodora Kamkowa, która po zakończeniu walk sprawowała nadzór nad polskimi jeńcami do czasu przybycia jednostek NKWD. Ogółem strona sowiecka straciła w walkach o Wilno – według własnych źródeł – 13 zabitych i 24 rannych żołnierzy i oficerów, zniszczonych 5 czołgów BT-7 i 1 samochód pancerny, a 3 samochody pancerne uszkodzone. Najprawdopodobniej faktyczne straty Rosjan były większe.

Wilno pod rządami Sowietów



Działacze komunistyczni Stefan Jędrychowski, Henryk Dembiński i Jerzy Sztachelski witali Sowietów

ści obrony Wilna. Zabrakło prężnego dowództwa, które mogłoby efektywnie pokierować obroną miasta. Siły i środki zgromadzone w mieście, wykorzystując umocnienia obszaru warownego, mogłyby skutecznie bronić się przez kilka dni, nawet przeciwko broni pancernej, która w warunkach miejskich traci dużo możliwości bojowych. W godzinach południowych 18 września było jeszcze sporo czasu, aby wzmocnić zagrożone odcinki odpowiednimi siłami.

Tyle informacji naukowca o próbie obrony Wilna przed Sowiecami. Zanim Sowieci weszli do miasta, to już 17 września 1939 została utworzona „Milicja Robotnicza” przez wileńską jacejkę komunistyczną, głównie z członków tzw. klasowych związków zawodowych. Milicji tej przewodzili wileńscy działacze komunistyczni: Stefan Jędrychowski, Kazimierz Petruszewicz i Bohdan Skarżyński, a jej sztab mieścił się w lokalu TUR (Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych) przy ul. Jakuba Jasińskiego. Oddzielny, znacznie liczniejszy oddział milicji nieopodal, porządkowany Jędrychowskiemu, powołał żydowski Bund. Pierwszymi zwiastunami sowieckiej władzy byli milicjanci, krążący po ulicach Wilna z czerwoną opaską na rękawie. Unikali oni jednak spotkań z działającymi jeszcze 18 września jednostkami Wojska Polskiego.

A rankiem 19 września usłyszeliśmy strzały od strony Rossy, wybuchy granatów, kanonadę z dział i czołgów. Mama kazała siedzieć w domu, ale wybiegłem na dwór: starsi chłopcy już wiedzieli, że do naszego miasta wkroczyli Sowieci. Mówiono, że gimnazjaliści stawiali opór, że zniszczyli dwa czołgi sowieckie, że są zabici i ranni... Wreszcie Grymka przybiegł na podwórko i zawołał:

– Ajda, malcy, na Filarecką, tam stoi ruski czołg, zobaczmy jak wygląda...

Pobiegliśmy: faktycznie stał tam, z odległości jakichś 20 kroków przyglądaliśmy się mu z ciekawością... Nagle otworzył się luk, wysunęła się czarna głowa i później także postać, na głowie czołgista miał kask, a na jego wierzchu coś jak rogi... Patrzyliśmy z przerażeniem, a Grymka jak nie krzyknie:

– To czort, malcy! Uciekamy!

Po zdobyciu miasta tymczasowym dowódcą garnizonu sowieckiego Wilna został kombrig P. Achlustin, a w mieście stacjonowały początkowo 24. Dywizja Kawalerii i 25. Brygada Pancerna. Strona polska nie wykorzystwała w pełni możliwości

I pobiegliśmy co sił w nogach przez Białą Zaulek na naszą Połocką. Takie było nasze spotkanie z sowieckim czortem-tankistą. Armia Sowicka wkroczyła do naszego miasta. A oto jak wspomina tę armię Marian Świąciecki w swojej książce *Życie na Wulkanie*:

Na ulicy Wielkiej koło Starego Ratusza – czerwone sztandary i grupka ludzi, przeważnie mętów, wśród nich dwie siostry Dziewickie, Dembiński, Jędrychowski, Sztachelski i jeszcze kilku przedstawicieli komunistycznej młodzieży Wilna. Pytam przechodnia co to znaczy, odpowiada, że to delegacja społeczeństwa wileńskiego oczekuje, by powitać dowództwo wojsk sowieckich, które zajęły miasto. Ładna historia! Grupa chłystków i mętów społecznych ma reprezentować całą ludność polskiego miasta. Targa mną bezsilna złość. Z przyjemnością kazałbym wychłostać tę bandę gałganów, niby obywateli polskich, a z tak lekkim sercem witających najeżdżęc. Na drugi dzień radio sowieckie podało obszerny komunikat o zdobyciu Wilna przez „świętną” (doblesną) armię sowiecką, która stoczyła „ciężką walkę z faszystowskimi wojskami polskimi”. Następnie dowiedzieliśmy się o spontanicznym powitaniu wojsk sowieckich przez społeczeństwo wileńskie, którego przedstawiciele w przemówieniach powitalnych wyrażali wdzięczność i składali na ręce dowódcy wojskowego hołd dla towarzysza Stalina „za wyswobodzenie Ziemi Wileńskiej spod okupacji polskich panów”. Cały komunikat naszpikowany był znanym sowieckim fałszem, obłudą i bezczelnym zakłamaniem, obliczonym na propagandę wewnętrzną i zagraniczną.

Jak wyglądała ta „świętna armia” wkraczająca do Wilna? Masy żełastwa w postaci tzw. tanków przerabianych z kolchoźniczych traktorów, sznury rozklekotanych ciężarówek, a następnie „wojsko” – brudna, nędźnie odziana, zbita masa wygłodzonych, ponurych ludzi. Jakież zdziwienie opanowało wileńian, gdy uzmysłowili sobie, że to ta armia – według zapowiedzi i radiowych przemówień dostojników sowieckich – chce iść na podbój świata w celu oswobodzenia ludów spod jarzma ucisku kapitalistycznego. Armia, której artylerię i inny sprzęt ciągną – tak jak i żołnierze – wychudłe, nędźne szkapy w powiązanej sznurami uprzęży. Jakże dobitnie i plastycznie widać było na tym jednym przykładzie dwudziestoletni „dorobek” gospodarki i kultury ZSRR. Kultury dziegciu, terroru i nędzy. Patrząc na to wszystko i porównując z marszem sowieckim na Warszawę w 1920 roku odnosiło się wrażenie, że prawie nic nie uległo zmianie, chyba tylko ludzie jakoś skarłowacieli. W całej tej masie żołnierzy na próżno by szukać słowiańskich typów o jasnych czuprynach i niebieskich śmiejących się oczach, tak dobrze nam znanych, co zresztą wcale nie znaczy, że przez nas kochanych. Teraz w Wilnie snuła się



Marian Świąciecki



Profesor M. Romer

przed nami jakaś przedziwna masa ludzka – mieszkanka Chińczyków, Kałmuków, Kirgizów, Tatarów i innej na dalekich azjatyckich przestrzeniach żyjącej zbieraniny. Władcy tych mas dumnie obwieszczali światu o rzekomo szczęśliwych, wolnych i niezależnie rozwijających się w stalinowskim słońcu republikach ZSRR.

Wejście wojsk sowieckich do Wilna spowodowało płoch części mieszkańców, zwłaszcza inteligencja próbowała uciekać na Litwę, chroniąc życie. Wiedzieli oni dobrze, że po zajęciu miasta zaczną się aresztowania i wywózki na wschód. Prof. Michał Romer, Polak mieszkający w Kownie, w swoim *Dzienniku* 19 września 1939 zanotował:

W Wilnie panika, rzeczy dzieją się straszne, nie ma światła, stacja radiowa zepsuta, ludzie uciekają z miasta, chaos. Dramat wileński dokonany. Wilno już zajęły wojska sowieckie. (...) Wilno przeżyło wczoraj (18 września – M.J.) dramatyczny dzień. Były podobno sceny ciężkie, poruszenie i panika szalona, desperacja nieopisana. Wielkie masy zbiegów dążą ku linii demarkacyjnej litewskiej i gromadzą się nad tą linią, usiłując się przedostać na stronę litewską. Oddziały wojskowe są rozbrajane przez wojsko litewskie i kierowane do obozów internowania. Osoby cywilne w zasadzie nie są wpuszczane, ale już dziś podobno pozwolono wkroczyć do Litwy tym, którzy mają tutaj krewnych.

20 września na rynek zaręczyny przyjechały wozy z sowieckimi żołnierzami. Przyglądaliśmy się żołnierzom: na sobie mieli długie rubachy, tzw. *gimnastiorki*, opasani byli szmacianymi pasami z klamrą cynkową, na której widzieliśmy gwiazdę; na głowach furażerki, oni nazywali je – *pilotki* – z czerwoną gwiazdą. Na nogach *kirzowe* (parciane) buty, mocno wysmarowane dziegiem, że aż śmierdziały. Wokół żołdatów kręciły się Żydówki z kwiatami, uśmiechając się wręczały bukiety *komandiro*m... Biedota żydowska z Zarzecza cieszyła się, że towarzysze przynieśli „wolność”.

A w wozach, zaprzężonych w konie, był chleb: czarny, zakalcowaty, wyjęty z foremek. Ten chleb wydawano za darmo, więc prędko uformowała się kolejka, każdy stawał, żeby dostać przynajmniej jeden bochenek. Mnie się również udało, przyniosłem do domu bochenek sowieckiego chleba...

– Czy abyś nie ukradł? – spytała Mama.

– Nie – odrzekłem. – Ruskie na rynku rozdawali.

– Nie trzeba od nich niczego brać, to źli ludzie.

Mama miała prawo tak mówić, bo w roku 1914, jak zaczęła się mobilizacja, to ojciec, wówczas narzeczony mamy, wywiózł ją do Witebska. Tam doczekała 1918 roku, kiedy ojca zwolnili z wojska, wzięli ślub w katolickim kościele św. Antoniego i mieszkała tam z ojcem do 1925 roku. Mama pamiętała całe to sowieckie bestialstwo lat 1918-1925, okropnie ich się bała.



Fiodor Markow i Rachela Margolis

Życiem miasta kierował niejaki Klimow, tęgi facet w okularach. W 1943 znalazł się on w sowieckiej partyzantce u Fiodora Markowa. Tam spotkała go Rachela Margolis, wileńska Żydówka, której udało się zbiec z getta do sowieckiej partyzantki, ona to w książce *Wspomnienia wileńskie* opisała tegoż Klimowa.

Dnia 10 października 1939 roku podpisano sowiecko-litewski układ o wzajemnej pomocy, w którym ZSRR zobowiązał się przekazać Litwie Wilno i obwód wileński – pas ok. 220 km o obszarze 6 880 km kw., co zwiększyło terytorium Litwy o 13 procent. Ludność tego terenu wynosiła 549 tys., w tym Polacy stanowili 321,7 tys., Żydzi – 107,6 tys., Litwini – 31,3 tys., reszta – Rosjanie, Niemcy i inni.

W mieście, po krótkim pobycie Sowietów, brakowało wszystkiego. Po chleb trzeba było wystawać godzinami, każdy mógł kupić tylko jeden bochenek. Sowietki śpieszyli się z wywożeniem wszystkiego, co się dało. Wywieziono do Mińska całą fabrykę „Elektrit”, produkującą nowoczesne lampowe radia. W mieście spotkać można było sowieckie samochody wojskowe z meblami i innym dobrem. Samochody te jechały w kierunku szosy oszmiańskiej i dalej do sowieckiego już Mińska.

Po kilku dniach pobytu Sowietów zaczęły się areszty, wsadzano mężczyzn do więzienia na Łukiszkach. Później zdążyli Sowietki wywieźć z Wilna wielu znanych mieszkańców miasta: Polaków, Litwinów, Białorusinów, Rosjan, nawet Żydów... W ciągu 40 dni okupacji sowieckiej Wilno poniosło straty zarówno w dobrach materialnych, jak i w ludziach. W okresie tym aresztowano ponad 500



© Romuald Mieczkowski

Fragment hali produkcyjnej fabryki „Elektrit” w roku 1938 i zabudowania w czasach dzisiejszych – w czasach radzieckich mieściły się tutaj litewskie zakłady sprzętu elektrotechnicznego „ELFA”



Jan Piłsudski jako więzień NKWD; płk Zygmunt Berling i gen. Stefan Suszyński

osób, które osadzono w więzieniach na Łukiszkach, w Wilejce i Mińsku. Wielu z tej liczby wywieziono w głąb ZSRR.

Spośród znanych osób wywieziono m.in. prezydenta miasta dra Wiktora Maleszewskiego, wiceprezydenta Kazimierza Grodzickiego, wicewojewodę Józefa Rakowskiego, profesorów USB – Czesława Czarnowskiego i Władysława Mariana Jakowickiego, docenta Stanisława Cywińskiego, kuratora okręgu szkolnego Mariana Godeckiego, kierownika Dyrekcji Okręgowej PKP Waclawa Głazka, prezesa Oddziału Prokuraturii Generalnej RP Mieczysława Obiezierskiego i prezesa Okręgowej Izby Kontroli Państwa Zenona Mikulskiego, a także obu braci Marszałka Piłsudskiego – Jana Piłsudskiego i Kazimierza Piłsudskiego oraz parę księżęcą Ludwika i Różę Czetwertyńskich. Wywieziono też fabrykantów Żydów – Nachmana Lewina i Zachariasza Chwolesa... Ponadto woj-



Wiktor Maleszewski, Czesław Czarnowski, Władysław Marian Jakowicki i St. Cywiński
skowych – płka Zygmunta Berlinga i gen. w stanie spoczynku Stefana Suszyńskiego (1872-1940). Prawie wszyscy oni gdzieś zaginęli, tylko nielicznym udało się przeżyć.

Mieczysław Jackiewicz





KAWIARNIA LITERACKA

WIERSZE UCZESTNIKÓW „MAJA NAD WILIĄ”



TOMASZ SNARSKI

W oknie na Dean Street

Byliśmy już nie tacy młodzi,
gdy pożądanie zebrało żniwo,
odkryci przed sobą w rozmowie
przeżyliśmy
kilka chwil w tajemnicy, tylko dla nas,
w centrum imperium
przekraczaliśmy granice.

Potem spacerowałem po ścieżkach Londynu,
niespełnionych marzeń
pytając o życie, które mogło być inne.
O tamten pocałunek,
tysiące jednorazowych miłości.

Zatrzymałem się w pubie na Dean Street,
zdążyłem jeszcze skosztować bretońskiego cydru,
zanurzyć w pożądaniu i nadchodzącym zmroku.

Nagle w oknie naprzeciw
ujrzałem mały marmurowy krzyż.

Przetarłem oczy ze zdumienia,
poznałem Go, spojrzał na mnie z miłością,
pozwolił odejść.

I nikt nie rzucił kamieniem.

Betlejem

Po kolacji wybrałem się do meczetu
zobaczyć prawdziwe Betlejem.
Gdy po wieczornej modlitwie zaproszono mnie do stołu,
poczęstowano kawą i świeżym ogórkiem,
a na ścianach wisiały wersety Koranu
zrozumiałem, że trafiłem we właściwe miejsce.

Gospodarz zapytał mnie, czy wierzę
w Trójkę.
Tej chwili zawahania nie zapomnę
i twierdzącej odpowiedzi szumiącej w uszach gospodarza
jak błuźnierstwo.

Odtąd nie szukam w żłobie,
ani nawet w kościele,
tylko sam siebie codziennie pytam,
czy wierzę w to, że Bóg stał się człowiekiem.

A mój gospodarz pozostał z przyjaźnią,
i wciąż niepojęta jest dla niego Trójca i łaska Miriam,
i moje Boże Narodzenie.

Nad Tamizą

Na pogrzeb, proszę Pana, się nie zaprasza.
Lecz kiedy niewłaściwie jest przyjść na
ostatnie pożegnanie?
Gdy się wyrządziło krzywdę?
Gdy zmarły jest nieznajomy?
A może, gdy rodzina sobie nie życzy?
Gdy istnieje ryzyko, że wyproszą, wyrzucą,
nieufnie spojrzą?

A jeśli czuję więź z każdym umarłym,
z tym, którego skrzywdziłem.
I z obcym, który mi bliższy niż wszyscy żyjący,
bo już obojętny wobec spraw nieważnych.

W Londynie uczestniczyłem w pogrzebie
niezaproszony,
gdy chińska rodzina okruchy matki żegnała.

Wyszedłszy z galerii
zauważyłem ojca i córkę razem wtulonych
nad brzegiem rzeki,
wypuszczających z rąk biały styropianowy karton
ozdobiony w kwiaty i zapaloną świecę.
Płakali cichutko, skupieni,
w powietrzu poczułem woń kadzideł,
podszedłem dyskretnie, obserwując
stałem się częścią ceremonii.

I często wracam myślami do tych prochów,
które popłynęły z nurtem rzeki i zostały nas wszystkich
nad Tamizą.

Prawdziwe książki

Najbardziej lubisz zapach starych książek,
dobrze wydanych, z dbałością o detale,
porządną redakcją.
Na czerpanym papierze.

W czasach, gdy cenzura nie zniosła
dbałości o słowo,
pisano prawdziwe książki.
Dziesiątki tysięcy
starań między słowami,
pracy introligatora, redaktora, drukarza,
radości z drukowanych kart.

Tomasz Snarski

VILNIANA WIERSZEM**WIKTOR TAMOŠIŪNAS-TOMASZUN****Dowód tożsamości**

Swoje myśli poprosiłem o dowód tożsamości
zapytałem z jaką narodowością idą one do Ostrej Bramy
a z jaką do teatru lub na Górę Trzech Krzyży
i czy potwierdzają decyzje swe odciskami palców
nie wchodząc w prawo pięści

Zawiadomiłem również straż graniczną
że wolą podróżować one pod cudzym nazwiskiem
na Stary Rynek poznański, bądź na szczyt Giewontu –
czyż zatraciły myśli moje swoją tożsamość
gdy pofrunęły nad Wilię
by się ukoić snami grodu Giedymina

Wiem że na kolację powrócą one do dużego stołu
i skupią się przy gorącym daniu
w miejscu z którego wypływają rzeki przyszłości
w którym nareszcie odważą się być bez maski

Wigilijna pogoda

Umyłem podłogę
zaprosiłem szczęście na Gwiazdkę
lecz nie przyszło –
pewnie wybrało się w odwiedziny do Baranka

A była tak jasna pogoda
jak obrus z opłatkiem dla spóźnionych
kołatających przez życie nieco małym mostkiem
Mówiłem – los się przecież nie spóźni
to tylko zegary biją nie w porę

Wieczorem kiedy zasiadaliśmy do stołu
z wigilijnym makowcem szepnęłaś –

Zobacz ten kłębek na krześle mruczy
jakie to szczęście –

nie budźmy go

Oto miłość

Tak boleśnie mnie trzymasz
jakbym był przykuty do skały –
nad krawędzią ludzkiej bezmyślności
której nie w siłach dźwignąć umysł –
niezręczny jak klacz

Wiesz że pobyt na Ziemi –
to tylko wysiłek
by w ranach nie szukać Boga
jak krótka podróż
niewygodnym autokarem donikąd –
z opustoszałym sercem
jak pustą lampką po winie

Upewniona
że nie jestem podwładny Zeusowi
strącasz moje okowy
i spojrzeniem orlicy kusisz do lotu
ale opoka już odebrała mi skrzydła

Ryby

Nocą
 czytałem się na szczęście
 piłem rosę z krzewu Mojżesza
 a ryby pluskały się jak myśli
 i odpływały donikąd
 Nad ranem
 przybyli rycerze świtu
 i rozpoczęła się walka o pokój
 jak w barze
 o darmowy kufel piwa

Jedne chorągwie
 brały górę nad drugimi
 pod stopami jęczały
 Gozdawa, Leliwa i Trąby
 a nad walczącymi
 wznosiło się zaćmienie umysłu

Wciąż myślałem
 na ile im wystarczy Boga –
 na kroplę krwi
 czy na słowa pokaleczone
 i zaniedbane na polu starcia

Aż zrozumiałem –
 w tej walce jesteśmy jak ryby –

płyniemy donikąd

Moje konie

Moje konie zawracają na postój
 jesień rozpina nam uzda
 koniom – sytość z sianem i wodą
 dla mnie – pytanie
 czy za szybko stajni może być wolność

Na targowisku serc i rupieci
 kupię wierzchowcom owsa

dam kromkę chleba
 żeby nie zapomnieli smaku domostwa

A sobie wybiorę pieska z obrozą i smyczą
 bym nie odszedł jak Prusowie i Jaćwingowie
 dokąd konie najlepsze mnie nie zanosą –
 do miejsca wiecznego niebytu

Meteory

Ludzie – jak meteory
 tylko kurz pozostaje od ich sandałów
 i gorycz od blasku ich

Odprowadzam spojrzeniem
 powszechną modę na brak czasu
 nie udaję
 że mnie to boli
 nie staram się nikogo zatrzymać –

jeszczem nie zbudował przystanku
 co mógłby ten pośpiech powstrzymać

Wojna. Ulica Ostrobramska

Matko nasza
 popatrz jak odchodzą słowa dobroci
 porywy wiatru wciąż donoszą
 samotny requiem skrzypiec
 dla tych co ustawiają się do obrony

Zobacz jak kulawą staje się nasza mowa
 po zrujnowanych kamienicach
 stodołach i chatkach
 a my rezygnujemy z podróży do gwiazd –
 niech spadają na szczęście dla innych

Już sporo lat na tej wojnie o słowo
 dzień po dniu te same rozkazy i myśli
 i wierzby te same – płaczące
 tylko porozumienia nie przybywa
 i wyciszenia duszy wciąż więcej

Matko nasza
nie pozwól zakładać szańce milczenia
oddalać na margines czasu naszego –
proszę Cię z wileńskim zaśpiewem

Wiem
odprowadzisz mnie na dożynki słowa
niczym na gody do Kany –

od nowa poczuję spokój w smaku wina

Wizja II. Przed drogą

Widzę – matka bierze mnie za rękę i szeptuje –
dokąd noc idzie – tam i trwoga biegnie
dokąd noc się udaje – tam lęk ucieka
pochyla się ku soli i kromce chleba
dmucha i żegna mnie palcem serdecznym

Jesteśmy synowie i córy cieśli –
mówi przy lampie naftowej i kołowrotku
ciesząc się na widok bogatego przędziwa –
podziw zawsze przychodzi bez maski
a strach po staremu
wkrada się znienacka – złodziejem

Uchodź za groby – mówi roztropnie –
uwolnij żyjących
i bojaźń z gwizdem przebiera struny wełniane
aż znika

Wiem – o świcie wezmą mnie na redyk
po leśnych polanach i halach
i będę Polakiem włókl się ze stadem –
by zobaczyć
jak mi słodzą piołunem przyszłość

Mój czas

Długo siedł na spotkanie mój czas
czekałem na słowo
niczym Signac na chmurę różową
ludzie się zjawiali jak weselne chochoły
życie płynęło w picciu cudzego szczęścia wina

Byłem spragniony o słowo
które mogłoby warczeć, wrzeć i płynąć
gotykiem Trok i Anny
doryckim sekstetem katedry wileńskiej
ciągle bawiąc się w chowanego –
przy sądach i rozbiorach

Potem niczym dziki głóg na polu Grunwaldu
wybuchły okrzyki zwycięstwa
witające gołębia Salvadora Dali –

Tymczasem mnie na krzyż wydawali
nie bogowie tylko ludzie

Nad Bałtykiem

Lato zniknęło nagle
ukryło się za wydmami
i tylko skrada się do serca
z krzykiem mewy

Z kroplami bursztynu
odchodzę pośpiesznie –
by chmury włochate nie widziały
jak przed samym sobą chowam
z piasku pomysł i wieże

Na kredyt

Na kredyt wzięłem ciepłe spojrzenie
u sąsiadki pożyczyłem uśmiech lisi
wynająłem mądrość – szabelkę do boku

wybrałem się w podróż – po złote runo

Marzyłem sobie – rozbudzę świt
przyniosę ci promień na dłoni
lecz zostałem przy drodze sam
wielki jak smutek i dziwny jak ból –
niczym drzewo
z wycieńczonymi słowami na wargach

Pożółkła korona jego zrzuca samotne liście
jak myśli moje –
niepojęte, zgubione, chłodne
niczym krzyk zraniony na dobranoc

Wojna

Niespodzianie wróciła wojna
usiadła na ławie przy kołowrotku
poprzez przędzę
spojrzała w oczy matce
poprosiła o manierkę gorzałki

Z parującym ziemniakiem opowiadała
jak sfrunęła zranioną jaskółką
i błąkała się wokół własnej rozpacz

Potem poprosiła o nocleg
żaląc się że na przydrożu zrujnowano dom
gdzie kiedyś miała swój ką

Tymczasem matka oglądała łupiny
i przędła nić Ariadny –
aby na widok śmierci zapomnieć o nędzy

Na Górze Bouffałowej

Święty Jacek na Górze Bouffałowej
błogosławi odejście jesieni –
od Wielkiej Pohulanki wyruszamy w podróż
niczym Osterwa z Redutą –

nadzy jak klony przy ewangelickiej kaplicy
zmęczeni jak sztuka w walce o widza
czyż winna odejść ona
jak tur zraniony przez Giedymina

Wiara nie powinna tracić nadziei
że serca nasze i zimą nie będą skute lodem

Wątpliwości

Na rozdrożu dostałem
pożółkłą rycinę z rodowodem
zabrakło jednak w nim miejsca
na bosc scherzo i kołysankę

Rycina nie znaczyła czasu
kiedy byłem roztropny
o kromkę chleba bogatszy
o jeden szaniec zacisza

Musiałem być zakochany
w krzyk mew nad wydmami
szaleństwo smycz jesiennych

Byłem szczęśliwy naprawdę?

Wiktor Tamošiūnas-Tomaszun



WSPOMNIENIA

PAMIĘTNE SPOTKANIE Z MIŁOSZEM

Józef Szostakowski



© Leszek Wańdróbski

Dzień 26 maja 1992 roku utrwalił się w mojej pamięci w sposób niezwykle trwały. Tego dnia zatelefonował Romek Mieczkowski, będący wówczas redaktorem „Panoramy Tygodnia” w Telewizji Litewskiej i prywatnego pisma „Znad Wilii”, w tym roku obchodzącego trzydziestolecie. Powiedział, że dzisiaj chce z nami spotkać się Czesław Miłosz. Poeta przybywał do ojczyzny po 52 latach nieobecności.

Wspomnienia zacznę od czasów wcześniejszych. Tu, na Litwie, przez wiele lat w sposób jeszcze bardziej bezwzględny niż w Polsce blokowano wszelkie wiadomości o ideologicznym przeciwniku Sowietów, a za jakiego uważano laureata Nagrody Nobla, Czesława Miłosza. Co prawda, my, Polacy litewscy, znaliśmy jego twórczość z różnych wierszy rozproszonych, nawet ze zbiorów przemycanych przez granicę, ale ta przechodziła przez białoruskie miasto Grodno. Dobra była każda sposobność otrzymać teksty Miłosza. Pamiętam jak pewnego razu Heniek Mażul powiedział, że pracowniczka księgarni „Przyjaźń”, a nasza znajoma Jadwiga Mikieliewicz „ma coś” dla nas. Dla nas – to znaczy dla grupki zaufanych osób, piszących po polsku. Tak, na przykład, „spod lady” otrzymaliśmy książki Edwarda Stachury. Co tym razem otrzymamy od pani Jadwigi?

Księgarnia „Przyjaźń” znajdowała się tam, gdzie i obecnie, tylko po wojnie ulica nazywała się: Lenina. Gdy przyszliśmy do księgarni, pani Jadwiga zajęta była klientami. Kiedy nas zauważyła, poprosiła poczekać. Udała się na zaplecze, do magazynów i przyniosła jakieś kartki, dyskretnie wręczyła każdemu i ściszym głosem powiedziała:

– Rozetnijcie to według złożenia i będziecie mieli wiersze Miłosza.

Choć każdy z nas z różnych źródeł znał już wiersze poety, złożone arkusze wierszy zapadły szczególnie w pamięci, bo wręczone z zachowaniem wszelkich zasad konspiracji.

Tłumaczyliśmy to później tak, że pewnie książki zapakowano w nierozcięte arkusze książki poety nie przypadkowo, ale aby w ten sposób, pod postacią papieru pakownego, trafiły do Wilna. W moskiewskiej pośrednicze handlu księgarskiego „Miedzunarodnaja kniga” albo nie zauważono „bibuły”, albo nie chciano z tego robić zadymy, słowem akcja się udała. Wilno w ten sposób otrzymało Miłosza, znajdującą się na indeksie autorów zakazanych.

Wracam jednak pamięcią do dnia 26 maja 1992 roku. Tego dnia z rana Henryk Mażul i Alicja Rybałko byli na spotkaniu autorskim z młodzieżą w Szkole Średniej nr 29 (obecnie Gimnazjum Józefa Ignacego Kraszewskiego) w Nowej Wilejce. W południe do Wilna przybył Czesław Miłosz. Od wileńskich Polaków możliwość powitania go przypadła Medardowi Czobotowi, wówczas posłowi na Sejm litewski. Otrzymaliśmy również wiadomość, że poeta chce z nami się spotkać. Postanowiliśmy iść na spotkanie: Henryk Mażul, Romuald Mieczkowski, Alicja Rybałko, Wojciech Piotrowicz i ja.

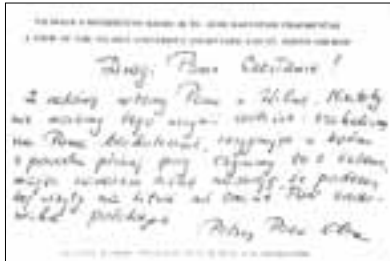
Wiedzieliśmy, że cały dzień poeta ma wypełniony spotkaniami. Spotkanie z nami było zaplanowane wieczorem, o godzinie 20.00, już w hotelu. Mieliliśmy stawić się w hotelu „Neringa”, gdzie poeta zamieszkał, aby go powitać i wymienić kilka słów.

Do hotelu przyszliśmy o wiele wcześniej: Alicja Rybałko, Romuald Mieczkowski, Henryk Mażul, Wojciech Piotrowicz i niżej podpisany. Przedtem urządziliśmy, że kupimy bukiet róż, który wręczymy gościowi podczas powitania. Czekaliśmy na Miłosza w foyer, ale gość się nie zjawiał. Minęło prawie półtorej godziny i już mieliśmy zrezygnować z oczekiwania, ale postanowiliśmy zostawić kwiaty na recepcji i do róż dołączyć bilecik w postaci widokówki. Uradziliśmy, że najlepiej byłoby, aby były to widokówka przypominająca miasto z czasów poety. Zgłosiłem chęć udania się do kiosku gazetowego i wybrania kartki. Wybrałem widokówkę przedstawiającą kościół św. Janów z lotu ptaka i dziedziniec uniwersytecki. Poligrafia jak na tamte czasy była



© Romuald Mieczkowski

Podczas wyprawy wileńskich poetów do Nowogródka. Z lewa – Wojciech Piotrowicz, Alicja Rybałko, Józef Szostakowski, sp. Jerzy Tomaszewicz z Sopotu (odwrócony) oraz Leokadia Komaiszko. Koniec lat 80.



Taką pocztówkę wileńską z widokiem uniwersyteckiego kościoła Świętych Janów przygotowaliśmy, by wręczyć Czesławowi Miłoszowi. Fot. J. Polis. Wydawnictwo „Mintis”1990

dobra, bo kartkę wydano w Czechach. Wróciłem z widokówką do hotelu, ale gościa nadal nie było. Spojrzeliśmy na zegarek. Dochodziła godzina za 22.00. W tej sytuacji postanowiliśmy napisać mistrzowi krótki list i zostawić go na recepcji, dołączając widokówkę do bukietu kwiatów. Pisać tekst zgłosiła się Alicja Rybałko. Oto treść:

*Drogi Panie Czesławie!
Z radością witamy Pana w Wilnie. Niestety nie możemy tego uczynić osobiście: czekaliśmy na Pana bezskutecznie, rezygnując w końcu z powodu późnej pory. Czynimy to z żalem mając zarazem cichą nadzieję, że podczas tej wizyty na Litwie nie ominie Pan środowiska polskiego*

Polscy Poeci Wilna.

Wtem usłyszeliśmy głosy. Do hotelu weszli Czesław Miłosz, jego syn – Antoni i brat, Andrzej. Poeta zauważył nas od razu i zatrzymał się. Podeszedł. Wstaliśmy na równe nogi. Pierwsza do Mistrza podeszła Alicja Rybałko, powitała gościa i wręczyła bukiet róż. Przemówił Heniek Mażul. Powitał gościa mówiąc, że pozdrawiamy Mistrza i Rodaka i powiedział też, że również paramy się pisaniem, że nie chcemy, aby Miłoszowie: *Nigdy od Ciebie, miasto, nie chciałem odjechać...* byłoby ostatnim poetyckim westchnieniem. Wtenczas odezwał się Miłosz, podziękował za kwiaty. Wręczyliśmy gościowi nasze tomiki wierszy. Poeta odczytywał nazwiska autorów, czasem kiwał głową, że je zna. Widać było, że jest zmęczony. Raptem, jakby chcąc przerwać pewną niezręczność, odezwał się Andrzej Miłosz:

– Czy otrzymaliście, Państwo, zaproszenie na „Środę Literacką”?

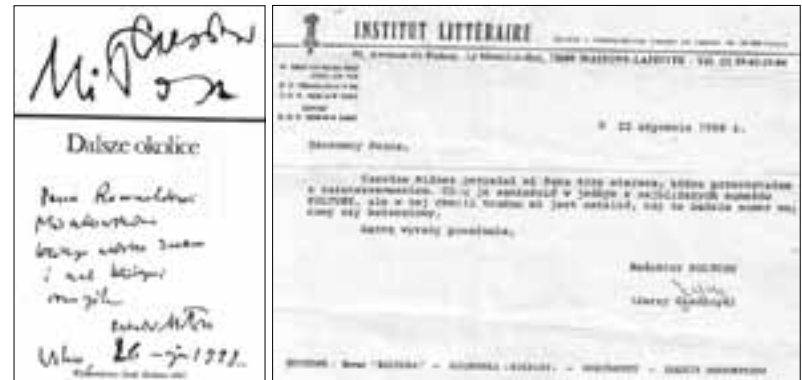
Powiedzieliśmy, że nie otrzymaliśmy.

Wtenczas Czesław Miłosz wtórując bratu zapytał:

– Czy otrzymaliście Państwo zaproszenia?

I nie czekając odpowiedzi, jak nie wybuchnie:

– To skandal! Ja przecież żądałem tego! – Idziemy! Idziemy! – krzyczał i szybko ruszył schodami na górę.



Datę tamtego spotkania – 28 maja 1992 – potwierdza dedykacja, jaką na książce ofiarowanej Romualdowi Mieczkowskiemu napisał noblista. Z listu od Jerzego Giedroycia z 22 stycznia 1988 roku do redaktora „Znad Wilii” wynika, iż noblista poznał jego wiersze wcześniej – Giedroyc pisał: „Czesław Miłosz przysłał mi Pana (R.M.) trzy wiersze, które przeczytałem z zainteresowaniem. Chcę je umieścić w jednym z najbliższych numerów „Kultury”...

Już byli w połowie schodów, gdy Andrzej Miłosz zawrócił i rzecze: – Zaczekajcie Państwo. Mój brat chce wam podarować książki.

Było nas pięcioro. Przypomnieliśmy mu nasze nazwiska. Andrzej Miłosz zapisał je na karteluszcze i odszedł. Wkrótce zszedł na dół niosąc książki – dla każdego z nas po jednej z wpisem samego poety. Ja otrzymałem *Szukanie ojczyzny*.

Nie było to jedyne spotkanie Miłosza ze społecznością polską. 4 czerwca otrzymaliśmy wiadomość, że Czesław Miłosz chce z nami spotkać się i przybędzie do siedziby Zarządu Miejskiego Związku Polaków na Litwie. Tego samego dnia przed południem dziennikarka i pisarka wileńska Alwida Bajor spotkała się na wywiadzie z poetą, która była świadkiem rozmowy telefonicznej. A było tak. Zatelefonował do Miłosza prezes Związku Pisarzy Litwy, Vytautas Martinkus. Miłosz zrobił mu wymówkę, że na inaugurację „Śród Literackich” w Celi Konrada, nie zaproszono piszących Polaków. Na to Martinkus odpowiedział, że dał dla Aleksandra Sokołowskiego, prezesa założonej przez niego w 1989 roku nieformalnej Sekcji Literatów Polskich przy Związku Pisarzy Litwy, sześć zaproszeń, aby on rozdzielił je między piszącymi Polakami. Jednakże nikt z nas, obecnych na spotkaniu z Miłoszem w „Nerindze” zaproszeń nie otrzymał. Kiedy później zapytaliśmy Sokołowskiego, dlaczego zaproszeń nie otrzymaliśmy, ten powiedział, że wysłał je dla nas ...pocztą.

Tym niemniej byliśmy zadowoleni za spotkania z Czesławem Miłoszem. Zapamiętałem również przyjacielski gest poety, gdy podczas owego czerwowego spotkania wręczył dwie koperty: dla dziennikarki wtedy



©Bronisława Kondratowicz

Utrwaleni na zdjęciu z noblistą po środku, z lewa – Zbigniew Balcewicz, Danuta Piotrowicz, Lilia Kiejzik, Alwida Bajor, Józef Szostakowski (w głębi), Romuald Mieczkowski, Wojciech Piotrowicz i Czesław Okińczyc, 4 czerwca 1992

Alwidy Bajor z „Kuriera Wileńskiego” i dla Romualda Mieczkowskiego z dwutygodnika „Znad Wilii”. Pamiętam, zaszliśmy do sklepu i Romek Mieczkowski kupił szampana. Poszliśmy do redakcji „Znad Wilii”, którą prowadził i wypiliśmy po lampce.

Józef Szostakowski

1989-2000. ROCZNIKI „ZNAD WILII”, JAK TEŻ PÓŹNIEJSZE

Do nabycia są roczniki i archiwalne numery kwartalnika „Znad Wilii”. W twardej okładce z lat 1989-2000, kiedy pismo ukazywało się jako dwutygodnik. Jak i późniejsze numery, już jako kwartalnik.



„Znad Wilii” ma rodowód niepodległościowy. Na łamach pisma możemy prześledzić kronikę upadku dawnego sytemu, odrodzenia polskiego życia na Litwie, poznać postawy ludzkie podczas okresu wielkich zmian i transformacji społecznych. Znajdziemy tu wiele ciekawych, mało znanych materiałów. To ważne źródło poznania problemów i sukcesów Polaków na Wschodzie.

Roczniki powinny znaleźć się w bibliotekach i ośrodkach, zajmujących się problematyką wschodnich sąsiadów Polski.

Zamówienia – e-mail: znadwilii@wp.pl;
tel. 370 62304830 i 48 508764030

©Romuald Mieczkowski

Kościół św. Piotra i Pawła w Wilnie. Rzeźba św. Krzysztofa niosącego dzieciątko Jezus przez rzekę – dawny herb Wilna





PRZECZYTANE

CISZY NIE BĘDZIE

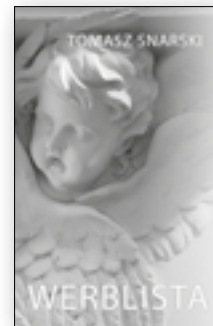
Filip Maciejowski

Anty-wakacyjny tomik poezji autorstwa Tomasza Snarskiego – *Werblista*, czytany podczas letniego urlopu ukazuje jasno, jak bardzo ważna i niezbędna jest w życiu cisza i kwitnąca na niej życiowa refleksja. Snarski czyni to poprzez analizę własnego indywidualnego niepokoju w poszukiwaniu wyższych uzasadniających świat wartości.

Na ten *skromny* tomik można w jakimś stopniu patrzeć jak na somnabuliczną relację z zakątków ciszy wewnętrznej poety. ...*gdy mam oczy zamknięte snem / i umysł rozumie więcej; nasze usta są głuche*

/ nasze oczy są puste / nie dzwoni w nich nawet cisza – czytamy w wierszu *We śnie*. Pamiętać trzeba, że wszystko co autor pisze, traktuje o ciszy w sensie *à rebour*. Bo cisza w znaczeniu ontologicznym nie istnieje. Jest pobożnym życzeniem – *chciałbyś by panowała tutaj cisza, / otwierająca drogę do myśli, przeznaczenia i zrozumienia* – jak dobitnie wyraża to *Nie odwracaj się*. Poszukiwanie jej jest zajęciem z natury rzeczy płonnym, bo przecież są w nas *werble / które nie milkną*. Werble, czyli głos zaburzający ciszę. Werblista to jednak nie daimonion, który podszeptuje życiowe drogowskazy, ani też żadne prawo moralne wykute trwale w łonie tradycji i kultury. To raczej sam Snarski. Snarski-werblista. Poeta-werblista.

Odizolowany od świata poetyckim spojrzeniem, szuka uzasadnienia swojej aksjologicznej tożsamości w intelekcie i prawie racjonalnego myślenia. Poprzez jednostkowe wydarzenia i stawiane przy tym pytania komponuje on mozaikę nadrzędnej moralnej odpowiedzialności i obowiązków stawianych nam przez życie. Jego poetycki werbel wygrywa jednak różnorakie melodie. Rozmyślaniom, które nazwać można estetyczno-sentymentalnymi – *ubierz się tak, by nikt nie odgadł / twojej metryki* – to *Blef*, albo – *tańczymy w rytmie reggae / mówisz do mnie po litewsku / po rosyjsku / ja po polsku / śpiewamy po angielsku* – to zaś *kipiący* młodością *Nad Willą*, towarzyszy bowiem gdzieś tam mocno wygrywany rytm wiary, jako – zdaje się – najwyższego celu poszukiwań zakłopotanego w chaosie świata poety. Wiara zostaje jednak tu wyartykułowana nieoczywiście. Jest silna, ale pełna też jak gdyby pretensji wypowiedzianych chyba najdobitniej w wierszu *Jeden z nas (a jednak, / nie dożyłeś starości, / nie wiesz jak to jest mieć ciało jak worek / I nie zmienili ci prześcieradła w hospicjum)*.



Autor, z wykształcenia prawnik, przywdziewa tym razem celowo szaty adwokata diabła. Co z moją duszą? – pyta samego siebie. Duszą nienapojoną wodą. Duszą nienakarmionego dziecka. Każdą duszą niepokorną. Jest w tym coś z bardzo lirycznej nostalgii za ideą czystej, niezmaconej zwątpieniem wiary. Być może stanem medytacyjno-eschatologicznego spokoju, czyli innymi słowy, stanem absolutnej ciszy.

Snarski stawia się ponadto w roli obserwatora i strażnika świata. Ten pierwszy obserwatorski ton wybrzmiewa kilkakrotnie zwłaszcza podczas odbytych i zarejestrowanych podróży. Poeta nabiera wówczas słusznego ironiczno-narcystycznego dystansu, jak wtedy gdy siedzi w kawiarni przy Picadilly w pozycji mędrca, wokół którego obraca się świat (*okrąg świata obraca się wokół mnie / najładniejsi ludzie przechodzą obok mnie / filozof wyjaśnił, że...*). Niekiedy przyjmuje on jednocześnie rolę adwokata i sędziego w sprawie napotkanych zdarzeń: *...przekonuję wysoki sąd mojego umysłu* – mawia w *Obrońcy z urzędu*. Nutę mędrca kontynuuje werbel poety, kiedy to buńczucznie wypowiada się *W sprawie Ikara*, prosząc go, by ten zrezygnował z latania. By pozostał człowiekiem.

Świat zdaje się dla poety-prawnika przypominać miejsce puste, jak strzeżone kościół z otwartymi drzwiami. Tam wpada od czasu do czasu *ponure światło samotności*. Niesie to w sobie dość pesymistyczne przesłanie, że skoro szczęście ciszy nie istnieje, to pozostaje jedynie niepokój nad sobą. *Los się nie zakręci* – powiada. Trzeciej drogi nie ma – *tertium non datur*.

Werblista to bez cienia wątpliwości bardzo osobisty głos dojrzałego moralnie człowieka. Mamy do czynienia z wierszami, które nie wyczerpują swojej estetyki wyłącznie na polu sztubackiej tęsknoty z młodością. Jest tu znacznie więcej niż tylko racjonalna zaduma nad źle zorganizowanym światem. W wierszach wygranych werblem sceptycyzmu wobec znanego autorowi estetycznego i moralnego porządku największą uwagę przykuwa swojego rodzaju pogodzenie się z losem. W *Młodości (słowa sypią się wprost do rąk / myślisz, że zdążysz)* zdarza się miłość, która znieczula. Ostatecznie jednak trzeba przeczytać wszystko jeszcze raz, bo *ciszy nie będzie*. Wszystko jest zaplanowane. Odpowiedź daje poniekąd *Życiorys*. Spisany punkt po punkcie, by iść przez życie unikając pułapek i ciosów. Snarski *wybiera* niepokój. Muzykę werbli, które nadają sens istnieniu. W przeciwnym razie życie jest pustką i tylko otchłanią, do której nie warto zaglądać. *Przecież wiesz* – mówi bardzo świadomy konieczności wyboru poeta.

Filip Maciejowski

Tomasz Snarski, *Werblista*, Biblioteka Znad Wilii (5), Wyd. Znad Wilii, Wilno 2016, s.40.

POLSKO-LITEWSKA WSPÓLPRACA NAUKOWA

Andrzej Kotecki

Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy jest organizacją twórczą, samorządną i niezależną społeczną organizacją, jednoczącą naukowców i młodych adeptów nauki (osoby zajmujące się działalnością naukowo-dydaktyczną), której misją jest realizacja celów statutowych, wspieranie i koordynacja działań jej członków, a także reprezentacja oraz obrona ich interesów i praw ustawowych.

Tak brzmi początek Statutu Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy (SNPL), organizacji społecznej, założonej 14 kwietnia 1989 roku. Środowisko naukowe, w którym zrodziła się ta inicjatywa, postanowiło nawiązać do tradycji swoich poprzedników z początków XX wieku. W 1907 roku w Wilnie powstało Towarzystwo Przyjaciół Nauk. W dzisiejszej Europie współpraca naukowców różnych państw nabiera zupełnie innego wyrazu. Umożliwia członkostwo i współpracę osób z różnych ośrodków akademickich, a szczególnie tych, które działają na tzw. Pograniczu. W przypadku SNPL obejmuje zarówno naukowców – Polaków, związanych z litewskimi ośrodkami badawczo-naukowymi, jak również działających na terenie Polski. Należy tutaj również zaznaczyć, że są to głównie reprezentanci nauk historycznych oraz tych z pogranicza historii i historii literatury a także współczesnej geopolityki.

Materialnym wyrazem działalności Stowarzyszenia jest wydawany od roku 2001 „Rocznik”. Właśnie ukazał się jego tom 18. Opublikowane w nim artykuły obejmują szeroko rozumianą humanistykę. Autorzy poruszają w nim tematy z wyżej wymienionych dziedzin. Opublikowane teksty można podzielić z jeszcze jednego punktu widzenia. Artykuły składające się na treść tego tomu to materiały, których autorami są pracownicy nauki o polskim rodowodzie, a pracujący na Litwie. Są wśród nich również opracowania, które w swojej treści nawiązują do zagadnień litewskich.

Do pierwszej z tych grup należą dwa artykuły dr Ireny Fedorowicz z Centrum Polonistycznego Uniwersytetu Wileńskiego. Pierwszy jest jej samodzielnym opracowaniem i nosi tytuł *W odmęcie życia publicznego czuję się w swoim żywiole. Działalność urzędnicza i publicystyczna Czesława Jankowskiego w latach 1919-1922* (s.301-316). Drugi to wspólne opracowanie z doc. dr Kingą Geben z Uniwersytetu Wileńskiego i nosi tytuł *Wartości patriotyczne i religijne w tekstach poetyckich dra Gabriela Mincewicza* (s.317-327).





Czesław Jankowski

Kolejną autorką mieszczącą się w tej grupie jest Liliana Narkowicz. Jej opracowanie dotyczy trudnych zagadnień z okresu odradzania się państwowości Polski i Litwy – *Sprawa Wilna i Ziemi Wileńskiej na łamach „Dziennika Wileńskiego” pod koniec 1918 roku* (s.353-374).

Kolejne trzy teksty mają charakter recenzji. Każda z nich dotyczy zagadnień związanych z historią i kulturą Litwy. Autorem pierwszej jest Mirosław Dawlewicz z Centrum Polonistycznego Uniwersytetu Wileńskiego. W swoim tekście prezentuje opracowanie z zakresu historii literatury. Dotyczy on pracy zbiorowej *Zagadnienia bilingwilizmu* pod redakcją Łukasza Zabielskiego. Seria I: *Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy* (s.397-400). Autorką dwóch kolejnych jest dr hab. Hanna Ilgiewicz z Instytutu Badań Kultury Litwy. Następne dwa omówienia dotyczą wydawnictw Muzeum Niepodległości w Warszawie. Pierwszą jest wydawnictwo pokonferencyjne – *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. II Muzealne Spotkania z Kresami* (s.401-405). Druga prezentacja dotyczy zbiorów warszawskiego Muzeum Niepodległości. Jest to prezentacja katalogu zbiorów – *Łukasz Żywek, Vilniana w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie* (obie publikacje były już przedstawiane na łamach „Znad Wilii”).

Drugi nurt „wileńsko-litewski” w tym tomie należy do opracowań, które w swoich treściach odnoszą się właśnie do tego zakresu tematycznego. Pierwszym autorem jest dr Andrzej Stolarczyk z Politechniki Białostockiej, który porusza zagadnienia związane z odzyskiwaniem niepodległości przez Polskę oraz odbudową poszczególnych dziedzin życia organizmu państwowego. Autor zajął się historią tworzenia systemu oświaty ze szczególnym uwzględnieniem terenów północno-wschodniej Polski – *Odzyskanie niepodległości Polski a budowa systemu oświatowego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (1918-1922)*. W ramach tego problemu badawczego osobne miejsce poświęcił *Szkolnictwu w okresie Litwy Środkowej (12 października 1920 r. – 18 kwietnia 1922 r., s.105-108)*.

Powiązany z powyższym tematem zagadnieniem zajął się dr Mariusz Róg z Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusk. Autor poddał analizie temat *Struktura terytorialna i ludnościowa Polski po odzyskaniu niepodległości* (s.159-176). Tu również znajdujemy odniesienia do zagadnień odnoszących się do pogranicza polsko-litewskiego, który przedstawił na stronach 163-164.

W zakresie artykułów tom kończy dział o charakterze biograficznym. Pod wspólnym tytułem *Naukowcy z Wileńszczyzny* zostały opublikowane dwa teksty biograficzne. Pierwszy dotyczy osoby prof. Leszka Bednarczuka z Krakowa. Co prawda, a całe swoje życie naukowe związał z krakowskim ośrodkiem – Uniwersytetem Pedagogicznym im. Komisji Edukacji

Narodowej, a także Akademią Polonijną w Częstochowie. Ale urodził się w Wilnie. Jako językoznawca, specjalista od języków indoeuropejskich, zajmował się również zagadnieniami związanymi z Litwą. Przykładem jego prac z tego zakresu jest *Językowy obraz Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Jego sylwetkę przedstawiła dr Milena Ingielewicz-Citak z Uniwersytetu Jagiellońskiego *Profesor Leszek Bednarczuk – o pasji do języków indoeuropejskich i o źródłach fascynacji tematyką mickiewiczowsko-wileńską* (s.427-437).

Drugą postacią prezentowaną w tym dziale jest osoba Witolda Świdy, rektora Uniwersytetu Wrocławskiego. Naturalnym zapleczem kadrowym dla tworzonego po wojnie na terenach Ziem Odzyskanych szkolnictwa wyższego była kadra przesiedlona w ramach repatriacji na te tereny, w tym również do Wrocławia. Wśród nich byli ludzie z Wilna i szeroko rozumianej Wileńszczyzny. W taki sposób do Wrocławia trafił także prof. Witold Świda, który w latach 1959-1962 był rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego sylwetkę przypomnieli dwaj pracownicy tegoż uniwersytetu – Tadeusz Juchniewicz i Przemysław Pluta. Przygotowali oni artykuł biograficzny noszący tytuł *Witold Świda. Przyczynek do dziejów wileńskich przyszłego Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego* (s.439-450).

Najnowszy tom „Rocznika” zamykają dwa działy o charakterze kronikarskim: *Kronika SNPL* oraz *Komunikaty*. Stanowią one przebieg życia naukowego tego środowiska. Stanowią również ilustrację udziału naukowców polsko-litewskich, w szerokiej wymianie wiedzy za pośrednictwem wydawnictw i konferencji.

Tom 18 „Rocznika Stowarzyszenia Naukowców Polaków i Litwy” jest dowodem współpracy o charakterze międzynarodowym. Jego znaczenie polega na bardzo ważnym aspekcie badań naukowych. Jak wynika z analizy zawartości treści artykułów, dotyczą one między innymi zagadnień wspólnej historii dwóch narodów – Polaków i Litwinów. Wartość tego wydawnictwa podnosi również fakt, że autorami tych opracowań są zarówno naukowcy, pracujący na polskich uczelniach, jak również na litewskich. Spojrzenie z dwóch stron pozwala mieć nadzieję, że tak opisywana historia ma szansę na – o ile to w nauce historycznej możliwe – na zbliżenie do obiektywnej jej prezentacji. Warto więc zapoznać się zarówno ze starszymi siedemnastoma „Rocznikami”, jak również z tym najnowszym, osiemnastym. I oczekiwać na kolejne.



Prof. Leszek Bednarczuk i prof. Witold Świda jako rektor Uniwersytetu Wrocławskiego

PASJE

**ŁOSOŚNA – DOLINA NIEZNANA.
NIE OSTATNI ZAJAZD NA ...PUCIŁKI**

Agata Lewandowski

Z zagranicznego i stołecznego punktu widzenia za najbardziej interesujący krajoznawczo, zielony region Polski na wschód od Warszawy uważa się często Mazury, jako słynną Krainę Tysiąca Jezior. I wprawdzie słyszy się też często o Podlasiu, ale nie jest się w stanie docenić jego zalet



Nieopodal płynie o kryształowych wodach Łosośna; Ulica w Pucilkach

na tyle, dopóki tam nie pojedzie. Niektórzy potrzebują poł wieku, żeby tam dotrzeć... Ale kiedy już raz dotrą, to tam powracają.

W czym tkwi tajemnica Podlasia? W serdeczności jego mieszkańców i bezkresnych pejzażach. I te dwa największe atuty Podlasia wykorzystali Helena i Leonard Drożdżewiczowie, organizując pod wodzą artystki też stamtąd rodem, z pobliskiej miejscowości Bilminy – Wiktorii Tołoczko-Tur, od czterech lat plenery malarskie w swoich rodzinnych Pucilkach pod Sokółką.

Kiedy przyjechałam tam po raz pierwszy, do zupełnie nieznanego mi Pu-



Na werandzie swej gościnnej sadyby jej gospodarze umieścili płaskorzeźbę ze słowami z „Medytacji” Rajmunda Kalickiego „Tym, którzy lubią miejsca dane im przez rodziców”, które są mottem ich życia, a jednocześnie zaproszeniem dla ich licznych przyjaciół



ciłek, to nie wierzyłam, że kiedyś jeszcze zobaczę tak malownicze miejsca w Polsce, spotkam tak gościnnych ludzi i przekonam się, że w stricte katolickiej Polsce mogą tak współżyć obok siebie w przyjaźni i wzajemnym poszanowaniu wyznawcy różnych religii. Jeśli czasami się mówi o byłych Kresach Rzeczypospolitej, to Podlasie leży teraz na Kresach Polski, ale niegdyś mocne więzi ekonomiczne i kulturalne łączyły je z Wielkim Księstwem Litewskim. Podlasie nadal posiada wielką spuściznę po tamtych czasach, jako jeden z nielicznych regionów Polski, gdzie obok siebie mieszkają ludzie różnych narodowości, gdzie spotkasz specyficzną mentalność opartą na dobrosąsiedztwie.

Rok temu trafiłam za sprawą Romka Mieczkowskiego – od 30 lat wydawcy i redaktora kwartalnika „Znad Wili” – na wernisaż Pleneru Malarskiego „Dolina Łosośny”. Dla niewtajemniczonych wyjaśnię, że Łosośna to rzeka, zaczynająca tu właśnie swój bieg, to zaledwie 46-kilometrowy dopływ Niemna, wpadający do niego już na terenie dzisiejszej Białorusi. Kiedy przejeżdżaliśmy przez Sokółkę, jej spokój wydał mi się po warszawskim zgiełku zaskakująco miły. Za Sokółką po pewnym czasie skręciliśmy w polną drogę, która doprowadziła nas do magicznej miejscowości, położonej jak wyspa wśród ciemnych smug lasów, pół zbożem zasianych i pachnących łąk – do Pucilek.

Tutaj stoi dom rodzinny znanego z łamów „Znad Wili” publicysty,

wielkiego przyjaciela kwartalnika i jego myśli – Leonarda Drożdżewicza, który po ukończeniu Wydziału Prawa na Uniwersytecie Warszawskim wrócił w swoje rodzinne strony i założył w Sokółce kancela-



Jedźcie, jedźcie wóz z prezentami! Gospodarzowi niezbędna była pomoc, tymczasem Helena Drożdżewiczowa niesie naręczę róż

©Romuald Mieczkowski



Państwo Drożdżewiczowie w akcji wręczania upominków, przy mikrofonach Andrzej Grygoruk, dyrektor Biebrzańskiego Parku Narodowego, na ulicy na artystyczną wrzawę obojętnie patrzyły... bociany

rię notarialną. Po rodzicach odziedziczył zaścianek z rozłożystymi wiązami i zabudową gospodarczą, a także grunty, ze stawem nieopodal i płynącą tuż za nim rzeczką Łosośną.

Nie spotkałam do tej pory tak kochających swoją rodzinną ziemię ludzi jak państwo Drożdżewiczowie, którzy z dawnego domu rodziców stworzyli ważne miejsce spotkań nie tylko regionalnych, ale i dla ludzi z całego świata. Najpierw jednak z wielką dbałością musieli go wyremontować, w charakterze przedwojennego letniska. W 2014 roku wraz ze swoją kuzynką Wiktoria Tołłoczko-Tur, absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, która wykonała pracę dyplomową w pracowni znanego, debiutującego jeszcze przed wojną kolorysty Czesława Rzepińskiego, zorganizowali pierwszy plener malarski. Komisarz pleneru równolegle pracuje w Pracowniach Konserwacji Zabytków w Białymstoku, zajmując się konserwacją malarstwa i rzeźby polichromowanej.

W tym roku (8-21 lipca) plener odbywał się pod hasłem *Tam, gdzie nawet wicher pachnie* – ze słów Jana Łaskiego, wielkiego pasjonata „krajobrazu patriotycznego” w kontekście małych ojczyzn i *miłośnika Doliny*. Na plener przyjechali artyści z Krakowa, Warszawy i... Madrytu – Małgorzata Hołowka, Zbigniew Bielawka i Stanisław Zieliński znają się jeszcze ze studiów w Krakowie, Ewa Szczęsna-Sienkiel przyjechała z

©Romuald Mieczkowski



Nieśpieszne rozmowy na łonie przyrody, w cieniu starych rozłożystych wiązków, na wernisazu – również w plenerze – nie zabrakło i najmłodszego pokolenia adeptów sztuki





Zdjęcie na pamiątkę spotkania w Dolinie. Z lewa – ks. prof. Tadeusz Krahel, autorka artykułu, ks. prawosławny Aleksander Klimuk z Ostrowia Północnego, proboszcz parafii katolickiej w Kundzile, ks. Wacław Wojteczko i Matuszka Ludmiła (żona ks. prawosławnego); Józef Puciłowski na dziedzińcu kościoła w Kundzile

Lublina. Tradycyjnie w plenerach biorą też udział dwie wykładowczynie uczelni artystycznych w Warszawie i Madrycie – Barbara Szubińska i Małgorzata Żak. Ostatnio dołączył do tego grona reprezentant młodej generacji artystów – Mikołaj Moskał, który pomagał także przy pracach konserwatorskich w kościele pw. Świętego Ducha w Kundzile.

Plener ten odbywa co roku w lipcu, a ponieważ chętnych przybywa, podwoje swojego domu dla artystów i ich sympatyków otworzyła Ewa Puciłowska, u której część uczestników mieszkała i miała wyjątkową możliwość spróbowania prawdziwie ekologicznej kuchni podlaskiej. Wszyscy uczestnicy pleneru są zdania, że pani Ewa razem z Heleną Drożdżewiczową powinny napisać książkę kulinarną o smakach Podlasia.

Gospodarze pleneru dbali o dobre samopoczucie jego uczestników pod każdym względem, nie tylko organizując stawę dla duszy i ciała, ale także możliwości zapoznania się z pięknem okolicznych ziem. I tak w tym roku mogliśmy poznać wiele tutejszych zakątków – przejść w cieniu historycznego wąwozu, w którym przechadzała się Eliza Orzeszkowa, pójść śladami najbliższych tatarskich sąsiadów i przepłynąć promem przez Biebrzę w otaczającym ją Parku Narodowym, odwiedzić Supraśl i Suchowolę, a nawet udać się na dzień do Grodna, wysłuchać koncertu poezji śpiewanej Patryka Ołdziejewskiego, aktora z Teatru Dramatycznego w Białymstoku.

W Pucilkach znajdują się wszyscy od pokoleń, ale ostatnio latem, podczas plenerów, przybywają im tymczasowi mieszkańcy, związani niegdyś rodzinnie z tym wyjątkowym miejscem. Państwo Irena i Józef Puciłowscy mają swoje posiadłości w odległych stąd Obornikach na Dolnym Śląsku, gdzie prowadzą wielohektarowe uprawy. Zawierucha dziejowa sprawiła, że część rodziny znalazła się w Żytomierzu, a po licznych perypetiach po wojnie pojechała na tzw. Ziemię Odzyskane. W



Gościnnie dom w Pucilkach, obok czczonych tu z nabożnością żurawi umieszczono plaketkę o XXX-leciu „Znad Wilii”...

terenów, szczęśliwie spotkał Drożdżewicza. Lepiej być nie mogło! Szybko nawiązali ze sobą kontakt. Dowiedziawszy się przy okazji o organizowanym tu plenerze, Puciłowcy postanowili wesprzeć to niezwykle przedsięwzięcie. Niezwykle, ponieważ organizowane z potrzeby serca, rozślawienia piękna ziem rodzinnych i uszanowania pamięci swoich przodków.

Nie znam nigdzie w Polsce takich bezinteresownych społeczników, jakimi są państwo Drożdżewiczowie. Na uroczysty wernisaż, z bogatym programem artystycznym i całym wozem regionalnych upominków dla gości, zjeżdża się kilkadziesiąt osób z całej Polski, nie brakuje sąsiadów – na czele z prawosławnym duchownym Aleksandrem Klimukiem i katolickim księdzem Wiesławem Wojteczką, którzy wspólnie też śpiewają pieśni uroczyste w swoich tradycjach.

Na posumowaniu pleneru nie zabrakło wruszających słów z okazji 30-lecia „Znad Wilii”, z obowiązkowym odśpiewaniem *sto lat i mnogije leta*, zaintonowanym przez osoby duchowne, laudację na temat roli czasopisma wygłosił jego wierny czytelnik od pierwszych numerów czasopisma, znany na Wileńszczyźnie również profesor i naukowiec, ksiądz Tadeusz Krahel (patrz, s. 12).

Takie zakończenie pleneru trwało przez cały niemal dzień i towarzyszył mu bogaty program kulturalny, a także kulinarny, nie wspominając już o serwowanych przez Leonarda Drożdżewicza wykwintnych trunkach własnej roboty, z których wśród nalewek pierwsze miejsce zajmuje nagradzana na konkursach startka. Kto raz przyjechał na taki wernisaż do Pucilek – będzie chciał być na nim zawsze, by poznać prawdziwych i miejmy nadzieję – nie ostatnich takich mecenasów kultury, jakimi są Drożdżewiczowie i Puciłowscy, poczuć ich serdeczność i niezapomnianą atmosferę, łączącą kulturę, naturę i sztukę, którą udało im się stworzyć w ich ukochanych Pucilkach. Mam nadzieję, że uda nam się spotkać w przyszłym roku z Drożdżewiczami po raz kolejny, a także z ich dziećmi i nowonarodzonym wnukiem Grzesiem – którego serdecznie całej przemiłej rodzinie państwa Drożdżewiczów gratulujemy, dziękując za tegoroczną gościnę.

Agata Lewandowski, Berlin

pewnym momencie życia Józef Puciłow-
ski postanowił szu-
kać swoich korzeni i
miejsce, z których wy-
wodzi się jego ród.
Idąc tropem swego
nazwiska natrafił na
Pucilki pod Sokół-
ką i szukając osób,
znających dokładnie
historię tamtejszych

POCZET TWÓRCÓW LITERATURY WILEŃSKIEJ

OD WIEKU XVI DO ROKU 1945 (27)

Skidell, Skidel, Jan (1789-1837 w Wilnie). Uczył się w Kalwarii Żmudzkiej i w Telszach, w 1817-1818 studiował na Uniwersytecie Wileńskim, w 1818-1823 – w Seminarium Głównym, gdzie uzyskał dwa doktoraty: z teologii i prawa kanonicznego. W 1823 rozpoczął wykłady, w 1826 został profesorem archeologii biblijnej i homiletyki, potem – teologii moralnej i pastoralnej na Uniwersytecie Wileńskim, od 1833 – w Akademii Duchownej w Wilnie, od 1829 był kanonikiem katedry wileńskiej. Opublikował w Wilnie kilka kazań oraz *Celniejsze prawidła homiletyki...* (1835) i *Krótki rys historii nauki moralnej...* (1835). Pochowany na Cmentarzu Bernardyńskim.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.371.



Sławutinski Stiepan (ok. 1825-1884), rosyjski pisarz.

Działalność literacką rozpoczął w 1858, publikując wiersze w czasopiśmie „Russkij Wiestnik”. W 1858 opublikował opowieść *Istorija mojego dieda*, później inne opowiadania i wiersze. Od połowy lat 60. XIX w. zamieszkał w Wilnie, gdzie pracował jako sędzia pokoju. W 1868 ogłosił *Litowskije priedanija i skazki*, a w 1870 w gazecie „Wilenskij Wiestnik” wydrukował artykuł *Bieghyje zamietki o bytie litowcow Kowienskoj Gubernii*; w tejże gazecie w latach 1867-1868 drukował fragmenty opowieści *Iz zapisok pomieszczika Pieluchowa* i powieści *Czużoje dobro*. W Wilnie napisał powieść *Kapitan Pierieletow*, opublikowaną w 1875 w czasopiśmie „Otieczestwiennyje zapiski” oraz *Istorija mojego diadi*, opublikowaną w 1880 w czasopiśmie „Istoriczeskij Wiestnik”. W Wilnie wydał opowiadanie *Slepaja* (1880).

Bolszaja enciklopedija, t.17. S-Petersburg 1904, s.512; P. Ławriniec, *Russkaja literatura Litwy XIX – pierwaja połowina XX wieku*. Vilnius 1999, s.18-19; opr. M. Jackiewicz.



Słoński Edward (1872 w Zapasiszkach na Inflantach – 24

lipca 1926 w Warszawie). Poeta, prozaik, lekarz dentysta. Uczył się w Kazaniu oraz w gimnazjum klasycznym w Wilnie, z którego został wydalony. Ukończył szkołę dentystyczną w Warszawie i prowadził praktykę. Parokrotnie aresztowany i wydalony z Królestwa, po raz pierwszy w 1894 za udział w manifestacji ku czci Jana Kilińskiego. Wczesne poezje wydał w zbiorach: *Dla mojej pani* (1898), *Z wiosennych dum* (1898), *Poezje* (1899). W latach 1903-1905 mieszkał w Wilnie, potem znowu w Warszawie. W 1906-1911 publikował w „Gazecie Wileńskiej” i „Tygodniku Wileńskim”. W Wilnie w 1904 wydał zbiorek poezji pt. *Okruchy*. W Warszawie ukazały się następne książki –

powieści *Przebudzenie* (1907), *Partia* (1911), cykl opowiadań *Bezimiennie* (1907), *W więzieniu* (1911), zawierające apoteozę działalności rewolucyjnej, rozumianej jako kontynuacja tradycji romantycznej. Poezje liryczne tego okresu zostały zebrane w tomach *Jeszcze wciąż pełen wiosny* (1909), *Spod szronu* (1910), *Niezzęty kłos* (1913). Największe uznanie zdobył wierszami patriotycznymi z okresu I wojny światowej, zwłaszcza tomem *Ta, co nie zginęła* (1915), oraz zbiorami *Idzie żołnierz borem lasem...* (1916), *Już ją widzieli idącą* (1917). Po I wojnie światowej publikował wiersze liryczne i satyryczne: *Śmierć we mnie rośnie* (1919) i *Maj ostatni* (1922), powieści osnute na wspomnieniach okresu walki i konspiracji oraz książki dla dzieci i młodzieży: *Jak to na wojence* (1916), *Bajka o Białym Orle* (1918).

E. Kozikowski, Edward Słoński [w:] *Więcej prawdy niż plotki*. Warszawa 1964; J. Zacharska, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.2. Warszawa 1985, s.375; A. Romanowski, *Pozytywizm na Litwie*. Kraków 2003, s.424; opr. M. Jackiewicz.



Słowacki Euzebiusz Tomasz, syn Jakuba i Małgorzaty z Zeydlerów, ojciec Juliusza (15 listopada 1773 w Podhorcach w Galicji Wschodniej – 10 listopada 1814 w Wilnie). Poeta, tłumacz, profesor Uniwersytetu Wileńskiego. Od 1781 uczył się w szkole w Krzemieńcu. Po ukończeniu szkoły w 1792 został geometrą królewskim i trudnił się w mierzeniu majątków ziemskich na Wołyniu. W 1800 otrzymał posadę nauczyciela dzieci ks. Józefa Poniatowskiego w Tuhańcy. Tam zaczął tłumaczyć *Henriadę* Woltera, która ukazała się drukiem w 1803 w Warszawie bez wiedzy i zgody tłumacza. W 1806 Tadeusz Czacki powołał go na profesora literatury i języka polskiego w powstającej w Krzemieńcu szkole o charakterze wyższym, nazwanej Liceum Krzemienieckie. W 1808 ożenił się z Salomeą Januszewską. 23 sierpnia 1809 w Krzemieńcu przyszedł na świat jedyny syn – Juliusz, późniejszy wielki poeta polski. W sierpniu 1811 E. Słowacki w drodze konkursu otrzymał katedrę literatury polskiej w Uniwersytecie Wileńskim. Napisał w Wilnie dwie tragedie *Wandę* i *Mendoga*. W 1812-1814 redagował gazetę „Kurier Litewski”. W okresie wileńskim dał się poznać jako poeta, ogłosił *Odę na obchód uroczysty dnia 15 sierpnia 1812 roku w Wilnie*, odę pochwalną na cześć Napoleona. Był autorem *Wiersza z powodu wielkiego zwycięstwa pod Lipskiem dnia 6/8 października 1813 r. otrzymanego*. Chorował na gruźlicę. Pochowany na Cmentarzu na Rossie w Wilnie.

J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński. 1579-1831*. Kraków 1899; L. Janowski, *Słownik bio-bibliograficzny dawnego Uniwersytetu Wileńskiego*. Wilno 1939; M. Jackiewicz,



Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu. Olsztyn 1993 J. Star-nawski, *Sylwetki wileńskich historyków literatury*. Bydgoszcz 1997.

Słowacki Juliusz (23 sierpnia/4 września 1809 w Krzemieńcu – 3 kwietnia 1849 w Paryżu). W 1817-1818 uczył się w Liceum Krzemienieckim, w 1819-1825 – w

gimnazjum wileńskim, w 1825-1828 studiował prawo na Uniwersytecie Wileńskim i uzyskał stopień kandydata obojga praw. Mieszkał z matką i ojczymem Augustem Bécu przy ulicy Zamkowej 24 w Wilnie, uczestniczył w zebraniach ludzi nauki i kultury w salonie matki, fascynował się teatrem, kiedy był studentem uniwersytetu, stykał się m.in. z Adamem Mickiewiczem, Joachimem Lelewelem, braćmi Śniadeckimi, przyjaźnił się z Ludwikiem Spitznaglem. W lutym 1829 wyjechał do Warszawy i tam w 1829-1831 pracował w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. W 1831 wyjechał za granicę z korespondencją Rządu Narodowego, przebywał we Francji i Szwajcarii, zwiedził Włochy, odbył podróż na Wschód; w 1839 został członkiem Towarzystwa Literackiego w Paryżu; w 1842 poznał Andrzeja Towiańskiego i w 1842-1844 należał do Koła Towiańczyków, podczas powstania 1848 był w Poznaniu. W Wilnie powstały jego juvenilia, m.in. poemat *Szafary*, wspomnienia młodzieńcze zawarł a utworach *Godzina myśli* i *Beniowski*.

S. Makowski, *Juliusz Słowacki*. Warszawa 1980; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego.



„**Słowo**”, 1922, ostatni numer ukazał się 18 września 1939. Dziennik o kierunku konserwatywno-monarchistycznym, red. Stanisław Cat-Mackiewicz, od 1923 również wydawca. W skład redakcji wchodziło 8 osób, m.in. Czesław Jankowski, Helena Romer-Ochenkowska, Józef Mackiewicz. Z gazetą współpracowali Stanisław Cywiński, Kazimierz Łęczycki, Eugenia Kobylińska-Masiejewska, Michał Józefowicz, recenzent spektakli operowych, Jerzy Wyszomirski (od 1923), Michał Kryspin Pawlikowski. Administratorem był Stefan Grafowski. Do współwłaścicieli pisma należeli Marian Zdziechowski, Marian Broel-Plater, Stanisław Wańkiewicz, Jan Tyszkiewicz, Albrecht Radziwiłł, Eustachy Sapięha i Aleksander Meysztożewicz.

Opr. M. Jackiewicz

„**Słowo i Czyn**”, dwutygodnik, pismo katolickie, wydawane w Wilnie w 1910-1911, redaktorem był ks. Stanisław Miłkowski, wikary kościoła Wszystkich Świętych. Pismo poświęcone było sprawom *odrodzenia duchowego*, utrzymane w *duchu mesjanistyczno-klerykalno-słowianofilskim*. Publikowano prace Wincentego Lutosławskiego, Lutosławskiego także Elizy Orzeszkowej. W grudniu 1911 pismo z braku funduszy zostało zamknięte.

A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*. Kraków 1999, s. 260-261; opr. M. Jackiewicz.

„**Smuga**”, miesięcznik literacki, dodatek do „Kuriera Wileńskiego”. Założony w 1932 w Wilnie przez członków Klubu Błękitnych, redaktor Anatol Mikułko. W „Smudze” drukowali swoje utwory Wacław Dawidowicz, Jan Panasewicz, Jan Kochanowski, Mieczysław Kotliński, Antoni Snarski.

J. Bujnowski, *Wileńska awangarda poetycka*. „Wileńskie Rozmaitości” 4/1993.



Smetona Antanas (9 sierpnia 1874 w Užulanach k/Wilkomierza – 9 stycznia 1944 w Cleveland, USA). Litewski publicysta w 1919-1920 i 1926-1940 prezydent Litwy. Pochodził z rodziny chłopskiej. W 1902 ukończył prawo na uniwersytecie w Petersburgu, w 1903-1918 mieszkał w Wilnie, pracował w Banku Ziemskim, w 1905-1906 redagował czasopismo „Lietuvos Ūkininkas”, w 1907-1913 – „Viltis”. W 1917-1919 był przewodniczącym Litewskiej Taryby. Po 1918 mieszkał w Kownie. Jako prezydent Litwy w 1939-1940 do Wilna nie przyjechał. W okresie wileńskim uprawiał publicystykę, działacz partii demokratycznej, później narodowej.

Tarybą Lietuvos enciklopedija, t.4. Vilnius 1988, s.47-48; V. Kubilius, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.461.

Snarski Stanisław (1795-1880). Uczył się w szkole dominikanów w Zabiałach i w 1813 wstąpił tam do zakonu, uczył języków obcych, m.in. w Wilnie, gdzie w 1836 został magistrem kleryków Studium Generalnego i kierownikiem biblioteki klasztornej, potem był nauczycielem religii w Werkach k/Wilna, po 1864 osiadł przy klasztorze benedyktynek w Wilnie. Ostatnie lata spędził w Agonie na Łotwie. Ogłosił w Wilnie ok. 10 książek dot. historii Kościoła i obrzędów kościelnych, ponadto ok. 50 przekładów literatury religijnej z języka francuskiego.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.379.

Smigielski Benedykt (ok.1784 na Żmudzi – 19 lutego 1879 w Antopolu k/Poniewieża). Publicysta, tłumacz. Uczył się w klasztorze franciszkanów, studiował na Uniwersytecie Wileńskim. W 1806 wyświęcony na księdza, od 1829 był prałatem, pełnił różne obowiązki w kurii żmudzkiej. Pisał prace historyczne o biskupach żmudzkich, opisywał parafie i działalność księży, pracujących na Żmudzi. Tłumaczył poezje z języka francuskiego na polski, przełożył i w 1818 w „Tygodniku Wileńskim” ogłosił utwór *Temora z Pieśni Osjana* J. Macphersona.

V. Vanagas, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.461.

Sosnowski Platon (1 stycznia 1800 na Podlasiu – 16 października 1827 w Wilnie). Był synem wysokiego duchownego unickiego, kierującego szkołą przygotowującą kleryków. Uczył się w gimnazjum w Białymstoku. Jako gimnazjalista publikował wiersze w „Tygodniku Wileńskim”. Studia odbył na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie w 1822 otrzymał stopień doktora teologii, a w 1823 objął po ks. J. Chodanin katedrę. Napisał kilka rozpraw drukowanych w „Dziejach Dobroczynności” i zbiór materiałów do bibliografii teologów dot. ascezy. Był kaznodzieją w kościele św. Jerzego i Augustianów. Pochowany na Cmentarzu na Rossie.

E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*. Wrocław 1993, s.311; opr. M. Jackiewicz.

Sosnowski Stefan (19 kwietnia 1902 w Sejnach – 1927). W 1923

wstąpił na Wydział Humanistyczny USB, specjalizacja – filologia polska. Pierwszy prezes Sekcji Twórczości Oryginalnej założonej przy Kole Polonistów Studentów USB. Publikował na łamach „Alma Mater Vilnensis”. Jego wiersze znalazły się w zbiorach *STO. Poezje Władysława Arcimowicza, Teodora Bujnickiego, Kazimierza Halaburdy, Wacława Korabiewicza, Zygmunta Landfisa, Stefana Sosnowskiego* (1927) oraz *Z pod arkad. Poezje Władysława Arcimowicza, Zygmunta Falkowskiego, Marty Aluchny Kolorowej, Zygmunta Landfisa, Stefana Sosnowskiego* (1929).

Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas (Centralne Państwowe Archiwum Litwy), Fondas 175, Aprašas 5: Była: IV Ca 843 *Sosnowski Stefan*; opr. T. Dalecka.

Spasowski-Grot, Grot-Spasowski, Aleksander (1808?-1847 ?). W 1828-1829 mieszkał w Mohylewie; służył w armii carskiej. Niewiele jest informacji o jego życiu. Utwory publikował w „Dzienniku Wileńskim”. W 1840 w Wilnie wydał 2 tomy *Poezji*. Wiersze pisał pod wpływem poezji Adama Mickiewicza i białoruskiej twórczości ludowej.

A. Maldzis, *Encyklopedija literatury i mastactwa Bielarusi*, t.5. Minsk 1987.

Spitznagel Ludwik Władysław (9 stycznia 1806 w Wilnie? – 26 stycznia 1827 w Snowiu w Nowogródzkim). Poeta, tłumacz, orientalista. Syn profesora Uniwersytetu Wileńskiego, przyjaciel Juliusza Słowackiego, adresat jego młodzieńczego sonetu i prototyp starszego z chłopców w *Godzinie myśli*. Po studiach w 1821-1824 w Uniwersytecie Wileńskim, ukończył w 1827 Instytut Wschodni w Petersburgu. Zmarł śmiercią samobójczą. Tłumaczył Asz-Szanfarę z arabskiego na polski (1832) i Nizamię z perskiego na francuski (wyd. 1829). Podczas studiów w Wilnie był członkiem klubu Kastala, związanego z filomatami, opublikował kilka wierszy w pismach wileńskich: w „Tygodniku Wileńskim”, „Dzienniku Wileńskim”, „Dziejach Dobroczynności Krajowej”.

J. Reychman, *Z dziejów literatury perskiej w Polsce. Ludwik Spitznagel jako tłumacz Nizamię*, w: *Wschód w literaturze polskiej*, Wrocław, 1970; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński Słownik Biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego, Bydgoszcz, 2002, s.384; opr. M. Jackiewicz.

Sruoga Balys (2 lutego 1896 we wsi Baibokai k/Birż – 16 października 1947 w Wilnie). Litewski pisarz i krytyk teatralny, profesor literatury. Pochodził z rodziny zamożnych chłopów. W 1914 ukończył rosyjskie gimnazjum realne w Poniewieżu i w tymże roku wyjechał do Petersburga, gdzie wstąpił do Instytutu Leśnego. Jesienią 1915 przeniósł się na wydział historyczno-filologiczny Uniwersytetu Piotrogrodzkiego, w 1916-1918 kontynuował studia na wydziale historyczno-filologicznym Uniwersytetu Moskiewskiego. W 1918 przyjechał do Wilna, a pod koniec tego roku wyjechał do Kowna, gdzie kierował Biurem Prasy, następnie pracował w redakcji czasopisma „Lietuva”. W tym czasie wydał poemat pt. *Deivė iš ežero* (*Bogini z jeziora*, 1919). W 1921 wyjechał do

Monachium, gdzie studiował filologię słowiańską. W 1924, po uzyskaniu stopnia doktora filozofii, wrócił do Kowna. Tu na uniwersytecie pracował jako wykładowca literatury rosyjskiej i niemieckiej. W 1932 otrzymał tytuł profesora. Na Uniwersytecie Kowieńskim był do 1940, następnie przeniósł się do Wilna, gdzie do 1943 pracował na litewskim Uniwersytecie Wileńskim. Za krytykowanie Niemców w 1943 został aresztowany przez Gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym w Stutthofie, z którego wyszedł w 1945, po zajęciu obozu przez Armię Sowiecką. Powrócił wtedy do Wilna. Nie należał do żadnej partii, był pisarzem niezależnym. Ok. 1930 odszedł od poezji i zaczął pisać dramaty i prozę, jak również prace naukowe na temat teatru litewskiego i literatury rosyjskiej. Napisał i wydał m.in. dramaty *Radvila Perkūnas* (*Radziwiłł Piorun*, 1935), *Baisioji naktis* (*Straszna noc*, 1935), *Kazimieras Sapiega* (*Kazimierz Sapieha*, 1947). Napisał wspomnienia z obozu koncentracyjnego pt. *Dievų miškas* (*Las bogów*, 1960, przeł. na polski w 1965). Wydał kilka zbiorów poezji oraz opowiadań. Na litewski tłumaczył dramaty Antoniego Czechowa (*Trzy siostry*), Henryka Ibsena, poezje Henryka Heinego, Walerija Briusowa, Konstantina Balmonta. Był też krytykiem literackim i teatralnym. Pochowany na Cmentarzu na Rossie.

Tarybų Lietuvos enciklopedija, t. 4. Vilnius 1988; M. Jackiewicz, *Wileńska Rossa. Przewodnik po cmentarzu*. Olsztyn 1993, s.169; R. Pabarčienė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.464-465; opr. M. Jackiewicz.

Stackiewicz Feliks, wł. Steckiewicz Feliks, ps. Ahaniok (2 grudnia 1879 w Szczuczynie w pow. lidzkim – 21 czerwca 1967 w Wilnie). Białoruski publicysta i pamiętnikarz. Pochodził z rodziny inteligenckiej, matka była nauczycielką, ojciec komornikiem. W 1891-1900 uczył się w gimnazjum w Petersburgu. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości wstąpił na wydział prawa Uniwersytetu Petersburskiego, w 1901 za udział w ruchu studenckim został usunięty z uniwersytetu, aresztowany i odesłany do miejsca zamieszkania pod nadzór policji. Pracował jako nauczyciel prywatny, pomocnik notariusza, był uczniem drukarskim w Krakowie. W 1905-1907 w Wilnie zajmował się propagandą rewolucyjną, pracował w drukarni przy ul. Bakszta, gdzie drukował ulotki. W tym czasie związał się z ruchem białoruskim, działał na terenie Mińska i innych miast Białorusi. Po 1919 pozostał w Wilnie, w 1920-1923 był współpracownikiem Wileńskiego Związku Spółdzielni Białoruskich, w 1923 został nauczycielem w gimnazjum białoruskim w Radoszkowiczach, działał w Towarzystwie Szkoły Białoruskiej. W 1936-1939 wydawał w Wilnie pismo „Białoruski Lietapis”, w którym zamieszczał artykuły publicystyczne i o literaturze rosyjskiej. W 1930 i 1933 aresztowany przez władze polskie. W 1939-1941 był nauczycielem w d. powiecie wilejskim. Po II wojnie światowej mieszkał w Wilnie. Napisał wspom-

nienia: *Uspaminy i dumy* [w:] „Białoruski zwon”, 17 października 1921. Pośród Białorusinów upowszechniał język esperanto, ułożył słownik esperanto-białoruski, z polskiego przełożył na esperanto pracę Leona Petrażyckiego *Wstęp do nauki prawa i moralności*.

C. Lijakumowicz, *Bielaruskija piśmienniki. Bijabiblijahraficzny słownik*, t.5, Minsk, 1995, s.420; opr. M. Jackiewicz.



Stanevičius Simonas Tadas, Staniewicz Szymon Tadeusz, syn Stanisława i Barbary z Rymkiewiczów (26 października 1799 w Konopianach na Żmudzi – 10 marca 1840 w majątku Stemple na Żmudzi). Pochodził z rodziny szlacheckiej, w 1813-1821 uczył się w gimnazjum w Krożach, następnie w 1822-1826 studiował na Uniwersytecie Wileńskim literaturę, równocześnie opiekował się młodszym od siebie Jerzym Platerem, który uczył się w gimnazjum wileńskim. W 1823 pod wpływem Mickiewiczowskiej *Ody do młodości* napisał po litewsku odę *Šlovė žemaičių* (*Sława Żmudzinom*). Uniwersytet ukończył ze stopniem kandydata filozofii. Do 1829 mieszkał w Wilnie, opiekując się Jerzym Platerem, równocześnie dawał lekcje, pisał wiersze litewskie. W 1830-1831 mieszkał z Platerem w Królewcu, następnie w Rydze i Rosieniach, gdzie Jerzy Plater został marszałkiem szlachty pow. rosieńskiego. Po śmierci J. Platera wyjechał do jego brata Kazimierza, właściciela majątku Stemple w pobliżu Szwekszni, gdzie pełnił obowiązki bibliotekarza. Po litewsku napisał sześć bajek i jedną odę, utwory te zostały wydane w zbiorze *Dainos žemaičių* (*Pieśni Żmudinów*) w 1829 w Wilnie. W języku polskim pozostawił nie ukończony rękopis pracy historycznej *Wyjaśnienie Mythologii Litewskiej...* Zmarł na gruźlicę.

J. Lebedys, *Simonas Stanevičius*. Vilnius 1955; R. Bončkutė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.466; M. Jackiewicz, *Dzieje literatury litewskiej do 1917*, t.1. Warszawa 2003, s.77-78.

Staniewicz Emeryk (29 listopada 1802 w majątku Birzele k/Radziwiliszek – przed 1866 we Francji lub Szwajcarii), poeta, tłumacz. W 1820-1822 studiował na Uniwersytecie Wileńskim, był członkiem Towarzystwa Filaretów, za co go więziono w Wilnie. W 1819-1822 ogłosił w „Tygodniku Wileńskim” 12 pieśni ludowych litewskich w wolnym przekładzie na jęz. polski oraz 3 pieśni nieznanymi autorów. Pisał idylle i baśnie, które publikował w czasopismach wileńskich, napisał kantatę pt. *Perseusz i Andromeda*. Uczestniczył w powstaniu 1831 na Żmudzi, po upadku powstania emigrował do Francji. Dalsze jego losy nie są znane.

V. Vanagas, *Lietuvių rašytojų sąvadas*. Vilnius 1987; R. Bončkutė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.466; opr. M. Jackiewicz.

Stanisławska Wanda, z Kamockich, ps. Aleksander Pilawa, Dziad Onufer Kciuk, Esmoll, Olgierd Pilawa, Pilawa, Piłomieńczyk, W. Stan., Wanstanis (w 1876 w woj. piotrkowskim – po 1936). Poetka, publicystka, krytyk

teatralny, autorka utworów scenicznych dla dzieci, działaczka społeczna. Uczyła się na tajnej pensji sióstr Gleinich w Warszawie. Odbiła kilka podróży zagranicznych. Kształciła się w dziedzinie muzyki i malarstwa. Przez jakiś czas mieszkała wraz z mężem i dziećmi w Łodzi. W 1907 w Krakowie ukazał się jej debiutancki zbiorek poezji pt. *Szare kartki*. Rok później jednoaktówka pt. *Kato* zdobyła wyróżnienie na konkursie „Lutni” Łódzkiej. Od 1909 zamieszkała na stałe w Wilnie. Współpracowała z „Kurierem Litewskim” i „Gońcem Codziennym” (1909-1910), a także „Przyjacielem” (od 1910, „Przeglądem Wileńskim” (1914) i „Tygodnikiem Wileńskim” (1910). Należała do wileńskiej grupy literacko-artystycznej „Banda” (1909-1910). Spotkania grupy odbywały się m. in. w jej dworku na Antokolu. W wydanej z inicjatywy „bandziarzy” książce zbiorowej pt. *Żórawce* znalazło się kilka jej wierszy (*Pocahunek Meduzy, Wisielec, Z wrażeń*), fragment poematu *Grzech*, nowela *Pożegnanie* oraz rysunki (winiety). W 1912 jej opowiadanie pt. *Pierwsza miłość Anielki* zostało nagrodzone w konkursie „Kuriera Litewskiego”. W 1913 wileńskie pismo „Przyjaciół” drukowało powieść Stanisławskiej pt. *Wychodźcy*. W tymże roku wydała zbiór poezji pt. *Szare kartki*. Od 1920 pisała głównie utwory dramatyczne dla dzieci (obrazki, baśnie, krotkowile, widowiska), wystawiane w Wilnie na scenach zawodowych i amatorskich. Szczególny rozgłos zyskały jej widowiska teatralne pt. *Kulig przed stu laty* (1921) oraz *Igrzyska na Zamku Dolnym* (1922), w inscenizacji F. Ruszczyca. W 1919 nawiązała współpracę z „Dziennikiem Wileńskim”, kontynuowała ją później w 1923-1930. Pod pseudonimem Pilawa publikowała tu recenzje teatralne. W 1935 jej przeróbka sceniczna noweli E. Orzeszkowej pt. *Hekuba*, zatytułowana *Matka*, została odznaczona w Grodnie I nagrodą na konkursie literackim im. autorki *Nad Niemnem* (wystawiona w 1936). Udzielała lekcji rysunku w szkołach przygotowawczych i średnich, wykonywała, na zamówienie, różne prace malarskie (np. dekoracyjne).

Almanach literacki, Wilno, 1926, s.48, *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego, Bydgoszcz, 2002, s.386; opr. Irena Fedorowicz.



Stankiewicz Adam, ps. A. Sakalinski, Sokoliński, syn Wincentego (24 grudnia 1891 / 6 stycznia 1892 we wsi *Arlaniaty*/Orlenięta, k/Krewa, w pow. oszmiańskim, ob. rej. smorgoński w rodzinie chłopskiej – 4 grudnia 1949 w Ozierłagu w rej. tajszeckim, ob. irkuckiego na Syberii). W latach 1904-1908 uczył się w szkole miejskiej w Oszmianie, następnie w 1910-1914 – w Seminarium Duchownym w Wilnie i w 1914-1918 studiował w rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu. Od 1918 przebywał w Wilnie. Działał w Komitecie Pomocy Ofiarom Wojny, należał do białoruskiego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Demokraty-

cznego, wydawał w 1919-1920 katolickie pismo „Krynica” (od 1925 – „Bielaruskaja Krynica”). Z pismem tym współpracował, mimo zakazu władz kościelnych, przez 20 lat (do zawieszenia w 1937). W 1922 został posłem na Sejm z okręgu święciańskiego z ramienia chrześcijańskiej demokracji. W 1919-1933 uczył religii w gimnazjum białoruskim, następnie w polskiej Szkole Handlowej im. Staszica. Działał w Towarzystwie Białoruskiej Szkoły do 1926, następnie w Białoruskim Instytucie Gospodarki i Kultury. Był współtwórcą drukarni im. F. Skoryny, założył Białoruskie Wydawnictwo Katolickie. Od 1926 przewodniczył Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji. Od 1927 roku wydawał pismo „Chryścijanskaja Dumka”, prowadzącą walkę o język białoruski w Kościele. Wchodził w skład redakcji kwartalnika naukowo-literackiego „Kałoście”. W piśmie „Zapisy Bielaruskaha Nawukowaha Tawarystwa” zamieszczał prace z zakresu językoznawstwa, a w miesięczniku „Kałoście” artykuły o podobnej tematyce, a także historyczno-literackie i krytyczne, opublikował tu m.in. szkice o twórczości Swajaka, Tanka, Kołasa, Maszary. Opublikował: *Francis Bahusewič: Jaho życie i twórczość. U trycacyja uhodki śmierci* (1900-1930); *Doktar Franciszak Skaryna – pierwszy drukar bielaruski* (1525-1925); w 1933 monografię – *Kastuś Kalinouski, „Mużyczkaja Prauda” i idea niezależności Bielarusi*; w 1935 – *Profesar Branisław Epimach-Szypila; Z życia i dziejności Kazimiera Swojaka (U dziesiątyja uhodki jaho śmierci* (1926-1936). W 1938 został skierowany przez władze kościelne do Słonima. Po wybuchu wojny w 1939 schronił się na Litwie. Do Wilna (do parafii kościoła św. Michała), powrócił w 1940. Został dyrektorem gimnazjum białoruskiego. Po zajęciu Wilna przez Niemców, działał w oficjalnie istniejącym Białoruskim Komitecie Narodowym. W 1944 został przez władze radzieckie aresztowany i w 1949 skazany na 25 lat łagrów. Pochowany w zbiorowej mogile (nr 3-43) w pobliżu wsi Szawczeki.

Bielaruskija piśmienniki. Bijabiblijahraficzny słownik, t.5, Minsk 1995, s.410-412; J.Szutowicz (red.), *Ksiondz Adam Stankiewicz u 25-ja uhodki swiaszczenstwa i bielaruskaj nacyjanalnej dziejności* (10 stycznia 1915 – 10 stycznia 1940), Wilnia 1940; J. Gil, W. Stankiewicz, *Sylwetki działaczy białoruskiego odrodzenia religijnego i narodowego Wincentego Godlewskiego i Adama Stankiewicza*.



Stankiewicz Janka (Jan), ps. Braczysław Skarynin, J. Januczona (26 lutego 1891 we wsi *Arlaniaty* / Orlenieęta w pow. oszmiańskim – 16 sierpnia 1976 w stanie New Jersey, USA). Krytyk literacki, językoznawca, historyk białoruski. Uczył się w szkole miejskiej w Oszmianie, w wileńskim seminarium katolickim, gimnazjum białoruskie ukończył eksternistycznie w 1921. Powołany do wojska, dostał się do niewoli austriackiej. W 1918 powrócił do Wilna. Po powstaniu Białoruskiej Republiki Ludowej

w 1918 i ogłoszeniu białoruskiego językiem państwowym, z polecenia Sekretariatu Ludowego wziął udział w opracowaniu zasad ortograficznych i norm gramatycznych, rozbudowie terminologii specjalistycznej w tym języku. Utworzył ponad 200 szkół białoruskich. Napisał elementarz, podręczniki i materiały do nauki białoruskiego. Należał do kierownictwa Wileńskiej Rady Białoruskiej pertraktującej z Litwinami i dążącej do odrodzenia WKL. W 1926 ukończył Uniwersytet Karola w Pradze, uzyskując stopień doktora. W 1928 został wybrany posłem do Sejmu z okręgu Lida. W Wilnie uczył w gimnazjum białoruskim i Prawosławnym Duchownym Seminarium. Od roku akad. 1930/31 prowadził lektorat języka białoruskiego (kurs wyższy i niższy) w USB, od 1938/39 także zajęcia z nowszej literatury białoruskiej. W 1930-1931 redagował miesięcznik językoznawczy „Rodnaja Mowa”. Działał w Białoruskim Towarzystwie Naukowym, współpracował z Instytutem Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej i na łamach biuletynu „Balticoslavica”, ogłaszał prace z zakresu językoznawstwa, m.in. *Stan badań nad klasyfikacją dialektów białoruskich*. Wydał w 1935 pracę metodologiczną pt. *Apytalnik*, przeznaczoną dla zbieraczy osobliwości dialektycznych jęz. białoruskiego. Publikacje z tego zakresu zamieszczał też na łamach pisma „Kołoście,” a przede wszystkim w organie BTN – „Zapisy Bielaruskaha Nawukowaha Tawarystwa” i w roczniku „Hadawik Bielaruskaha Nawukowaha Tawarystwa u Wilni”. W 1937 opublikował pracę *Powiesci i apawiadanni krywickich letapiscou*, w 1939 ukazała się jego *Historyja bielaruskaj mowy*. W 1936 uczestniczył w zjeździe filologicznym w Warszawie, wygłaszając referat *Rusyfikacja języka białoruskiego w BSRR*. W 1939 został aresztowany przez władze polskie i osadzony na Łukiszkach. Po wybuchu wojny opuścił Wilno, powrócił tu w 1941. Działał w nielegalnej Partii Białoruskich Nacjonalistów i szukał możliwości porozumienia się z podziemiem polskim i z Zachodem. Po wojnie przebywał na emigracji w Niemczech, był tu profesorem Ukraińskiego Wolnego Uniwersytetu w Monachium. W 1949 osiadł w Stanach Zjednoczonych. Opublikował w Monachium i Nowym Jorku kilka prac z zakresu historii, m.in. *Z historyi rusyfikacyj Vialikalitwy* (Nowy Jork, 1967). Pochowany w South River.

Bielaruskija piśmienniki. Bijabiblijahraficzny slounik, t.6. Minsk 1995, s.674-676; opr. T. Sienkiewicz.

Mieczysław Jackiewicz

(Cdn.)

MIŁOSIERDZIE

**Dzięki Miłosierdziu powstało w Wilnie to hospicjum.
Obecnie ogromne wysiłki skierowane są na to,
aby uruchomić jego Oddział dla dzieci, chorych na raka.
Sprawmy razem, by Miłosierdzie mogło rozszerzać szerszą opiekę
nad potrzebującymi. To dzięki nam tak może się stać.**

Hospicjum bł. ks. Michała Sopočki
Pal. Kūn. Mykolo Spočkos hospisas
Ul. Rossa 4, LT-11350, Wilno
Rasų g.4 LT-11350, Vilnius
Tel. 370 5 219 57 62

Koordynator wolontariuszy: 370 640 37 237
www.hospisas.lt

Konta wplat:
Nordea Bank AB Lietuvos sk. SWIFT/BIC: NDEALT2X
PLN: LT76 2140 0300 0285 6384
EUR: LT23 2140 0300 0285 6368
USD: LT39 2140 0300 0285 6371

RATUJMY FRANCISZKAŃSKĄ ŚWIĄTYNIĘ!

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Piaskach, przy ulicy Trockiej, to jedna z najstarszych świątyń w Wilnie, zbudowana w tym miejscu jeszcze przed oficjalnym chrztem Litwy. W XIV wieku zaczęli tu przybywać pierwsi misjonarze franciszkańscy, pierwszymi biskupami wileńskimi byli też właśnie franciszkanie. Trzy Krzyże w Wilnie są m.in. upamiętnieniem ich męki za wiarę. Kroniki mówią, że już w 1421 roku istniała murowana świątynia, której przyznano miano: Ecclesia Venerabilissima – Najczcigodniejsza Świątynia. Zakon w średniowieczu zgromadził tu najbogatszy księgozbiór na Litwie. Potem był wielokrotnie wraz z kościołem niszczone, a po Powstaniu Styczniowym uległ kasacji.

Odrodzony w okresie odzyskania niepodległości, zamknięty znowu po wojnie przez władze sowieckie, przez pół wieku służył jako archiwum. 15 maja 1998 kościół zwrócono zakonowi – franciszkanom Gdańskiej Prowincji, a w 2017 roku, po wielu trudach udało się odzyskać również zabudowania zespołu klasztornego.

Odbudowano XVIII-wieczną figurę Matki Bożej – tzw. Białej Pani, ale reszta świątyni pozostaje w ruinie. A to przecież unikalny zabytek sztuki sakralnej ze śladami gotyku, przebudowany w stylu barokowym – z 14 ołtarzami, zawierający cenne freski.

Stało się już tradycją, iż od lat świątynię odwiedzają goście Międzynarodowych Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”, odbywają się tutaj spotkania ludzi sztuki i nauki – dzięki energii o. Marka Dettlaffa, gwardiana odrodzonego klasztoru i rektora kościoła, od 1993 roku wielkiego inicjatora odbudowy świątyni.

Zabezpieczono dachy, naprawiono okna, zrobiono wiele. Prace są prowadzone ze składek i datków. Redakcja „Znad Wilii” apeluje do swych Czytelników, ażeby przyczynili się do ratowania tej wspaniałej świątyni wileńskiej.

Konto Bankowe / Account Information

OFMConv, account:
LT 077300010080655430
73000 AB „Swedbank”
SWIFT: HABALT22
albo Konto misyjne

Prowincji Franciszkańskiej św. Maksymiliana w Gdańsku:
Bank PEKAO SA | O/Gdynia 76124012391111000016437506
(na wpłaty w złotychkach)
Bank PEKAO SA | O/Gdynia 89124012391787000016437519
(na wpłaty walutowe)

KRESOWE RODOWODY

„OŁAWA TO NIEKONIECZNIE DOLNY ŚLĄSK”. ODCHODZĄ OSTATNI OBYWATELE WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO

Tomasz Otocky

Halina Żylińska urodziła się 17 listopada 1925 roku w Oławie, powiat Olita (lit. *Alytus*). Pochodziła z jednego z najstarszych rodów litewskich, wywodzących swój rodowód od założycieli państwa litewskiego. Jej rodzicami byli Jadwiga z d. Skarżyńska i Jan Giedymin, dziadkami od strony matki Jadwiga Kiejstut-Giedymin i Witold Bończa Skarżyński, powstaniec styczniowy, przez nich była spokrewniona ze starymi rodami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zmarła w Łodzi 21 marca 2019 roku w wieku 93 lat. Została pochowana na Starym Cmentarzu przy ulicy Ogrodowej, w jego części ewangelickiej. W styczniu 2018 w mieszkaniu jej syna Tadeusza Żylińskiego miałem okazję nagrać parę godzin wspomnień pani Haliny, które składają się na ten krótki tekst.



Halina Żylińska. Lata pięćdziesiąte XX w.

W tej historii znajdziemy ślady wielu litewskich rodzin: Kiejstut-Giedyminów, Żylińskich, Hoppenów, Szabuniewiczów, Skarżyńskich... Ale każda z nich to temat na odrębny artykuł.

Encyklopedie i statystyki

Dwie miejscowości obok siebie, oddalone dwadzieścia kilometrów: Oława (*Alovė*) i Niedzingi (*Nedzingė*). Z Oławą związana jest historia rodziny Kiejstut-Giedyminów, zaś z Niedzingami – Żylińskich. Biskup wileński i arcybiskup mohylewski Wacław Żyliński postawił w XIX wieku w Niedzingach kościół. Władze carskie nadały mu odznaczenia: Order Świętego Włodzimierza 4 klasy (1835), Order Świętego Stanisława 2 klasy, Order Świętej Anny 2 klasy z koroną cesarską, Order Świętego Stanisława 1 klasy (1853), Order Świętej Anny 1 klasy (1856), a także Order Orła Białego (1862). Zaglądam do encyklopedii internetowej:

Gmina Niedzingi: dawna gmina wiejska istniejąca na Wileńszczyźnie. Początkowo należała do powiatu trockiego w guberni wileńskiej. 7 czerwca 1919 roku



Dwór w Niedzingach – około 1930 r. i jego stan w 2001

jednostka weszła w skład utworzonego pod Zarządem Cywilnym Ziem Wschodnich okręgu wileńskiego, przejętego 9 września 1920 przez Tymczasowy Zarząd Terenów Przyfrontowych i Etapowych. Po demarkacji granic Litwy Środkowej w 1920 roku jednostka weszła w skład Litwy Kowieńskiej; w 1922 roku nie została przyłączona do Polski.

Odrębnego hasła o samych Niedzingach jeszcze nie ma, jest wciąż czerwony link w Wikipedii. W przewodniku po Litwie autorstwa Tomasza

Krzywickiego zaledwie parę linijek wzmianki: *Piękny, monumentalny, klasycystyczny kościół św. Trójcy, z portykiem opartym na czterech potężnych kolumnach, zwieńczonym trójkątnym frontonem, z lat 1841-45, projektu wileńskiego architekta Karola Gregotowicza. Obok kościoła dzwonnica.*

Przeoglądam w internetowej bazie danych warszawskiej Biblioteki Narodowej stare druki z przedwojennej Litwy. W moje ręce wpada *Statystyka narodowościowa na podstawie danych głosowania do Sejmów* autorstwa organizacji polonijnej „Omega”, wydana w 1926 roku w Kownie (w tym roku odbyły się ostatnie wolne wybory do Sejmu w przedwojennej Litwie). Na jej bazie możemy pokusić się o określenie jaki procent mniejszości narodowych zamieszkiwał przedwojenny powiat olicki (z rozbiciem na gminy, np. Oława, Niedzingi, Metele, Mercz, Daugi, Liskowo, Sereje...). Statystyka, bazująca nie na oficjalnych danych litewskich, a na wynikach głosowania do Sejmu, jest precyzyjna, bezlitosna. Polaków było w powiecie 9,73%, Żydów – 8,06%, Niemców – 0,71%, Rosjan – 0,46%. Zdecydowaną większość mieszkańców powiatu stanowiła ludność tytułarna, czyli Litwini. Ale statystyki nie mówią wszystkiego. Polacy także uważali bowiem Dzūkiję za swoją ojczyznę, czego dowodem jest ta opowieść.

Matka Boska z Piwoszun

Oława, gdzie w 1925 roku urodziła się Halina Żylińska, jest obecnie małym miastem w rejonie olickim, siedzibą starostwa. W 1923 mieszkało tutaj pięćdziesiąt osób, dziś dziesięć razy więcej. Także w tej miejscowości

znajduje się zabytkowy, drewniany kościół św. Trójcy z 1802 roku, zbudowany z inicjatywy Jakuba Kiejstuta Gedymina, pradziadka pani Haliny, szambelana króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zaborcy rosyjscy zmienili nazwę miejscowości na Aleksandrów, jednak po I wojnie światowej powrócono do tradycyjnego nazewnictwa. Z Tadeuszem Żylińskim, radcą konsulatu łotewskiego w Łodzi, spotykamy się w jego mieszkaniu, oglądamy mapę ze starymi nazwami miejscowości, pokazujemy sobie palcem Niedzingi, Oławę, Mercz, Wiciuny, Daugi, Preny.

– Są Piwoszuny, z pięknym obrazem Matki Boskiej, to dla nas na Dzūkiji było coś w rodzaju Matki Boskiej Częstochowskiej – przypomina Halina Żylińska. – Co roku pod koniec sierpnia są odpusty, ta część Litwy zjeżdża się w Piwoszunach – dodaje Tadeusz Żyliński. W 1895 w Piwoszunach mieszkało 65,5% Litwinów, 25,2% Polaków oraz 8,1% Żydów. Dziś miejscowość nazywa się Pivašiūnai i po polskiej ludności nie ma w niej śladu. Kult Matki Boskiej zachował się jednak do tej pory.

Z nekrologu: *Od 2000 roku Halina co roku, razem z dziećmi jeździła do swojej ukochanej Dzūkiji, odnajdując groby rodzinne, odtworzyła zniszczony grób rodziny Kiejstut-Gedyminów w Oławie, odwiedzała towarzyszy zesłania, szukała śladów dzieciństwa i rodzin, których tam już prawie nie ma, a potomkowie rozrzucony są po całym świecie lub zmiotł ich huragan historii.*

W 1918 roku przyszło państwo litewskie, młoda republika, ze stolicą w Kownie. Początkowo wszystkim się wydawało, że Polska będzie sięgać pod Niemen, jednak ostatecznie kończyła się za Oranami (*Varėna*), po drugiej stronie rzeki. Litwini z inicjatywy rządzącej nacjonalistycznej chadecji przeprowadzili reformę rolną, która pozostawiła ziemianom dwory z osiemdziesięcioma hektarami.

– Niektórzy mieli szansę zachować sto pięćdziesiąt, ci bardziej uprzywilejowani, ale wokół nas każdy miał „osiemdziesiątkę” – mówiła w styczniu 2018 Halina Żylińska. Stosunki między Polakami a Litwinami układały się różnie. Duża część rodziny działała w Polskiej Organizacji Wojskowej, przez co byli później prześladowani na Litwie. Za działalność w POW aresztowano dwie siostry Skarzyńskie: Jadwigę i Janinę, po mężu Hoppen. – Moją matkę i ciotkę Hoppenową zamknięto w więzieniu w Olicie, następnie w Kownie i Wilnie, ciotka mieszkała później w Polsce – opowiadała pani Żylińska. Brat Jadwigi i Janiny – Ignacy zginął w Bitwie Niemeńskiej w randze majora Wojska Polskiego w 1920, zaś drugi brat Bronisław służył w WP, zamordowany został najprawdopodobniej w Katyniu, ostatni list rodzina otrzymała ze Starobielska.

W latach trzydziestych na Litwie Kowieńskiej wciąż istniały polskie szkoły podstawowe, jedna z nich znajdowała się Bieniunach. W Olicie polskiej szkoły nie było, choć zachowała się polska msza. – Nabożeń-

stwa były naprzemienne, raz po polsku, raz po litewsku, choć po polsku do soboru były przecież jedynie kazania – wspomina Halina Żylińska. – Lokalny ksiądz kończył seminarium w Wilnie i nie był polakożercą.

Jednak gdy wprowadzono zmiany i w Oławie wycofano nabożeństwa po polsku, babcia pani Haliny Jadwiga Skarżyńska wyprowadzała wnuczkę przed kazaniem. Nowy ksiądz zapytał:

– Po co wam taka demonstracja, skoro znacie litewski?



Halina Żylińska na miejscu nieistniejącego dworu w Oławie, ziemia też tam była dawniej uprawiana, 2001

Przedwojenna Olita, przedwojenne Kowno

W Olicie funkcjonował polski bank, na którego czele stał Jan Żyliński. Działała także organizacja polonijna „Pochodnia”. – Olita dzieliła się na dwie części: wileńską, „rosyjską”, oraz suwalską, „polską”, przed 1918 r. część Królestwa Polskiego – opowiada pani Halina. W pamięci utkwiły jej żydowskie sklepy. Jedną ze znanych rodzin żydowskich, do których należał sklep, byli Gurowie. Żydowski handel obecny był także w Oławie. Później lokalni Żydzi zostali zamordowani w czasie Holocaustu, ale wywieziona na Syberię rodzina Gedyminów i Żylińskich nie będzie już świadkami Shoah na Litwie, zachowując się za to wspomnienia prababci Tadeusza Żylińskiego, która została po 1941 na Litwie. – Litewscy Polacy mieli z Żydami lepsze stosunki niż ludność litewska, pamiętam, jak braliśmy towary na kredyt, próbowaliśmy macy i pejsachówki przed ży-



Kościóły – pw. Świętej Trójcy w Oławie i Wniebowstąpienia NMP w Piwoszunach

dowskimi świętami – wspomina Halina Żylińska.

Bywało, że rodzina jeździła do Kowna, podróż z autobusem z Olity trwała dwie godziny. – Pamiętam, że strasznie nie lubiałam tego funikularu, którym wjeżdżało się na Zieloną Górę. Już lepiej było wchodzić i schodzić na piechotę – przypomina sobie z niechęcią pani Halina. W Kownie Gedyminowie mieli krewnych, rodzinę Downarowiczów. Dalej, na przykład nad morze, do Połangi, nigdy się nie jeździło...



Drewniana Olita w latach trzydziestych

Do Kowna rodzina wyruszała także na leczenie, pobranie krwi albo prześwietlenie płuc. – Pamiętam, że jak robili mi rentgen, to musiałam wchodzić do jakiejś dziwnej budy – wspomina z odrazą Halina Żylińska. Z Kowna poza reprezentacyjną aleją Wolności zapamiętała dwie cukiernie: Konrada i Perkowskiego. O tej ostatniej pisaliśmy latem 2013 roku w „Znad Wilii”. – Dwie córki Perkowskiego chodziły do polskiej szkoły razem z bratem mojego męża – wspomina pani Halina. Po wojnie jedna Perkowska mieszkała w Bydgoszczy, przyjechała do Łodzi na pogrzeb Tadeusza Żylińskiego.

Z nekrologu: Halina Żylińska zachowała do końca życia znajomość języka litewskiego, którego uczyła się w szkole, była świadkiem życia na Litwie Kowieńskiej.

Skład etniczny samej Olity był skomplikowany. Oprócz Litwinów i Żydów aż do 1940 mieszkali tam Polacy. Co czwarty olicianin był Polakiem. Z kolei w Wilnie nie było Litwinów. – Ja litewski znałam i szokowało mnie, że w ogóle go nie słycać w Wilnie – opowiadała Halina. Gdy mowa o polszczyźnie, to w Olicie można było „dostać po głowie” za to, że mówiło się po polsku. – Jednak my znaliśmy język litewski i odgryzaliśmy się. – W końcu ustalono: po polsku lepiej nie mówić, czemu bardzo dziwiła się rodzina przyjeżdżająca z Brześcia czy Wilna.

– Z Olity pochodził Zygmunt Ugiański, redaktor „Chaty Rodzinnej”, znanego polonijnego czasopisma. Jego rodzina miała w Olicie aptekę – pamięta pani Halina. – To był wysoki, nieśmiały człowiek, po 1940 roku represjonowany przez Sowieców. Dopiero po jego pogrzebie dowiedzieliśmy się, że był współpracownikiem polskiego wywiadu, za co normalnie groziła kara śmierci. On jej uniknął, nikt nie sypanął w śledztwie – dodaje



Mienniny Jana Żylińskiego w Niedzingach. Na podłodze – Zygmunt Dowgiałło, Ludwik Hryncewicz, Zygmunt Żyliński, Stefan Perkowski. Siedzą na krzesłach – Zofia Rossochacka, Salomea Świątkowska, Jan Żyliński, Janina Rossochacka-Kumpis, Wanda Żylińska. Stoją od lewej – Janina Dowgiałło, Romana Korewa, NN, Bohdan Korewa, Onufry Korewa, Waclaw Szumkowski, Tadeusz Korewa, Władysław Kumpis, Klety Korewa – mąż Romany, Tadeusz Żyliński. 23 października 1933

Tadeusz Żyliński. Kolejna podobna historia to Luś Hryncewicz, kierownik hotelu „Metropol” w Kownie, gdzie w 1938 mieściło się przez krótki czas polskie poselstwo. Hryncewicz współpracował z Secret Service, zaś w czasie II wojny światowej ratował Żydów. – Byłam jego ciotką, przez Skarżyńskich i Szabuniewiczów – dopowiada Halina Żylińska. – On woził do domu Gedyminów zagranicznych dyplomatów rezydujących na Litwie – dodaje Tadeusz Żyliński, zdradzając także inną wiadomość, która jest dla mnie wielkim zaskoczeniem. – Mama jest babcią córek Artura Rubinsteina! Polski pianista żydowskiego pochodzenia urodził się w 1887 roku w Łodzi. Kółko litewsko-lódzkie domyka się. Żylińskich znał cały świat?

Ojciec pani Haliny – Jan Giedymyn, pochodzący ze Żmudzi, był absolwentem nauk rolnych i weterynarii Uniwersytetu w Charkowie. – Dostał pracę jako powiatowy lekarz weterynarii w Olicie – wspomina pani Halina.

Z kolei przyszły mąż Haliny Gedyminówny, Jerzy Żyliński, ukończył w 1938 gimnazjum polskie im. Adama Mickiewicza w Kownie. Halina także składała do niego egzaminy, jednak ze względu na początek okupacji sowieckiej i zamknięcie „Mickiewiczówki” w Kownie, kształciła się już w Wilnie. Wtedy też poznała głębiej język rosyjski, który przyda się już rok później. – Po rosyjsku mówiłam jednak już na Litwie Kowieńskiej, bo w Olicie mieszkał bardzo przyjazny doktor, Rosjanin Stiepanow, który miał żonę Polską i dwie polskojęzyczne córki. Jednak zawsze mówił do nas po rosyjsku, stąd rozumiałam ten język. W dodatku mama chodziła

przed 1914 rokiem do szkoły rosyjskiej. W domu zachowały się książki, ja zaczęłam zaś czytać wielki atlas świata, właśnie po rosyjsku – mówiła pani Halina. Mimo istnienia mniejszości rosyjskiej, w Olicie nie było cerkwi. – Cerkiewka zachowała się za to w Mereczu – Rosjanin Stiepanow mieszkał zaś w Olicie jeszcze w latach sześćdziesiątych.

Listy szły przez Królewiec

W rozmowie z Haliną i Tadeuszem pojawił się wątek łotewski. – Przed wojną nie można było bezpośrednio przejechać z Dżukiji do Wilna, dlatego podróżowaliśmy przez Rygę. Wtedy poznałam Piotra Rosena, ojca Antoniego. W Rydze zresztą zachorowałam i spędziłam w domu ponad miesiąc, pomagała nam pracowniczka polskiego poselstwa, pochodząca z Merecza, pani Biała – opowiadała Halina Żylińska. Jej syn dodaje: – Nasze rodziny kształciły się na początku XX wieku w Rydze, gdy niemożliwa była edukacja po polsku w guberniach litewskich.

Ja pamiętam ten słynny adres z albumu, który w 2018 roku przygotowywałam dla ambasady w Rydze: gimnazjum Anny Jastrzębskiej. Á propos Antoniego Rosena, którego spotkałam w 2013 w Malichach, gdy przygotowywałam tekst dla „Delfi”. Malichy Rosen nabył od Heleny Żylińskiej. Kółko się zamyka, jeszcze raz przekonam się, jak blisko związane są ze sobą rodziny kresowe. Tę więc zresztą do tej pory się pielęgnuję.

Gdy mowa o stosunkach polsko-litewskich, to do 1938 roku nie można było pisać listów na drugą stronę „linii demarkacyjnej”. – Wszystko szło przez Królewiec... – Na rzece Mereczance była granica polsko-litewska. – Pół mostu należało do Polski, pół do Litwy. Brama była w połowie. Klucze znajdowały się po stronie litewskiej. Co parę lat dawano pozwolenie na widzenie rodziny w Oranach, po polskiej stronie. Wtedy zabierano najlepsze jedzenie i na moście odbywało się przyjęcie, z udziałem



Niedzingi – niewielka i spokojna dzisiaj miejscowość, tonąca wśród zieleni

dwóch części rodziny. – Szliśmy do komendanta mostu z nalewką, którą robiła mama. – Gdy w marcu 1938 nawiązano stosunki polsko-litewskie, dla rodziny niewiele się zmieniło. – Można już było jednak przyjeżdżać oficjalnie, wtedy do Oławy trafiła część mojej rodziny z Brześcia nad Bugiem – mówiła pani Halina.

Co czytało się w Oławie? – Sienkiewicza, Kochanowskiego, Mickiewicza... Tradycyjne polskie lektury. Te książki zostaną załadowane do sowieckiej ciężarówki, która wywiezie rodzinę. – Były pięknie oprawione, Sowietci myśleli, że to są dzieła Lenina – śmieje się pani Halina, choć w sumie w 1941 nikomu nie było do śmiechu. – Później wszyscy od nas pożyczali te książki.

Przed 1940 rokiem w Oławie prenumerowano polską prasę z Kowna, słuchano polskiego radia, nie litewskiego. – Znałam wszystkie wojskowe piosenki – opowiada pani Halina, która wspomina także święta Bożego Narodzenia w Oławie. – Był kisiel żurawinowy, śliżyki, ale dla mnie najważniejsze było mleko makowe. Później na Syberii jedliśmy kisiel owsiany, który stał się dla nas luksusem, a w Oławie przed nim zawsze uciekałam – dodaje. Oława leżała blisko lasów, jeziora, po którym zimą jeździło się saniami. Pani Halina zapamiętała zatem wędzone ryby jako smak dzieciństwa. Królestwo ryb. Liny, karasie, płocie. Na Wigilię karpia nie było, ale był za to szczupak. – Kochałam także wędliny, dziś już takich wędlin nie ma ani w Polsce, ani na Litwie, dziś wędliny to sama woda – rozmarzyła się pani Halina.

Lagier 1941

Z nekrologu: W wieku 16 lat Halina Żylińska zostaje wywieziona razem z matką z Niedzing razem z rodziną Żylińskich (rodzina ojczyma i jego brata – przyszłego męża). W Nowowilejce z transportu zabrano mężczyzn, w tym Jana Żylińskiego i Aleksandra Żylińskiego, stryjecznego brata z Dokurniszek do gulagu nad Piałmą k/Archangielska, gdzie zmarli w Wigilię 1941 roku. Halina Żylińska wraz z matką, przyszłym mężem Jerzym i jego matką spędzili 10 lat w Sławgorodzie w Kraju Ałtajskim.

Nie był to pierwszy wyjazd rodziny poza Litwę. Gdy rozpoczęła się II wojna światowa, Gedyminowie i Żylińscy byli ewakuowani z Dzūkiji w głąb Rosji. Jerzy Żyliński, ojciec Tadeusza, urodził się wtedy w 1917 w Smoleńsku. Rodzina mogła wrócić na Dzūkiję dopiero wtedy, gdy Litwa była już zajęta przez wojska niemieckie w 1918 roku.

Gdy nastanie okupacja sowiecka w czasie II wojny światowej, wywózki zaczynają się na Litwie, inaczej niż na Kresach Wschodnich Rze-

czypospolitej, dopiero w czerwcu 1941. Rodzina Gedyminów i Żylińskich trafia do Kraju Ałtajskiego.

– Wywoził nas enkawudzista, który był chyba Polakiem, bo zostawił nam trzy godziny na spakowanie, podczas gdy inni mieli zaledwie pół godziny. Starsze pokolenie załamało się. Jechaliśmy dwa tygodnie w ogromnym upale, ludzie nie wytrzymywali z głodu i wycieńczenia.

Od czasu do czasu do za-ryglowanego na kłódkę wagonu wrzucano nam trochę chleba, kaszy czy suszonych ryb. Gdy pociąg robił postój, ktoś przynosił wiadra wody. Po tym jak dotarliśmy na miejsce, każdy chciał się napić wody ze studni, niestety po jej spożyciu wszyscy się rozchorowali – wspominała pani Halina. W Kraju Ałtajskim byli zesłani Litwini, ale w rozmowach między zesłańcami dominował język ukraiński. – To wyleczyło mnie z klasyfikowania ludzi etnicznie. Dla nas zesłańców nie liczy się narodowość, zesłańcy to jedna rodzina – podkreślała. Wraz z jej rodziną na Syberię został wywieziony Tatar, pan Murza-Murzicz, prokurator z Grodna:

– Bardzo kulturalny, miły człowiek, siedział w sowieckim więzieniu, z którego udało mu się uciec do Wilna. W 1941 roku wywieźli go razem z nami. Był strasznie nerwowy, co chwilę powtarzał: „Panie mój, panie mój”. Później biegały za nim dzieci na Syberii, krzycząc „Panie mój, panie mój”.

Na zesłaniu w Kraju Ałtajskim zmarł Jan Mordas-Żyliński, herbu Janina. Na portalu „Sejm Wielki”, katalogującym potomków możnych rodów z XVIII wieku, znajdziemy dokładną datę i miejsce śmierci: 23 grudnia 1941, Piałma pod Archangielskiem.

– Przeżyliśmy dzięki słończnikom, głód był ogromny – mówi Halina Żylińska. – To, co dobrze wspomina, to chleb z szarej mąki pszenicznej, który nam wydawano w sklepiku. Rodzina spędziła na zesłaniu dziesięć lat, wypuszczono ich jeszcze przed śmiercią Stalina. Nie można było wracać na tereny, z których zostało się wywiezionym w 1941 roku. Rodzina zdecydowała zatem repatriować się do Polski.



Zygmunt Ugiński, Jerzy, Wanda, Ciborowska z wnuczką i Halina Żylińska. Sławgorod 1950

Czasy sowieckie wykończyły polskość na Litwie, zgodni są co do tego Halina i Tadeusz Żylińscy:

– Jeśli jeździmy do Olity, do Oławy, to tam już ze wszystkimi rozmawiamy po litewsku – mówili w roku 2018. W czasach sowieckich nigdy nie byli, pierwsza podróż odbyła się osiemnaście lat temu. Polskość na Litwie Kowieńskiej zachowała się w Wędziagole, Kownie czy Kiejdanach. Tam są oddziały Związku Polaków na Litwie. O Olicie, Oławie czy Niedzingach nikt nie pamięta. Za małe miejscowości, stare historie przykrył kurz niepamięci.

– Są groby w Oławie, którymi opiekuje się lokalny ksiądz – mówili pan Tadeusz i pani Halina. – Cmentarz był piękny, pełen drzew i bzów, ale obecnie nie podlega kościołowi, tylko gminie, jeśli ta nie zechce, będzie dalej, w takim stanie. Odtworzyliśmy w Oławie grób mojego pradziadka, powstańca styczniowego, który zmarł w 1906 roku.

Historia pisana w Łodzi

Z nekrologu: *W końcu 1950 r. Gedyminowie i Żylińscy przyjechali jako uchodźcy ze Związku Sowieckiego do Polski, dzięki staraniom brata Jerzego Żylińskiego, Tadeusza, żołnierza gen. Maczka, profesora Politechniki Łódzkiej, twórcy polskiej szkoły metrologii włókiennictwa. W Łodzi urodziła się kolejna dwójka dzieci, w 1983 r. zmarł mąż Jerzy.*

Wspomniany Tadeusz Żyliński został po II wojnie światowej osobą zasłużoną dla miasta Łodzi. Jego oficjalny biogram znajduje się na stronie Politechniki Łódzkiej. Urodził się 1904 roku w Wilnie, zaś pod koniec lat dwudziestych uzyskał dyplom inżyniera w École des Arts et Manufacture

et du Genie Civil Uniwersytetu w Gandawie (Gent) w Belgii, który nostryfikowano na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej. Przed II wojną światową pracował jako starszy asystent w Katedrze Technologii Włókien Wydziału Mechanicznego Politechniki Warszawskiej. W czasie II wojny świa-



Stoją – Jadwiga, Czesław, Wanda, Tadeusz; siedzą – Halina, Andrzej i Gladis Żylińscy. Gomonice 1951

towej walczył we Francji i Wielkiej Brytanii. Po tym, jak w 1945 powstała Politechnika Łódzka, uzyskał tam zatrudnienie. W 1948 roku został pierwszym dziekanem Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej, był twórcą polskiej szkoły metrologii włókiennictwa. Otrzymał liczne nagrody i odznaczenia. Zmarł w Łodzi w roku 1967.

Po wojnie rodzina Żylińskich utrzymywała kontakt z innymi polskimi rodami z Litwy Kowieńskiej, choćby z Narutowiczami. To od Tadeusza Żylińskiego (młodsze) dowiedziałem się, że w 2015 zmarła w Poznaniu Wanda Ziółek, z domu Narutowicz, potomkini Stanisława Narutowicza, sygnatariusza aktu niepodległości Litwy z 1918. Jej syn Mieczysław Ziółek był w zeszłym roku gościem specjalnej wyprawy śladami Narutowiczów na Żmudź, organizowanej przez doktora Jana Skłodowskiego. Reportaż pod tytułem *To był także rok Stanisława Narutowicza* ukazał się w „Przeglądzie Bałtyckim” 31 grudnia 2018 roku.

Z nekrologu: *W kręgu Zmarłej Haliny Żylińskiej były polskie rodziny z Litwy, znała ich historię, przekazaną ustnie przez babcię, z którą spędziła dzieciństwo w Oławie, była kopalnią wiedzy, zwłaszcza o rodzinach z Dżukiji (Olita, Merecz, Troki). Znała rodziny Skarzyńskich, Kiejstut-Gedyminów, Żylińskich, Szabuniewiczów, Szukstów, Gieysztorów, Trzankowskich, Talko-Hryncewiczów, Tańskich, Rymkiewiczów, Gromadzkich, Rossochackich, Burbów, Łappów, Żubrów, Muszyńskich, Hoppenów, Mongirdów, Auksztolisów, Narutowiczów, Pac Pomarnackich, Urbanowiczów, Huszczów, Haciskich, Korewów, Dąbrowskich,*



Halina i Jerzy Żylińscy. Koniec lat siedemdziesiątych



Grób rodzinny Kiejstut-Gedyminów w Oławie; Halina Żylińska z synem przy grobie swego pradziadka Ignacego Kiejstut-Giedymina w Serejach (Seirijai), 2014

Jaxa Kwiatkowskich, Szetkiewiczów, Horbaczewskich, Malinowskich, Gawianowskich, Strawińskich, Mujżelów, Parczewskich, Murza Murzyczów, Ugiańskich, Łaskiewiczów, Świdów, Młynarskich, Hryncewiczów, Glatmanów, Stommów, Romerów, Pawłowiczów, Basińskich, Gadonów, Grohmanów, Saryusz Wolskich, Krzysztofów, Stefanowskich Świątkowskich, Wiszniewskich, Grażewiczów, Puciatyckich, Kochańskich, Roseńów, Bystramów, Stiepanowów, Witkowskich, Parisotowców...

Tomasz Otoki

PS. Rodzinę Żylińskich z Łodzi poznałem w 2017 roku, gdy szukałem kontaktu do lokalnego konsulatu Łotwy, którego Tadeusz Żyliński jest kierownikiem pod nieobecność w Polsce konsula Władysława Kotaby. Spotkaliśmy się w jego biurze przy ulicy Sienkiewicza, porozmawialiśmy. W styczniu 2018 zostałem zaproszony do jego domu, gdzie udało mi się nagrać parę godzin wspomnień kresowych pani Haliny Żylińskiej, z domu Gedymin. Miały zostać opublikowane w piśmie „Bunt Młodych Duchem”, ale to przestało się ukazywać, gdy zmarł jego redaktor naczelny Zbigniew T. Wierzbicki. Ten tekst w „Znad Wili” jest hołdem złożonym ostatnim Polakom, pochodzącym z Litwy Kowieńskiej.

Nasz stały konkurs „POLACY WIELU KULTUR”

skierowany jest do Polaków na Wschodzie i na całym świecie, mieszkających wśród innych nacji, jak też do Polaków w Polsce oraz ludzi innych narodowości, mających styczność z polskością – rodzinnie, zawodowo, bądź w inny sposób.

W dobie otwarcia się w Europie zanikają granice, większa jest migracja i przenikanie kultur, zachodzą przemiany tożsamościowe.

Zachęcamy Państwa do podzielenia się swoimi doświadczeniami i refleksjami, zaś szczególnie chodzi nam o przemyślenia ludzi młodych.

Prosimy o nadsyłanie swych prac na adres: znadwili@wp.pl

Najlepsze będą drukowane w kwartalniku „Znad Wili”, zostaną wyróżnione nagrodami. Z satysfakcją informujemy, iż zainteresowanie konkursem upoważnia nas do jego kontynuacji, a najciekawsze prace planujemy umieścić w wydaniu książkowym.





ZE WSPOMNIENÍ JÓZEFA ŁUKASZEWICZA

DRAŃ – PATRIOTA – BOHATER

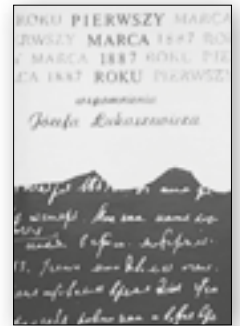
Ałła Małucha

*Czyż nie Ty wówczas często powtarzałeś:
„Pragnę uczynić was wolnymi”*

Fiodor Dostojewski, *Legenda o wielkim inkwizytorze*

Byłam pewna, że zamach na rosyjskiego cara Aleksandra III w 1887 roku zorganizował starszy brat Lenina – Aleksander Uljanow. W szkole radzieckiej nam opowiadano o jego bohaterstwie, pomijając mnóstwo szczegółów, które poznałam po przeczytaniu *1 marca 1887 roku. Wspomnienia Józefa a*. I całkiem zmieniłam swoje poglądy co do roli Uljanowa w tym zamachu.

Okazało się bowiem, że Uljanów został „duszą spisku” dopiero w ostatniej fazie akcji. W ogóle grupa Szewyriowa – Łukaszewicza – Uljanowa powstała *jakby na marginesie działalności innych grup, bardziej związanych z tradycjami Narodnej Woli i bardziej uprawnionych do występowania w jej imieniu* – jak napisał w swoich wspomnieniach Józef Łukaszewicz i tak faktycznie było w kontekście faktów historycznych.



Trochę historii

Człowiek jest słaby i podły. I cóż z tego, że teraz wszędzie wzniesła bunt przeciwko naszej władzy i chępli się tym, że zdolny jest do buntu? Jest to chępliwość dziecka lub uczniaka; to małe dzieci, które zbuntowały się w klasie i wyгнаły nauczyciela. Nadejdzie jednak kres entuzjazmowi tych smarkaczy, którzy drogę zań zapłacą.

Fiodor Dostojewski, *Legenda o wielkim inkwizytorze*

Narodnaja Wola... Na przełomie lat 1850-1860 w autokratycznej Rosji rozpoczął się ruch wyzwolenczy, na początku mający na celu przygotowanie rewolucji chłopskiej. Idee wyzwolenia spod ucisku carskiej autokracji i zmiany ustroju państwa nagle głośno zabrzmiały ze szpalt pierwszego rosyjskiego czasopisma rewolucyjnego „Kołokoł” (Dzwon), wydawcami którego za granicą byli Aleksander Hercen i Nikołaj Ogariow. Pod ich wpływem rosyjscy studenci zaczęli się jednoczyć w kółka polityczne,



Aleksander Hercen, Nikolaj Ogariow i ich „Kotokol”

które z czasem przekształciły się w tajne struktury rewolucyjne Ziemia i Wola (Ziemia i Wola/Wolność). Nowo powstała organizacja wymagała przede wszystkim zmian w systemie absolutyzmu władzy caratu i zwołanie bezklasowego zgromadzenia narodowego, również głosiła anarchię i kolektywizm – przekazania całej ziemi chłopom, kompletny samorząd społeczności, wolność religii, prawo narodów do samostanowienia. Antyrządową propagandę i terror Ziemia i Wola uznawała za najważniejsze środki walki. Aby szerzyć tę propagandę, inteligencja zaczęła „wchodzić w lud”, przebierając się za prostych ludzi i głosząc wśród chłopów idee zmian. Tak zwani „Bohaterzy” chcieli przede wszystkim obudzić pasywny tłum.

Trzeba również podkreślić fakt, iż Ziemia i Wola ściśle współpracowała z polskimi socjalistami i rewolucjonistami, marzącymi o odrodzeniu Polski po upadku Rosji. Jednakże w 1879 roku Ziemia i Wola przestała istnieć – jej członkowie mieli niekompatybilne, sprzeczne poglądy co do sposobów walki.

Po rozpadzie organizacji powstały dwie nowe partie. Zwolennicy terroru i walki politycznej zjednoczyli się w Narodnej Woli, zaś zwolennicy walki ekonomicznej i wspólnego poszukiwania swoich korzeni przez sojusz narodu i inteligencji – w Czornyj Pieriedieł (Czarny Podział). W swoich wspomnieniach Józef Łukasiewicz wspomina te obydwie organizacje oraz Ziemię i Wolę, a przede wszystkim Narodną Wolę. Tak więc Czornyj Pieriedieł interesowała bardziej walka ekonomiczna, natomiast Narodna Wola była za walką polityczną przy zastosowaniu terroru antypaństwowego.

W tym czasie u władzy stał cesarz Wszechrusi, król Polski i wielki książę Finlandii Aleksander II Romanow. Szybko się zorientował on w groźnej dla jego absolutyzmu sytuacji i odreagował wprowadzeniem „wielkich reform” – gospodarczych i socjalnych, które przyczyniły się do rozpoczęcia nowej epoki kapitalistycznego ustroju w Rosji, do powstania nowego społeczeństwa obywatelskiego, a również i całkiem nowego prawa. Aleksander II po prostu bał się powstań chłopskich i ruchów wyzwolńczych, dlatego wolał wprowadzić takie przemiany z góry, by nie dopuścić do samowoli oddolnej, jaka mogłaby spowodować masowy przelew krwi. Cesarz więc swoimi reformami otworzył bramę do nowego spojrzenia



Aleksander II Romanow

na ustrój państwa. Jednakże jego „wielkie reformy”, w tym uwłaszczenia chłopów w Rosji i Królestwie Polskim, nie były doskonałe, w dodatku wiele z nich powstrzymywał wpływ konserwatystów i ludzi niezainteresowanych zmianami – takich jak wspomniany przez Józefa Łukasiewicza oberprokurator Świętobliwego Synodu Rządzącego Konstantin Pobiedonoscew. W mocnej, zreformowanej i stabilnej Rosji również nie byli zainteresowani sąsiedzi.

Jednym słowem, niestabilna sytuacja w czasach wielkich politycznych i ekonomicznych przemian prowokowała do działań ruchów opozycyjnych. Na Aleksandra II zorganizowano kilka nieudanych zamachów w kraju (Dmitrij Karakozow, Aleksander Sołowjow, Stiepan Chałturin) i jeden w Paryżu, którego się podjął polski emigrant Antoni Berezowski. W końcu, 1 marca 1881 roku, członek radykalnej Narodnej Woli, polski patriota i rewolucjonista Ignacy Hryniewiecki (Игнат Гриневицкий) na Newskim Prospekcie w Petersburgu rzuconą bombą śmiertelnie zranił Aleksandra II i od tej bomby sam zginął. Konstruktorem takich bomb był syn duchownego, student Akademii Medyczno-Chirurgicznej w Petersburgu, który został powieszony wraz z innymi uczestnikami zamachu. Było to uwieńczenie działań terrorystycznych Narodnej Woli. Ze względu na to, że nie mieli jej członkowie za sobą zorganizowanych mas narodu, okazali się twarzą w twarz z autokracją i zostali pokonani. Co do Aleksandra II, to właśnie w tym dniu car miał zamiar podpisać projekt powstania państwa konstytucyjnego, przygotowany przez ministra spraw wewnętrznych księcia Michaiła Łoris-Melikowa. Śmierć cara przekreśliła plany przemiany jego poddanych w obywateli.

Na miejsce zabitego cara przyszedł następny – Aleksander III i natychmiast ogłosił manifest *O nienaruszalności autokracji* i w ten sposób na długo zamknął rozwój ewolucji społeczeństwa, którą rozpoczął Aleksander II. Podczas panowania Aleksandra III życie ludu stało się jeszcze gorsze, a represje surowsze. Opisał to świadek tamtych czasów Józef Łukasiewicz w swoich wspomnieniach 1 marca 1887 roku:



Zamachowcy – Dmitrij Karakozow – na rysunku Ilji Repina i Stiepan Chałturin

Mnie na przykład szczególnie oburzały wszystkie rogatki i przeszkody stawiane przez rząd wszelkim poczynaniom zmierzającym do oświecenia ludu, represje wobec Polaków, okrutne



Oberprokurator Świętobliwego Synodu Rządzącego Rosją, Konstantin Pobiedonoscew



Ignacy Hryniewiecki i Antoni Berezowski

malnych zjawisk – ubolewa Józef Łukaszewicz.

W tych warunkach powstała Frakcja Terrorystyczna Narodnej Woli, jako zupełnie naturalna, ukształtowana przez historię grupa, która zgłasza żądanie zaspokojenia swoich naturalnych i żywotnych praw – z przemówienia Aleksandra Ulanowa na rozprawie sądowej (s.102). Ta grupa uświadomiła sobie że ...żadne reformy socjalne nie mogą mieć szans powodzenia, dopóki nie ma wolności politycznej i nie zamierzała powstrzymywać się przed żadnymi ofiarami (s.79).

Pod potężnymi ciosami Narodnej Woli samowładztwo się zachwiało i nie było wykluczone, że „pod nowym silnym ciosem rząd pójdzie na ustępstwa” (s.88) – takiego zdania byli założyciele jej Frakcji Terrorystycznej, wybierając przemoc jako nieunikniony rezultat istniejących w życiu sprzeczności (s.104).



Michail Łoris-Mielikow

Jak powstała Frakcja Terrorystyczna?

Wszystko się zaczęło od spotkania dwóch studentów na Uniwersytecie Petersburskim: Józefa Łukaszewicza i Piotra Szewyriowa na przełomie lat 1885/1886. Głównym inicjatorem i organizatorem Frakcji Terrorystycznej Narodnej Woli, mającej za cel główny dokonanie zamachu na cara Aleksandra III był Piotr Szewyriow. Po nieudanej akcji 1 marca 1887 na raporcie jego przesłuchania 20 marca tegoż roku Aleksander III, własnoręcznie napisze *Drań* (w oryginale – Подлеу).

Kim był ów drań? Szewyriow urodził się w rodzinie kupieckiej w Charkowie 23 czerwca 1863 roku. Od 1883 był studentem Uniwersytetu Charkowskiego. Poza tym o tym okresie jego życia nic nie wiadomo, możemy się tylko domyślać, że idee wolnościowe zawładnęły i umysłami studentów charkowskich uczelni. Należy przypomnieć, iż w 1885 roku na ten sam uniwersytet dostał się Józef Piłsudski. Nie wykluczam, że

prześladowanie Żydów. Każdy, kto nie potrafi zasklepić się w sferze interesów czysto osobistych, kto czuje się zobowiązany do protestu przeciwko wołającym o pomstę gwałtom, samowoli, okrucieństwom, łupiestwu urzędników państwowych – stara się zgłębić przyczyny tych nienor-

Szewyriow właśnie tu, w Charkowie, wśród kochających wolność i marzących o odrodzeniu swojej Ojczyzny polskich studentów, poznał 19-letniego Piłsudskiego. Potrzebował do swojej frakcji ludzi zdolnych i oddanych, rozumiał, że współpraca z Polakami może być ważna, ponieważ i oni chcieli obalić carat, chociaż mieli inne cele. Tym bardziej, że Polacy już mieli doświadczenie w akcjach zamachów na cara. Na nich można było polegać.

W 1885 roku Szewyriow przenosi się do Uniwersytetu Petersburskiego. Ponieważ do Pitra przyjeżdżała młodzież ze wszystkich krańców Rosji, stwarzało to możliwość nawiązania kontaktów z różnymi miastami i kółkami na prowincji. W tym celu należało zawrzeć wiele znajomości wśród młodzieży – wyjaśni we wspomnieniach (s.56).

Zbiegiem okoliczności na Uniwersytecie Petersburskim już czwarty rok studiował autor wspomnień Józef Łukaszewicz, a od 1886 roku zaczął naukę starszy brat Józefa Piłsudskiego – Bronisław. Polacy trzymali się razem, właśnie przez nich Szewyriow nawiązał kontakt z rewolucyjną grupą wileńską.

Organizacja Narodnej Woli w tym czasie była już rozbita, ale jeśli studenci rosyjscy dyskutowali nad tym *Co robić?*, to Polacy – „co zrobić?”

Dla Szewyriowa Charków był prowincją, planował on założyć nową organizację terrorystyczną i właśnie dlatego przeprowadził się z Charkowa do stolicy. Był to bardzo energiczny, przedsiębiorczy i utalentowany organizator (s.24) i trafił na studenta Józefa Łukaszewicza, który



Założyciele Frakcji Terrorystycznej Józef Łukaszewicz – jako student Uniwersytetu Petersburskiego w 1887 i Piotr Szewyriow, już po skazaniu



Dwa uniwersytety – w Charkowie i Sankt Petersburgu

był skarbnikiem polskiej kasy uniwersyteckiej, a niebawem miał zostać konstruktorem bomb na cara.

Po bliższym zapoznaniu się i wymianie poglądów na temat konieczności czynnej walki przeciwko rządowi Szewyriow zaproponował mi następujący plan: rozpocząć od zakładania organizacji na wól legalnych, jak na przykład, powszechna kasa studencka, studencka jadalnia, biuro pośrednictwa pracy. W toku tej działalności wejdziemy w bliższy kontakt z rewolucyjnie usposobioną młodzieżą akademicką. To umożliwi nam założenie organizacji w stolicy oraz nawiązanie stosunków z ludźmi godnymi zaufania w innych miastach. Rozszerzenie zaś kręgu znajomych pozwoli jednocześnie nawiązać bliższe stosunki z innymi postępowymi żywiołami społeczeństwa. Wtedy dopiero zabierzemy się do właściwego działania. Plan ten zaaprobowaliśmy. Rozumie się samo przez siebie, że o najskrytszych swoich planach nie zwieraliśmy się nikomu (s.24).

Krótko mówiąc zaczęli działać!

Właśnie Szewyriow zostanie organizatorem pierwszych zrzeszeń zjednoczonych ziomkostw, różnych kas studenckich na uniwersytecie, konspiracyjnych zebrań, będzie aktywnym członkiem naukowo-literackiego kółka i starannym poszukiwaczem odpowiednich ludzi. Razem z Łukaszewiczem, żeby zdobyć pierwsze pieniądze, zorganizował wieczorek taneczny na rzecz skazanych w warszawskim procesie 28, otworzyli też razem studencką jadalnię, uruchomili ogólną kasę studencką, poszukiwali innych sposobów pozyskania środków i *nastąpiły różne zbiórki pieniężne. Zaczęły napływać ofiary (s.28)*, nawet był oddany w zastaw za 100 rubli złoty medal Uljanowa – w celu sfinansowania ucieczki członka organizacji Oresta Goworuchina do Szwajcarii. *Zaczęły wpływać i znaczniejsze sumy pieniężne: grupa wileńska przekazała nam przez Bronisława Piłsudskiego 110 rubli (s.37)*. Syn admirała, student Wojskowej Akademii Medycznej, członek Narodnej Woli, Siergiej Nikonow z pieniędzy otrzymanych od ojca przekazał 1000 rubli na organizację zamachu (s.170). Ze wspomnień Łukaszewicza wynika,

że tak duże kwoty wpływały coraz częściej. W krótkim więc czasie pozyskano pracownię do wytwarzania dynamitu, drukarnię, biuro paszportowe. Rozpoczęto współpracę nie tylko z wileńską grupą rewolucyjną, lecz również i z zagranicą.

Współpracować z zagranicą... O tych, kto w tym pomagał, Józef nie pisze ani słowa. Można oczywiście domyślać się, kto zagranicą był zainteresowany obaleniem caratu w tamtych czasach. Wystarczy przypomnieć sobie o reakcji Bismar-



Orest Goworuchin

ka na odmowę Aleksandra III utrzymywania neutralności Rosji w wypadku wojny Niemiec z Francją, nie mówiąc już o resztkach działaczy rozgromionych socjaldemokratycznych kółek warszawskich i partii Proletariat latem 1886 roku. Konfrontacja geopolityczna wspomagała na wszelkie sposoby opozycję, mającą na celu osłabienie Rosji i obalenie rosyjskiego cara. Przewidywane niepowodzenia wojenne Rosji to jedna też z szans na zmiany w polityce światowej. O tym pisze i Łukaszewicz:

Jak wszyscy w ogóle rewolucjonisci nie był (Aleksander Uljanow – red.) szowinistą i niepowodzenia wojenne uważał – w ówczesnej sytuacji – za pożyteczne dla swojej ojczyzny (wtedy spodziewano się starcia Rosji z Niemcami). Doznane na polu bitwy niepowodzenia, z jednej strony ujawniłyby braki istniejącego anachronicznego reżymu, z drugiej strony zaś spowodowałyby osłabienie rządu, tym samym ułatwiłyby walkę społeczeństwa przeciw rządowi i przejście do nowych form życia państwowego (s.80).

Współpraca z zagranicą od samego początku była akceptowana przez grupę Szewyriow – Łukaszewicz – Uljanow i dość skutecznie zrealizowana. Ktoś pomagał w politycznej emigracji członków grupy, załatwiał kwatery za granicą, finanse i kontakty, podawał hasła i adresy, choćby na przykład w Szwajcarii.

Aleksander Uljanow dołączył się do Szewyriowa i Łukaszewicza dopiero 17 lutego 1887 roku, czyli należał do ich organizacji tylko 13 dni! Był bardzo aktywny, odpowiedzialny i oddany, dojrzały politycznie.

Na gruncie spraw studenckich zadzierżgnięta została bliska przyjaźń ze słuchaczem naszego roku Uljanowem... – pisze Józef Łukaszewicz (s.28) – Uljanow był moim kolegą z wydziału przyrodniczego w ciągu czterech lat studiów. Podczas pierwszych dwu lat nie znaliśmy się, chociaż stale spotykaliśmy się w audytoriach i pracowniach, gdyż obaj z jednakową gorliwością pracowaliśmy i słuchaliśmy wykładów. W trzecim roku zbliżyliśmy się na gruncie organizacji studenckich, powstałych z inspiracji Szewyriowa. (...) Był bardzo młody, dopiero w więzieniu osiągnął pełnoletniość (31 marca 1887 roku skończył 21 lat), ale mimo młodego wieku wyróżniał się czytaniem i rozległością poglądów. Był niezwykle utalentowany i bogato obdarowany przez naturę. Jego praca o pewnym gatunku robaków została nagrodzona złotym medalem (s.80).

Tak utalentowanej i patriotycznie nastawionej osoby Szewyriow nie mógł nie zauważyć. *...Cel nasz został osiągnięty: zawarliśmy przyjaźń z tymi, na kim nam zależało, i Szewyriow uznał za możliwe rozpoczęcie działalności terrorystycznej. Podjął się utworzenia grup bojowych, ja*



Aleksander Uljanow był także uniwersyteckim kolegą Józefa Łukaszewicza z wydziału przyrodniczego

zaś zabrałem się do przygotowywania pocisków i w miarę możliwości do uzyskiwania funduszy – czytamy u Łukaszewicza (s.28).

Do pierwszej grupy bojowej również weszli:

Wasilij Generalow (1867-1887) – urodzony w rodzinie Kozaka, student, miotacz bomb, magazynował materiały wybuchowe w mieszkaniu przy ulicy Bolszaja Biełoziorakaja.

Pachomij Andriejuszkin (1865-1887) – syn Kozaczki, student, również miotacz bomb, autor listu o bezwzględny terrorze z 20 stycznia 1887 do studenta Charkowskiego Uniwersytetu Iwana Nikitina, który był przechwycony przez policję i spowodował roztoczenie *nieprzerwanego i najbardziej starannego nadzoru nad Andriejuszkinym* (s.98), a także stał się przyczyną wykrycia spisku.

Orest Goworuchin (1864-?) – z obwodu Wojska Dońskiego, członek studenckiego koła samokształcącego, jeden z inicjatorów zamachu, był aresztowany w sprawie nielegalnej drukarni, przechowywał u siebie w mieszkaniu materiały wybuchowe, przed zamachem za zgodą grupy uciekł do Szwajcarii za pieniądze zastawione w lombardzie złotego medalu Aleksandra Uljanowa.

Wasilij Osipanow (1861-1887) – urodzony w Tomsku w rodzinie żołnierza, student, odpowiadał za utworzenie grup bojowych z trzech miotaczy i trzech sygnalistów, został dowódcą pierwszej grupy bojowej.

Do grupy sygnalistów wybrano Wołochowa, Kanczera i Horkuna:

Stiepan Wołochow – z guberni połtawskiej, gimnazjalista. Wyrok śmierci był zamieniony na 10 lat katorgi na Sachalinie.

Michaił Kanczer (1865-?) – również z guberni połtawskiej, syn poczmistrza,

student, w organizacji wykonywał prace pomocnicze, sygnalista i obserwator. Po areszcie 1 marca wydał wszystkich. Wyrok śmierci zamieniono mu na 10 lat katorgi na Sachalinie. Popelniał samobójstwo.

Piotr Horkun (1866-1905) – także z tej guberni, szlachcic, student, obserwator wyjazdów cara. Po areszcie 1 marca załamał się i złożył wyczerpujące wyznania. Wyrok śmierci zamieniony na 10 lat katorgi na wyspie Sachalin.

Osoby te zgłosiły gotowość uczestniczenia w zaplanowanym zamachu. Ale ani



Zamachowcy Wasilij Generalow, Pachomij Andriejuszkin, Wasilij Osipanow, Stiepan Wołochow, Michaił Kanczer oraz Piotr Horkun

Andriejuszkin, ani Generalow nie wiedzieli o moim (Łukaszewicza) współudziale, Uljanow zaś i Goworuchin nie znali wtedy Osipanowa. (...) W ten sposób stopniowo powstała organizacja. Nikt nie wybierał ani Szewyriowa, ani mnie, ale naturalny bieg rzeczy sprawił, że stanęliśmy na czele i tworzyli centralne koło, kierujące całą akcją (Do koła tego od 17 lutego 1887 roku wszedł Uljanow). (...) W wyniku niezmordowanej pracy Szewyriowa zaczęła się zarysowywać możliwość utworzenia drugiej i trzeciej grupy bojowej. (...) Oprócz centralnego koła i grup bojowych, mniej lub bardziej ukształtowanych, (...) korzystaliśmy z usług i pomocy pewnej części młodzieży rewolucyjnej. (...) Nasza petersburska grupa rewolucyjna stopniowo zaczęła nawiązywać kontakty z rewolucyjnymi grupami innych miast (s.35/36).

Szewyriow to bohater czy drań?

*...nad wolnością ludzi zapanuje tylko ten,
kto uspokoi ich sumienie.*

Fiodor Dostojewski, *Legenda o Wielkim inkwizytorze*

Intryguje zachowanie organizatora Frakcji Terrozystycznej Frakcji Narodnej Woli Piotra Szewyriowa w przededniu zamachu, w toku śledztwa wstępnego i podczas rozprawy sądowej. Oświadczył on mianowicie, że wszystkie złożone przeciw niemu przez innych zeznania i wytoczone zarzuty są całkowicie bezpodstawne. To zaprzeczanie w obliczu przytłaczających poszlak ma charakter jakiejś kpiny (s.58). Szewyriow osobiście nie złożył żadnych zeznań. Po prostu milczał.



Car Aleksander III

Czy masz prawo ogłosić nam chociaż jedną z tajemnic tego świata, z którego pochodzisz? – pyta Go mój starzec i sam za Niego odpowiada: – Nie, nie masz, aby nic nie dodać do tego, co już było powiedziane, i żeby nie odbierać ludziom wolności, o którą Ci tak chodziło, kiedy jeszcze byłeś na ziemi. Wszystko, co teraz na nowo ogłosisz, będzie zagrażać wierze ludzi...

Fiodor Dostojewski, *Legenda o Wielkim inkwizytorze*

Dlaczego milczał? Miał swoje *credo*... A może po prostu nie chciał być ofiarą właśnie tego spisku? Może miał nadzieje na ratunek, który da szansę na zorganizowanie kolejnego spisku? Czy to był sposób ucieczki od całkowitej odpowiedzialności? To rozumiałe, że mógł nie chcieć ujawnić swoich poglądów podczas zamkniętej rozprawy, pod nieobecność publiczności. Ale taka postawa ma i swą drugą stronę – skazany podszedł do sprawy praktycznie, zaprzeczając swój udział w sprawie. A udział jego

był zasadniczy. Główny organizator nie chciał odpowiadać za swoje czyny, oczekując, że w taki sposób uniknie się niebezpieczeństwa powiedzenia czegoś zbędnego, co mogło by zaszkodzić komuś z towarzyszy... (s.58). A przecież podczas przesłuchań, mógłby podjąć próby ratowania swych towarzyszy, wziąć na siebie chociaż część winy!

Nie zrobił tego. Milczał. Dopuszczał do sytuacji, że inni zostali winowajcami, ofiarami spisku. Co więcej, w swoich krótkich zeznaniach twierdził, że ...wszystkie złożone przeciw niemu przez innych zeznania i wytoczone zarzuty są całkowicie bezpodstawne (s.58).

Inna rzecz: po co w przededniu przed zaplanowaną akcją zabójstwa cara wyjechał na Krym? Czyżby po wysłaniu młodzieży na wierną śmierć, chciał poprawić sobie zdrowie?

Szewyriow po prostu szukał ucieczki! Owszem, *był świadom tego, że zginie śmiercią stracenia, jeśli nie z pierwszą grupą bojową – to z drugą, nie z drugą – to z trzecią, tak czy inaczej zginie na szafocie* (s.57). Ale nie zamierzał jeszcze umierać, chciał działać dalej. Na śmierć mieli iść ci, których on odnalazł i śmierci przeznaczył. Miał dalej wyszukiwać straceńców, ponieważ terror miał być systematyczny. Zachować się jak organizator, który ryzykuje, ale nie jest samobójcą – miał dalekosiężne cele. W razie niepowodzenia pierwszej grupy bojowej planował działać dalej i szukać innych do tego celu.

W liście z 17 stycznia 1927 roku do siostry Aleksandra Uljanowa Anny Uljanowej-Jelizarowej Józef Łukaszewicz pisze: *Gdyby nie zdrada Kanczera, Szewyriow by ocalał i kontynuował nasze przedsięwzięcie, które nie mogło ograniczyć się do jednej grupy* (s.169).

Terror miał być systematyczny. Po rozgromieniu Narodnej Woli Szewyriowa nurtował plan odbudowy rozgałęzionej organizacji rewolucyjnej, zespolenia tych rozproszonych elementów i przyciągnięcia nowych, aby „sile przeciwstawić siłę” (s.56).

Zorganizowany przez grupę Szewyriowa akt terrorystyczny 1 marca 1887 roku był trzecią ich nieudaną próbą zamachu. Był to początek wielkiej systematycznej walki. Pierwsza próba zamachu odbyła się 26 lutego, druga – 28 lutego tegoż samego roku.

Błędne byłoby mniemanie, że działalność Szewyriowa ograniczała się do kół młodzieżowych; była znacznie szersza. Tak, na przykład drugą grupę bojową zamierzał utworzyć w środowisku robotniczym – czytamy we wspomnieniach Łukaszewicza (s.57).

W przeciwieństwie do Szewyriowa, który jedynie narażał swoje życie na niebezpieczeństwo, resztę uczestników akcji uznać należy za samobójców. *Wszyscy oni wiedzieli, że podejmując się roli miotaczy bomb, idą na niechybną śmierć. Szewyriow zatem każdemu z nich proponował, by mieli przy sobie cyjanek potasu* (s.11). A czy sam on nosił przy sobie truciznę?

Szewyriow szybko orientował się w stanie rzeczy, w lot oceniał ludzi i określał stopień ich przydatności dla sprawy rewolucyjnej. Nie starał się o wywieranie bezpośredniego nacisku na znajomych, ale sugestywnie przedstawiając całą potworność istniejącego reżimu, zmierzał do tego, by każdy sam uświadomił sobie i odczuł konieczność toczenia czynnej walki z rządem i w miarę swoich możliwości wziął udział w ruchu wyzwoleniczym (s.56).



Student Józef Łukaszewicz jako carski skazaniec

Tak oto wyglądał schemat działania terroru samobójczego, jako rodzaj broni politycznej. Łukaszewicz skonstruował trzy bomby o sile mechanicznej, lecz rola Szewyriowa była o wiele znaczniejsza – on odpowiadał za „żywe bomby”. Terror i ofiary miały na celu przyciągnąć uwagę zastraszonej, posłusznej i pasywnej ludności, wobec problemów innego rządu w skali państwa, czy nawet całego świata. Śmierć uczestników carobójczej akcji miała być iskierką w rozpaleniu ognia w sercach i głowach innych patriotów i zwykłych ludzi. W terrorze systematycznym kalkulacja była prosta: im więcej iskierek, tym więcej szans do rozpalenia ognia, tym bliżej pożaru. Szewyriow wiedział, że terrorystę samobójczego przede wszystkim mobilizują myśli o niesprawiedliwości ustroju, w którym on i jego bliscy żyją. Kiedy odnajdywał patriotów w studenckim środowisku, robił następny krok – zapraszał ich do organizacji. Wybuchy miały obudzić masy – Karol Marks pisał, że aby inspirować ludzi, najpierw trzeba ich przestraszyć. Znajdziemy podobną myśl i u Łukaszewicza: *Zdecydowana walka terrorystyczna podnosi nastrój awangardy społecznej* (s.88).

Udowodniono, że terroryści idący na śmierć to absolutnie zdrowi psychicznie ludzie, którzy mogą pochodzić z różnych środowisk i klas, nie posiadający jakichś specjalnych wrodzonych szczegółów i cech, o różnych narodowościach i religiach. Nie istnieje jedyny wzorzec lub typ terroru samobójczego.

Należy nie mylić go z terrorem żywiołowych powstań ludowych (bolszewickim „czerwonym terrorem”, na przykład), gdy ludźmi kieruje instynkt niszczenia, w tym dóbr cywilizacji i nauki. O tym też powiedzieli nasi „bohaterowie”. Wasilij Osipanow w swoim oświadczeniu pisze: *Zbuntowany lud będzie przede wszystkim ulegać swoim instynktom: niszczyć, wyrzynać, palić wszystko, co będzie pod ręką. Nastąpi mnóstwo bezcelowych mordów i zniszczeń, unicestwi się mnóstwo dóbr cywilizacji i nauki* (s.110).

Właśnie w celu uniknięcia instynktownego masowego przelewu krwi powstał najpierw terror indywidualny. Główną przyczyną każdego aktu terroryzmu był motyw polityczny.

Łukaszewicz wyjaśnia, że wszystkich uczestników takich aktów jednoczyła walka o wolność polityczną, jako dobro samo w sobie. Osipanow w tymże oświadczeniu oświadczył: *Dopóki istnieć będzie obecny system polityki wewnętrznej, nie zabraknie ludzi zdolnych do carobójstwa. Właśnie ten system rodzi takich ludzi* (s.111).

Skazani na śmierć na szubienicy rosyjscy patrioci Uljanow, Osipanow, Andrejuszkin i Generałow to oczywiście bohaterowie, ale i żywe bomby polityczne, ofiary odnalezione, wykorzystane i przygotowane specjalnie do walki politycznej.

Aleksander III na raporcie przesłuchania Szewyriowa napisał *Drań*. Dla każdego władcy jego potencjalny zabójca będzie draniem. Natomiast dla tych, kto myślał, że *terror jest naturalnym wytworem istniejącego ustroju* (s.104), że to *forma żywiołowa wynikająca z tego, że niezadowolone przybiera u poszczególnych jednostek formy krańcowe* (s.103), Szewyriow to bezwzględny bohater!

W przechwyconym przez policję liście terrorysty Andriejuszkina czytamy: *Czy możliwa jest u nas socjaldemokracja, taka jak w Niemczech? Sądzę, że nie. Co jest możliwe – to najbardziej bezwzględny terror... To mój konik, a stąd moja nienawiść do socjaldemokratów* (s.97).

O kolejnym terrorysty Osipanowie Józef Łukaszewicz pisze, że *był socjalistą, ale jasno zdawał sobie sprawę z tego, że żadne reformy socjalne nie mogą mieć powodzenia, dopóki nie ma wolności politycznej. Uważał, że dla osiągnięcia wolności nie należy powstrzymywać się przed żadnymi ofiarami. Za najbardziej celowy środek walki uważał on nacisk na głowę państwa, to znaczy na osobę, która w ustroju absolutystycznym ponosi moralną odpowiedzialność za wszystkie krzywdy, okrucieństwa i nikczemności istniejącego reżymu...* (s.79).

Wasylij Generałow w swoim przemówieniu na rozprawie również przyznał, że *terror jest konieczny ze względu na istniejącą u nas reakcję, w celu osiągnięcia najbliższego celu partii – swobody słowa, zebrań i pełnego udziału sił społecznych w rządzeniu* (str.106).

Aleksander Uljanow powie to samo: *...terror jest naturalnym wytworem istniejącego ustroju (...) nieunikniony rezultat istniejących w życiu sprzeczności* (s.104).

I miał takie same poglądy: *Rychło doszliśmy do przekonania, że sprawa dla Rosji najbardziej paląca jest rozwiązanie kwestii politycznych i że przy istniejącym ustroju despotycznym daremne są nadzieje nie tylko na zdobycie jakichś istotnych reform politycznych na rzecz mas pracujących, ale niemożliwe jest swobodne i wszechstronne omawianie tego tematu* (s.22). *Jeśli chodzi o terror, to wszyscy byliśmy świadomi jego konieczności – zaznacza.*

Oznacza to, że dla wszystkich terrorystów, członków grupy Frakcji

Terrorystycznej i narodowolców młody wódz Piotr Szewyriow w *żadnym przypadku nie zasługuje ani na potępienie, ani na lekceważenie, gdyż oni śmierć za swoją sprawę nie poczytują za ofiarę* (s.103).

Według Łukaszewicza, zmiana ustroju to naturalny proces ewolucji społeczeństwa, co musiał doprowadzić do zmian ustroju absolutystycznego. Patriarchalna Rosja znajdowała się w procesie transformacji w państwo kapitalistyczne. *Stąd nieunikniony wniosek: Rosja musi przeżyć fazę kapitalizmu, a zatem wyrosnie wpływowa klasa wielkiej burżuazji oraz liczna, zorganizowana przez nowe warunki produkcji i świadoma swoich interesów klasa robotnicza. Wskutek tego zmiana starego ustroju politycznego jest nieunikniona* – podsumował (s.88).

To samo na rozprawie powiedział Uljanow: *Zrozumiałem, że zmiana ustroju społecznego jest nie tylko możliwa, ale nawet nieunikniona* (s.99).

W takim pojmowaniu procesu ewolucji społeczeństwa terror samobójczy wyglądał na dopuszczalny i na naturalny element walki o lepszą przyszłość, nie musiał być om jednakże jedyną możliwą formą. Zginęli ci, którzy mogli wnieść w rozwój nowej cywilizacji ogromny wkład, brać czynny w nim udział. *Każda zmiana ustroju społecznego jest wynikiem zmiany świadomości w społeczeństwie* – powie filozoficznie na rozprawie Aleksander Uljanow.

Była to również walka o Polskę (s.12). Jak to się stało, że Szewyriow dość łatwo znalazł sojusznika też w obliczu polskiego patrioty Józefa Łukaszewicza? Otóż w obaleniu caratu Polacy byli bardzo zainteresowani. Z likwidacją Imperium Rosyjskiego pojawiała się szansa na powrót polskich ziem do Polski. Każdy rodzaj walki osłabiał Rosję i wzmacniał nadzieje na ruch wyzwolńczy. *Dla Łukaszewicza było rzeczą oczywistą, że musi włączyć się do walki tam, gdzie tylko ona się toczy i gdzie on sam w danym momencie się znajduje* (s.13).

Wychowany był w duchu patriotycznym. *Brat matki naszej Wacław Bielkiewicz, należał do powstania, był zesłany na Sybir; tam też i życie zakończył, a majątek dziadka Bielkiewicza został skonfiskowany. Dwaj bracia ojca naszego zginęli w powstaniu. Po powstaniu Polacy przeżywali bardzo ciężkie czasy, tak samo i nasza rodzina* – czytamy ze wspomnień matki i braci Józefa Łukaszewicza.

Alła Małucha

(dokończenie nastąpi)

Tekst powstał na podstawie książki *Pierwszy marca 1887 roku. Wspomnienia Józefa Łukaszewicza*. Wspomnienia zebrał, przełożył, przedmową i przepisami opatrzył Stefan Bergman. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1981.

DAWNE DZIELNICE I MIEJSCOWOŚCI WILNA

ZAKRĘT – ZAKRET

Przedmieście Zakręt otrzymało nazwę od położenia nad Wilią, przy jej zakręcie. Miejscowość ta należała do Radziwiłłów, potem przez Stanisława Radziwiłła (1559-1599), marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego, była darowana jezuitom, którzy na początku XVIII wieku wybudowali na Zakręcie pałac i urządzili w nim kaplicę. W 1700 roku podczas zarazy morowej pogrzebano w jednej mogile jezuitów, którzy padli ofiarą przy niesieniu pomocy zadżumionym.



Stanisław Radziwiłł, bp Ignacy Jakub Massalski, Jan Nepomucen Potocki, hr Platon Zubow, Levin August Theofil Bennigsen oraz car Aleksander I – kolejni w właściciele Zakretu w Wilnie

Po skasowaniu zakonu jezuitów Zakręt kupił w roku 1774 biskup Ignacy Jakub Massalski (1726-1794), po którym drogą spadku przeszedł do hrabiego Jana Nepomucena Potockiego (1761-1815). Ten sprzedał go hr. Platonowi Zubowowi (1767-1822), od niego zaś kupił posiadłość generał-gubernator wileński Levin (Leontij) August Gotlieb Theofil Bennigsen (1745-1826) i urządził tu letnią rezydencję. W 1812 roku urządzono wspaniały bal dla Aleksandra I, który miał się odbyć w specjalnie

zbudowanym przez architekta Michała Szulca (1769-1812) pawilonie. Pawilon w przededniu balu runął i jego twórca, nie mogąc znieść wstydu – utopił się w Wilii. Jednak pawilon postawiono na nowo i bal



Zbudowana w 1967 roku muszla koncertowa, w której odbywają się cyklicznie litewskie narodowe Święta Pieśni



Kaplica Repnikowska i groby nieopodal pochowanych żołnierzy niemieckich

się odbył. Podczas balu otrzymano wiadomość o zbliżaniu się Napoleona.

Francuzi zajęli pałac na szpital wojskowy, który się spalił, przy czym wszyscy chorzy zginęli w ogniu. Aleksander I, upodobawszy sobie Zakręt kupił go od Bennigsen za 12 tysięcy dukatów. Po śmierci Aleksandra I Zakręt w drugiej połowie XIX wieku ludność Wilna upodobała sobie i tam odbywały się majówki, natomiast nazwę Zakręt lud wileński zamienił na Zakret.

W 1920 roku Zakret przekazano Uniwersytetowi Stefana Batorego, urządzono wówczas tam ogród botaniczny. Po drugiej wojnie światowej park w Zakrecie udostępniono publiczności, w 1960 roku zbudowano muszlę estradową, natomiast w 1967 dokonano rekonstrukcji całości parku według projektu Kristijonasa Kraštinaitisa. W 1986 przerzucono most na Wilii z Zakretu na Zwierzyniec i oczywiście nazwę Zakret zamieniono na Vingis.

Na skraju parku w Zakrecie stoi zabytkowa kapliczka, tzw. Repninowska, wzniesiona w latach 1797-11798 dla żony wileńskiego generał-gubernatora Nikołaja Riepnina (1734-1801). Kapliczkę projektowali Pietro Rossi (1738-1804) i Karol Szyldhauz. W 1809 kapliczkę odnowiono. Podczas wojny 1812 kapliczka mocno ucierpiała. Zniszczeniu uległy połączone carskie wrota oraz obraz Franciszka Smuglewicza (1745-1807) *Zmartwychwstanie Chrystusa*. W 1817 kapliczkę odrestaurowano. Przy kaplicy jest rekonstruowany niemiecki cmentarz wojenny, założony w 1915 roku.

Jej północną i zachodnią granicę stanowi Wilia. Od wschodu sąsiaduje z dzielnicą *Nowostrojienie*, obecnie *Naujamiestis* (Nowe Miasto), a od południa – z dzielnicą *Naujininkai* (Nowy Świat), a od zachodu – z *Žemiejji Paneriai* (Dolne Ponary).

NOWOSTROJKA LUB NOWOSTROJENIE

Dzielnica zwana w okresie międzywojennym Nowostrojką powstała przed I wojną światową i rozwinęła się w okresie międzywojennym. Jak informuje były mieszkaniec ulicy Zaciszė (obecnie *Žemaitės*), Tadeusz



Od 1928 roku do wojny w Wilnie odbywały się Targi Północne

ulicy Zacisze, mniej więcej do Białych Słupów, na południowej stronie ulicy Legionowej (*Savanorių*) był obszerny wolny plac, na którym od 1928 roku w końcu sierpnia i początkach września odbywały się Targi Północne, czyli coroczna wileńska wystawa przemysłu polskiego i zagranicznego. Zadaniem tej wystawy było uczynienie z Wilna ogniska handlu Polski z krajami wschodnimi, w szczególności z krajami bałtyckimi. Targi te, wzorowane na lwowskich Targach Wschodnich, nigdy nie osiągnęły takiego sukcesu jak Międzynarodowe Targi Poznańskie, jednakże stały się największą imprezą Wilna i Ziemi Północno-Wschodnich. Czołowe miejsce wśród eksponatów zajmowały wyroby lniarskie, drzewne, różne wyroby przemysłu ludowego i bydło. Ostatnie Targi, w 1939 roku, odbywające się w dniach 19 sierpnia – 3 września, zostały przerwane z powodu niemieckiej inwazji na Polskę.

Z a b u d o w a ulic Nowostrojki była w większości drewniana, budynki parterowe oraz piętrowe. Ulice schodziły ze wzgórza od południa w kierunku Wilii. Przy ulicy Wodociągowej (*Vandentėko*) stała woda karczka, czyli wieża ciśnienia, bo-



Na terenie Nowostrojki, bliżej Wilczej Łapy, znajduje się Dom Kultury Polskiej przy ul. Nowogródzkiej (*Naugarduko*)

Matulewicz, znajdowała się między ulicą Konarskiego i Legionową na północy oraz ulicą Nowogródzką na południu i Wilczą Łapą na zachodzie. W okresie międzywojennym istniały tam ulice Koszykowa, Zacisze, Świerkowa, Cedrowa, Dobra Rada, Wodociągowa. Na wschód od

wiem w części ulicy Kopernika i Legionowej były już wodociągi. Nad Wilią był prom, którym mieszkańcy Nowostrojki przeprawiali się na prawy brzeg do lasu po grzyby.

Na zachód od ulicy Zacisze, na wzniesieniu był stary mogilnik, nieco niżej, w kierunku Dobrej Rady, znajdowała się „benzynówka”, czyli magazyny paliw płynnych. Za Białymi Słupami, z lewej strony ulicy Legionowej były „magazyny prowiantowe”, czyli wojskowe magazyny aprowizacyjne, była też tam znana w Wilnie piekarnia. Z stacji towarowej, jak wspomina Matulewicz, przeprowadzono tor kolejowy do magazynów aprowizacyjnych.

Przy końcu ówczesnej ulicy Nowogródzkiej były pola, na których sadzono ziemniaki oraz wysiewano zboża. W okresie okupacji niemieckiej na tych polach, na wzgórzu, faszyci ustawili baterie artylerii przeciwlotniczej.

Dla mieszkańców Nowostrojki z inicjatywy księdza Karola Lubiańca (1866-1942) w latach 1913-1917 wzniesiono kościół neogotycki pw. Opatrzności Bożej i Serca Jezusowego według projektu Antoniego Wiwulskiego. Od roku 1925 opiekę nad kościołem przejęli księża salezjanie, któ-



Kościół w Nowostrojce powstał z inicjatywy ks. Karola Lubiańca



Dobra Rada – Huta i ulica Legionowa u jej zbiegu. Z niepublikowanych zdjęć z kolekcji Romualda Mieczkowskiego – autor nieznan, rok 1937

rzy nieopodal, przy ul. Dobrej Rady, prowadzili od 1905 roku Zakład Wychowawczy dla chłopców. W 1948 roku władze komunistyczne Litwy kościół zamknęły i rok później przekaza-



Na *Dobrej Radzie* salezianie prowadzili zakład wychowawczy dla chłopców zażyły w użytkowanie państwowemu teatrowi dramatycznemu jako magazyn dekoracji. W 1961 kościół został zwrócony wiernym. Gdy w 1964 zapadła decyzja o wyburzeniu niedokończonego kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ulicy Wielka Pohulanka, postanowiono przenieść do kościoła Opatrzności Bożej część jego wyposażenia, w tym cudowną figurę Matki Boskiej Królowej Świata, którą ustawiono w głównym ołtarzu.

W okresie międzywojennym Nowostrojka, podobnie jak i Łosiówka, uważana była za dzielnicę, gdzie jakoby mieszkali *zuliki*, złodzieje i inne rzezimieszki wileńskie. Porządni mieszkańcy z Wielkiej Pohulanki, Małej Pohulanki, Zakretowej i Konarskiego woleli nie zapuszczać się w uliczki i zaułki Nowostrojki.

WILCZA ŁAPA

Dzielnica Wilna Wilcza Łapa, obecnie *Vilpėdė*, ukształtowała się dopiero na początku lat 20. XX wieku. Nazwę swą otrzymała od leżącego tam dużego głazu, na którym jest wyciśnięty znak, według wileńskiej legendy – wilcza łapa. Dzielnica położona jest na wzniesieniach, tzw. Górach Ponarskich, opadających ku Wilii, dawniej pokrytych lasami, z których pozostały nieznaczne fragmenty wzdłuż linii kolejowej i jako park Zakret. W latach 30. XX wieku Wilcza Łapa leżała na peryferiach miasta. Charakteryzowała się głównie niską, drewnianą zabudową z framugami okien pomalowanymi na biało oraz wykończonymi ozdobną stolarką. Występowały tam także domy na wyższych fundamentach, z dużymi weneckimi oknami i werandami oraz budynki murowane, tynkowane na biało, jedno- lub dwupiętrowe. Na terenie Wilczej Łapy znajdowały się: olejarnia, która spłonęła 22 maja 1932 roku (później została odbudowana); fabryka tytoniu, gdzie we wrześniu 1939 powstała Rada Robotnicza, przychylnie witająca władze radzieckie; rzeźnia na rogu ul. Dobrej Rady (*Gerosios Vilties*), Nowogródzkiej (*Naugarduko*) i Ponarskiej (*Panerių*); kolejowa stacja towarowa (przy ul. Ponarskiej), a dalej skład materiałów budowlanych, za którym była żwirownia, skład paliw płynnych „Polmin” (przy ul. Ponarskiej); skład paliw płynnych „Karpaty”

(przy ul. Kurlandzkiej, ob. *Zietelos*). Przy ul. Kurlandzkiej, w barakach po niemieckim polowym szpitalu z czasów I wojny światowej, mieściła się do 1933 roku szkoła powszechna nr 26 im. Władysława Syrokomli. W 1933 szkołę przeniesiono do



Dawny Szpital Kolejowy, dziś Szpital na Wilczej Łapie budynku położonego przy ul. Piłsudskiego, a w 1934 – do gmachu po byłym gimnazjum im. Tadeusza Czackiego (ul. Wiwulskiego).

Od strony południowej przecinał dzielnicę szlak kolejowy Wilno-Warszawa. Za Szpitalem Kolejowym (*Vilpėdės liginė*), w dole rozciągała się prochownia. W Wilczej Łapie zlokalizowane były także składy z amunicją, m.in. w Lesie Burbiskim (*Burbiškių parkas*), które zostały wysadzone przez Sowieców w 1941. Na kilka lat przed wojną rozpoczęła się tam budowa stadionu sportowego. Wyrównano teren i ułożono bieżnię, jednak obiektu nie ukończono. Po wybuchu wojny Niemcy rozkopali teren i ułożyli tory (tzw. trójkąt na wypadek zbombardowania parowozowni – obrotnica dla lokomotyw). Jednym z największych obiektów, znajdujących się na terenie Wilczej Łapy był wspomniany Szpital Kolejowy, który został zniszczony 29 czerwca 1944, podczas bombardowania. Sowieci zbombardowali dzielnicę, ponieważ jedna z jej ulic (ul. Legionów – *Savanorių prospektas*) była główną trasą wycofywania się wojsk niemieckich z Wilna.

PONARY

Przy końcu dawnej ulicy Legionowej, obecnie *Savanorių*, nieco na północ od Wilczej Łapy, na zachód od centrum miasta, rozpościera się malownicze przedmieście Ponary, nazwa litewska – *Paneriai*, ponad *Nerisem* (ponad Wilią).

Ponary dzieli się na Dolne Ponary (*Žemieji Paneriai*) i Górne Ponary (*Aukštieji Paneriai*). Ponary od 1390 były własnością kapituły wileńskiej. Nad Wilią, na obecnych Dolnych Ponarach, stał pałacyk biskupów wileńskich, w pobliżu pałacu zbudowano cegielnię, z której cegły używano do remontu katedry i innych kościołów. Jeszcze w XIX wieku Ponary wyglądały inaczej niż obecnie. A.H. Kirkor w swoim *Przewodniku historycznym* pisze:

Droga przez góry pnie się coraz stromiej. Biada w dawnych czasach



Tunel zbudowany przez Pawła Mielnikowa

dynera, mówiący biegle po francusku i po niemiecku, zręczny i odważny. Miał, jak opowiadano, pod swym dowództwem kilkuset ludzi. Użyta przeciw niemu wojskowa siła musiała formalną stoczyć bitwę. Nareszcie schwytany, surową poniósł karę. Gdy życie zakończył, czaszkę jego umieszczono w gabinecie anatomicznym Uniwersytetu Wileńskiego w oddziale frenologicznym.

19 czerwca 1831 roku na Ponarach rozegrała się bitwa o Wilno między wojskami powstańczymi pod dowództwem gen. Antoniego Giełguda (1792-1831) i armią carską dowodzoną przez Fabiana von der Osten-Sackena (1752-1837). Na terenie złożonym z pasma lesistych wzgórz, licząca 17 tysięcy żołnierzy i 58 dział armia rosyjska, odparła atak liczącej 11 tysięcy żołnierzy i 27 dział armii polskiej. Wojska polskie straciły dwa tysiące żołnierzy, podczas gdy Rosjanie jedynie 364. Z prawej strony nowej szosy znajduje się cmentarz z grobami pochowanych tu powstańców i żołnierzy rosyjskich. W 2000 roku władze litewskie, przy udziale przedstawicieli władz polskich, odsłoniły na tym miejscu głaz pamiątkowy. Na cmentarzu zachował się barokowy kościółek, zbudowany przez jezuitów, a odnowiony w końcu XVIII wieku.

W latach 1859-1860 pod Górą Ponarską pod kierunkiem rosyjskiego inżyniera Pawła Mielnikowa (1804-1880) przewiercono tunel kolejowy długości ok. 430 m, przez który przeprowadzono petersbursko-warszawską kolej żelazną. Po II wojnie światowej tory kolejowe przeniesiono w inne miejsce i tunel okazał się bezużyteczny. Jako ciekawostkę można przypomnieć zagadkową śmierć w tym tunelu w 1889 roku Klemensa Zana (1851-1889), ojca Kazimierzy Iłłakowiczówny. Pisząc o swoim dzieciństwie poeta wspomina:

Otóż do tego tunelu wjechał mój ojciec żywy i zdrów, w pełni sił swoich trzydziestu ośmiu lat, a w Wilnie na dworcu znaleziono go w przedziale nieżywego. Był zastrzelony.

Nigdy nie wykryto mordercy syna Tomasza Zana-Promienistego.

wędrowcom jadącym lub idącym tędy zwłaszcza nocą; zupełna grabież lub śmierć nawet spotykały nieraz mniej obacznych, tu bowiem bandami kryli się zbójcy, a trakt ten był główną arterią handlową zamożnego wtedy Wilna z zagranicą. Najślynniejszym dowódcą bandy około roku 1809 był Piekarski, służący przedtem u różnych magnatów za kamerdynera, mówiący biegle po francusku i po niemiecku, zręczny i odważny. Miał, jak opowiadano, pod swym dowództwem kilkuset ludzi. Użyta przeciw niemu wojskowa siła musiała formalną stoczyć bitwę. Nareszcie schwytany, surową poniósł karę. Gdy życie zakończył, czaszkę jego umieszczono w gabinecie anatomicznym Uniwersytetu Wileńskiego w oddziale frenologicznym.

Na Górnych Ponarach w latach 1940-1941 z rozkazu władz sowieckich w lesie ponarskim, opodal linii kolejowej, wykopano głębokie doły z myślą o budowie tam przechowalni paliwa dla samolotów, które miały startować w budowanym lotnisku w pobliżu wsi Chazbiejowicze. Po wkroczeniu do



Dzisiaj doły masowych kaźni znaczą w lesie ponarskim ponurą pamięć o dokonanych tutaj zbrodniach

Wilna 24 czerwca 1941 roku armii niemieckiej hitlerowcy już w lipcu tego roku przy tych dołach rękami tzw. strzelców ponarskich z batalionu *Ypatingasys burys* dokonali wielu mordów na ludności Wilna. Od lipca 1941 do czerwca 1944 roku w Górnych Ponarach zamordowano według szacunkowych danych około 100 tysięcy osób, w tym około 80 tysięcy Żydów wileńskich i z okolic Wilna. Zginęli tu m.in. prof. Kazimierz Pelczar, światowej sławy onkolog, Mieczysław Engel, znany wileński adwokat, profesor USB Mieczysław Witold Gutkowski. Ponadto zamordowano w Ponarach wielu członków ruchu oporu, żołnierzy Armii Krajowej, ludność cywilną.

W 1990 roku na miejscu kaźni Polaków w Ponarach, obok torów kolejowych z inicjatywy Heleny Pasierbskiej z Gdańska i Henryka Sosnowskiego z Wilna społeczność Wilna postawiła drewniany krzyż i marmurowy obelisk z napisem:

Pamięci wielu tysięcy Polaków zamordowanych w Ponarach w hołdzie – rodacy Ziemi Wileńskiej.

Jesienią 2000 roku staraniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa RP na miejsce krzyża drewnianego ustawiono metalowy, otoczony



Przed miejscem kaźni w Ponarach; Krzyż, upamiętniający Polaków, którzy tu zginęli

murem z tablicami, na których wyryto niektóre nazwiska i wiek pomordowanych Polaków.

ZWIERZYNIEC

Na zachód od centrum Wilna, na prawym brzegu Wilii, w XVI wieku zalesiony teren, rozciągający się na zachód do wzgórz Karolinek i na północ – do wzgórz Szeszkini, należał do Mikołaja Radziwiłła Czarnego (1515-1565), który przekształcił tutejszy las w rezerwat łowiecki. Chowały się tu żubry, łosie sarny, lisy. Rezerwat ten nazwano Zwierzyniec. Na polowania udawali się do Zwierzynca Radziwiłłowie i ich goście.

Po śmierci pierwszego właściciela Zwierzyniec wraz z innymi dobrami odziedziczył jego syn Stanisław Radziwiłł (1559-1599), ordynat ołycki, od 1586 roku marszałek wielki litewski, a od 1592 starosta generalny żmudzki. Wychowywany w kalwinizmie, przeszedł na katolicyzm, zasłynął gorliwością religijną, stąd otrzymał przydomek „Pobożny”, brał udział w wyprawach moskiewskich Stefana Batorego, na ogół jednak stronił od życia publicznego, zatopiony w dziełach religijnych i studiach naukowych, jako wybitny poliglota, władał szeregiem obcych języków. Jadąc z pielgrzymką do Ziemi Świętej, po drodze w Passawie (Passau) w Bawarii zaniemógł i zmarł, nie pozostawiając po sobie potomków. Po jego śmierci Zwierzyniec drogą spadku dostał się księciu Wittgensteinowi (jego matka z domu Radziwiłłówna). Jednym z ostatnich Wittgensteinów, właścicieli Zwierzynca, był Ludwigo Adolph Peter (Piotr Christianowicz) graf zu Sayn-Wittgenstein (1769-1843) hrabia, książę (1834), generał-feldmarszałek armii Imperium Rosyjskiego. Zbudował on pałac przy późniejszej ulicy Fabrycznej (*Birutės*).



©Romuald Mieczkowski

Most na Wilii łączący dzielnicę Zwierzyniec ze Śródmieściem



Architekt *Nikołaj Czagin*

Pałacyk Wittgensteina nie zachował się, obok niego w 1871 ówczesny generał gubernator wileński Aleksander Potapow (1818-1886) zbudował pałac letni. Na polecenie jego żony – Jekatieriny (z domu Oboleńskiej) na miejscu dzisiejszej cerkwi została wzniesiona drewniana kaplica prawosławna. Nabożeństwa w niej odprawiał pop Bratanowski, kapelan pułku saratowskiego, stacjonującego w Wilnie. Jekatierina Potapowa była znana ze swojej działalności dobroczynnej, osobiście odwiedzała chorych w wileńskich szpitalach. W 1871 roku, w czasie jednej z takich wizyt, zaraziła się cholerą i zmarła 15 sierpnia tego roku, mając 51 lat. Jej śmierć bardzo dotknęła generał-gubernatora, który postanowił wznieść cerkiew, upamiętniającą jego zmarłą żonę.

Projekt świątyni wykonał *Nikołaj Czagin* (1823-1909). Obiekt został poświęcony dokładnie po roku od śmierci Jekatieriny Potapowej przez Makarego, arcybiskupa wileńskiego i litewskiego. Patronką świątyni została św. Katarzyna Aleksandryjska.

W latach 90. XIX wieku Zwierzyniec przeszedł na własność żony kanclerza Niemiec, Chlodwiga zu Hohenlohe (1819-1901) – Marii, od której Zwierzyniec kupił Rosjanin Berg, ten z kolei w 1893 sprzedał kazańskiemu finansistom Wasilijowi Martinsonowi (?-1932 w Wilnie). Martinson podzielił Zwierzyniec na działki i częściowo sprzedawał je mieszkańcom Wilna. Rozplanowania ulic Zwierzynca dokonał architekt E. Dąbrowski. W 1893 roku przerzucono przez Wilię drewniany most. W końcu XIX w. na Zwierzyncu mieszkało blisko 2 tys. osób, było około 150 domów mieszkalnych. W tym czasie Zwierzyniec nosił nazwę Aleksandria.

W 1903 na wyniosłości zwierzynieckiej, w pobliżu Wilii, przy ulicy Witoldowej (*Iýtauto*) z inicjatywy Bractwa Świętego Ducha wzniesiono



©Romuald Mieczkowski

Zwierzyniec charakteryzowała tradycyjna drewniana i niska zabudowa



Cerkiew Ikony Matki Bożej „Znak” (Znamieńska); abp Juwenaliusz (Iwan Połowcew)

cerkiew Ikony Matki Bożej „Znak”, potocznie Znamieńską. Część gruntu pod nową świątynię przekazał Wasilij Wasiliewicz Martinson, w kosztach partycypowało wielu prywatnych ofiarodawców z Imperium Rosyjskiego.

Gotową cerkiew poświęcił arcybiskup wileński Juwenaliusz (Iwan Połowcew, 1826-1904) i przekazał dla niego jeden z wariantów cudownej Kursko-Korzennej Ikony Matki Bożej „Znak” (*Kursko-Koriennaja ikona Materi Bożej*). Przy cerkwi funkcjonowała szkoła dla ubogich dzieci oraz biblioteka. Szkoła pozostała czynna także w okresie I wojny światowej, uczyły się w niej dzieci wyznania prawosławnego i katolickiego. Przez cały okres stalinowski cerkiew była czynna, choć ulegała kilka razy dewastacji – zaginęła część ikon z ikonostasu. W 1948 na stałe uczęszczało do niej ok. 400 parafian. W 1956 przeszła generalny remont.

Obecnie na nowo działa przy niej szkoła niedzielna oraz centrum muzyki cerkiewnej.

Cerkiew reprezentuje styl bizantyńsko-rosyjski. Posiada dziewięć kopuł zwieńczonych krzyżami zgrupowanych dookoła centralnej. Wzniesiona z kolorowej cegły, dekorowana zewnątrz mozaikami. Wszystkie jej okna mają kształt półkolisty i są położone w rzędach poniżej kopuł. Znajdują się w niej trzy ołtarze – główny i dwa boczne oraz ikonostas, w którym oryginalne ikony zostały zastąpione kopiami. Wnętrze jest pomalowane na niebiesko (sufit), żółto i czerwono. Dzwonnica cerkiewna łączy się przez przedsionek z nawą, również jest zwieńczona cebulastą kopułą.

W 1901 roku Zwierzyniec (Aleksandria) włączono do miasta Wilna i w tym czasie od mostu przez cały prospekt Gieorgijewski (Gedimino) aż do mostu Zarzecznego przeprowadzono tramwaj konny, zwany w Wilnie piegutką od twórcy tej kolejki inż. Ludwika Piegutkowskiego (-1946). Wasilij Martinson oczywiście nie sprzedał wszystkich działek, wpadł w długi, wyjechał do Kazania, skąd pochodził, a po ogłoszeniu bankructwa

jego przedsiębiorstwa, jeszcze przed I wojną światową uciekł za granicę i dopiero w 1920 roku osiedlił się w Wilnie, gdzie posiadał dom, działał w Rosyjskim Towarzystwie Literackim, zmarł w Wilnie 18 lutego 1932 roku.

W 1907 władze miasta Wilna przekazały na Zwierzyncu działkę pod budowę kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Zaprojektowanie świątyni powierzono architektowi Wacławowi Michniewiczowi. W dwa lata później projekt był gotowy, a w 1911 rozpoczęto prace przy budowie kościoła. Kierował nimi proboszcz kościoła św. Rafała Jan Adamowicz, jako że nowy kościół powstać miał na terenie tej parafii. W 1914 wybudowano jego ściany, a dalsze prace przerwał wybuch I wojny światowej. W 1923 biskup Jerzy Matulewicz podzielił dotychczasową parafię św. Rafała, utworzył nową parafię Niepokalanego Poczęcia NMP i określił jej granice, wznowiono prace przy budowie kościoła. Do roku 1925, w czasie probostwa ks. Aniceta Butkiewicza, wymurowano sklepienia, otynkowano i pobielono ściany. Kryzys gospodarczy z lat 1929-1930 i ogólne trudności finansowe spowodowały, iż nie udało się ukończyć budowy kościoła – nie zostały bowiem wybudowane wieże i kopuła na skrzyżowaniu naw, jak przewidywał projekt Michniewicza. II wojna światowa nie spowodowała większych strat w substancji kościoła, był on czynny bez przerwy.

Na Zwierzyncu, przy ulicy Grodzkiej (*Liubarto*), zbudowano latach 1913-1922 kienesę karaimską dla licznej wówczas gminy karaimskiej w Wilnie, według projektu rosyjskiego architekta Michaiła Prozorowa (też cerkiew), na terenie, na którym wcześniej znajdowała się drewniana kienesca. Według niektórych opinii architektura kienesy wzorowana była na Pawilonie Królewskim w Brighton w Wielkiej Brytanii (architekt John Nash, 1815-1821). Lata I wojny światowej zahamowały budowę. Uroczysta konsekracja kienesy w Wilnie i jej otwarcie odbyło się 9 września 1923 roku. Dokonał tego hazzan Feliks Malecki, który pełnił obowiązki zwierzchnika wspólnoty religijnej Karaimów wileńskich.



Architekt Michaił Prozorow projektował też kienesę karaimską w Wilnie



Przy kienesie pochowany jest Hadzi Seraja Chan Szapszał

Po zakończeniu II wojny światowej, w 1949 roku, na polecenie ówczesnych władz miejskich kienesy została zamknięta. W 1989 została odzyskana przez odradzającą się gminę karaimską. Uroczyste nabożeństwo z udziałem hazzana Michała Firkowicza odbyło się 9 marca 1989 roku. Niestety wiele sprzętów z dawnego wyposażenia zaginęło. Pozłacany ołtarz z cyprysowego drzewa znikł. Dotychczas nie udało się go odnaleźć. Zniknęły też perskie dywany, *analaje* (stoliki dla modlitewników i innych przedmiotów), zasłony ołtarza, świeczniki ołtarzowe i boczne, dwa żyrandole, drewniane ławy.

Wiszące dziś świeczniki zostały подарowane przez halickich Karaimów. Zdążono zdjąć je przed zburzeniem ich kienesy.

Kienesy została zbudowana na planie prostokąta w stylu mauretańskim z kopułą wieńczącą fasadę. Jest jednym z najciekawszych budynków w Wilnie. Wnętrze jest podzielone na trzy części – główną wielką salę modlitewną dla mężczyzn, galerię dla kobiet oraz przedsionek. Przy południowej ścianie znajduje się *echal* (szafa ołtarzowa, służąca do przechowywania zwojów Tory).

Za kienesą znajduje się cmentarz karaimski, założony w 1915 roku. Na tym cmentarzu pochowany jest m.in. znany uczony i działacz karaimski Hadzi Seraja Chan Szapszał (1873-1961), inżynier Borys Egis (1869-1946), twórca mostu Zwierzynieckiego, Abraham Szyszman (1879-1946), autor dzieła o historii Karaimów.

W 1927 roku na Zwierzynku, przy ulicy Witoldowej, wynajęto budynek dla Rozgłośni Polskiego Radia i na Lipówce wzniesiono dwa maszty 45-metrowe, na których rozpięto antenę. Pierwszym dyrektorem programowym rozgłośni był Witold Hulewicz, dyrektorem technicznym – Roman Pikiel. Działem muzycznym kierował Tadeusz Szeligowski, literacko-historycznym – Wiktor Piotrowicz i Helena Romer-Ochenkowska,

działem pedagogiki i higieny – dr Maria Weryho-Radziwiłłowiczowa, działem gospodarczym – prof. USB Kazimierz Rogoyski, temat ochrony zdrowia był „działką” doktora Brokowskiego. W programach udział brali także młodzi poeci: Konstanty Ildefons Gał-



Gmach dawnej Rozgłośni Polskiego Radia dzisiaj

czyński, Teodor Bujnicki, Czesław Miłosz (1936-1937), Józef Maśliński, Jerzy Zagórski. 110. Środa Literacka zapoczątkowała cykl Śród Mickiewiczowskich, które odbywały się co miesiąc, w każdą pierwszą środę i były nadawane przez Wileńskie Radio na całą Polskę. Już od samych początków Rozgłosni nadawała odczyty, pogadanki, koncerty, bieżące wiadomości w językach litewskim i białoruskim. Szefem działu litewskiego był Bohdan Kościółkowski, białoruskiego – prof. Zygmunt Abramowicz. Słynne w wileńskim radiu były gawędy *Ciotki Albinowej*, *Wincuka Markotnego* i *Adwerdki*, zapowiadane sygnałem Wileńskiej Rozgłosni Polskiego Radia – przerywanym głosem kukułki, nadawane w gwarze „tutejszej”. Program Rozgłosni nadawała do 16 września 1939 roku.

SOŁTANISZKI

Sołtaniszki (*Saltoniškės*), jak podaje J. Kraczkowski, otrzymały swą nazwę od będącego tam pałacem wielmoży wileńskiego Jana Sołtana. Pałac ten (najpewniej letnia rezydencja) stał pod wzgórzem Szeszkinia. W okresie międzywojnym dzielnica zabudowana była w większości domami drewnianymi, mieszkańcy mieli też ogrody i czasami sady, trzymali zwierzęta domowe, przeważnie krowy. Kobiety nosiły mleko na sprzedaż do miasta.

DAWNE ŁUKI CZYLI ŁUKISZKI

Obecnie dawna dzielnica Łukiszki (*Lukiškės*) znajduje się w tej części miasta, która rozciąga się dokoła placu tejże nazwy i kościoła św. Jakuba i Filipa, a wtłoczona jest w *luk*, jaki zatacza Wilia od mostu Zielonego do Zwierzynieckiego. Dzisiejsza nazwa tej dzielnicy jest lituanizowaną formą dawnej *Łuki* – o tym pisze Julian Kraczkowski, badacz starego



Nie da się pominąć więzienia na Łukiszkach (niedawno zamknięte), miejsca męczeństwa podczas okupacji z cerkwią św. Mikołaja Cudotwórcy z 1905 roku



Jarmark na Placu Łukiskim na fotografii Stanisława Filiberta Fleurego. Pocz. XX w.

Wilna, w książce *Staraja Wilna do konca XVII stoletija* (Wilna, 1893). Według Kraczkowskiego dawne przedmieście tej nazwy zaczynało się tuż za katedrą na północny zachód, tak że o kościele św. Jerzego mówiono wówczas *św. Jerzy na Łukach*, na południu przedmieście to sięgało aż do Bramy Wileńskiej.

Pod św. Jerzym – pisze Kraczkowski – *stała wtedy puszkarnia i mieściły się stajnie wielkokiążące. W okresie najazdów krzyżackich stał tu raz nawet obóz krzyżacki.*

Etymologia toponimu Łukiszki nie jest jednak pewna, bowiem inny badacz historii Wilna, Adam Honory Kirkor, pisze, że przedmieście to otrzymało nazwę *od Łukasza Piotrowicza, ulubieńca Witolda, któremu on tu nadał w dziedzictwo grunta. Dawniej* – stwierdza Kirkor – *na starożytnych planach miasta tę część Onego nazywano Tartarią, zapewne od pierwiastkowych osad tu Tatarów.*

Na Łukiszkach w okresie Powstania Styczniowego rozstrzeliwano powstańców, od końca XIX wieku na tym placu stawiano namioty cyrków, które przyjeżdżały do Wilna, a od początku XX wieku postawiono drewniany budynek cyrku, który też służył po 1905 roku dla teatru polskiego. W 1904 roku kiermasz „Kaziuka” przeniesiono z Placu Katedralnego na Łukiski i tam te kiermasze przetrwały do 1940 roku.

WINGRY

Wingry to obecnie niepozorna uliczka *Vingrių*, leżąca między ulicami *Basanavičiaus* (Wielka Pohulanka) i *Pylimo* (Zawalna), a dawniej, jeszcze w XIX wieku, była to ważna dzielnica Wilna, bo jak pisał A.H. Kirkor:

...w stronie zachodniej, tuż około przedmieścia Pohulanki, znajdujące się źródła Wingry albo Węgry, czterema rurami dostarczają miastu wybornej

wody zdrojowej. Źródła te znano od najdawniejszych czasów istnienia Wilna; stanowiły one w późniejszym czasie własność dominikanów, a od roku 1536 już były tu urządzone rury podziemne do sprowadzania z nich wody na miasto.

Według kronikarzy i historyków, nazwa Wingry lub Węgry pochodzi od Węgrów, których osada powstała tam za czasów wielkiego księcia Olgierda i stanowiła dawniej przedmieście Wilna. Wingry jako przedmieście znane były jeszcze na początku XX wieku. A przedmieście to zaczynało się od Bramy Rudnickiej i do Bramy Trockiej się ciągnęło, zaś ulica Węgierska zabudowana była domkami drewnianymi w ogródkach i niczym nie przypominała wielkomiejskiego śródmieścia, które leżało opodal.

Pisze o Wingrach Idalia Żyłowska, córka Józefa Mackiewicza:

Na szczycie zbocza, a więc przy ulicy Kawkazskiej (później J. Słowackiego, ob. Mindaugo), wznosił się wiatrak, wysokości metrów chyba z 20, ażurowy, niby wieża Eifla, z prętów pobudowany, kolistą konstrukcją zakończony i jakimś dziwnym odrostem o kształcie trójkąta zaopatrzony. W wietrzny dzień szczególnie owo koło wesoło się obracało, pomrukując dobrotliwie i obwieszczało miastu z wysoka, że się tak wciąż wodę podziemną niestrudzenie popędza, ale gdy zapadał zmrok, jego kształty nabierały grozy i stawały się postrachem małych dzieci. (...) A w dole u wybiegu ulicy Węgierskiej ku rynkowi drewnianemu, stała „wodokaczka” szczelnie obudowana, czworograniastym dachem zaopatrzona. Po wodę wchodziło się przez drzwi, na których kłódka wisiała, żeby byle kto tam nie łaził, bo wewnątrz pełno wody było, a wokół pod ścianą wąski chodniczek. Zazwyczaj przykłękało się na tym chodniczku i wiadrem czerpało wodę czystą a smaczną, jakiej w dzisiejszym kranie ani podobieństwa. Zimą zabryzany chodniczek pokrywał się lodem i stawał się niebezpiecznie śliski.

Jeszcze w okresie międzywojennym Wingry, podobnie jak i Łosiówka, słynęły z złodziejskiego rzemiosła.

Złodzieje ci – pisze Żyłowska – *to był sprytny, ale i dobrotliwy ludek. Idzie taki po ulicy Nowogródzkiej i kobiecie wiejskiej z tyłu, spod spódnicy, wygrzebuje tylko co ze sprzedaży wyręczone pieniądze. Chce się krzyknąć, biedaczkę zawołać, by się strzegła, ale taki to i nożem pornąć może w zaskoczeniu. Podobnież na Drewniance, owym rynku, co w niepamięć się zapadł, a kiedyś opierając się o Węgierską i Zawalną ulice, służył ku pożytkowi i pociesze mieszkańców miasta. (...) Otóż sprzedaje chłop wiśnie, ma ich wiele kobiałek, do kupna zachęca i nawet zadowolony, że się wokół tłumek zrobił. Jeden, drugi kosztuje, zachwala, kobiałkę w rękach waży, a inni ciągle się gromadzą, a kiedy odchodzą tak i nie kupiwszy, chłop nagle spostrzega, że na wozie słoma jedna została: ni wisien, ni kobiałek. I próżno wołać: „Łapaj złodzieja!” Sami tak umiejają: znikają w bramach i „Łapaj złodzieja” krzyczą najgłośniej. Ale u sąsiada nie ukradną, a gdy się zdarzy, to poprosić ładnie wystarczy, a*



Zaulek Wingry od ulicy Zawalnej: Targ Drzewny (Drewnianka), sprzedaż ryb – u góry obok, u dołu – widok ogólny targu. Z niepublikowanych zdjęć z kolekcji Romualda Mieczkowskiego – autor nieznany, rok 1937

zwróć, jeszcze przeproszą będą i prosić, żeby tylko nie mówić nikomu.

Rynek Drewnianka częściowo należał do Wingier, a nazwę swą otrzymał od mieszkańców Wingrów, ponieważ chłopci z okolic podmiejskich drzewo tu na opał przywozili już popiłowane, porąbane i powiązane „w wiązki”, w takiej wiązce było 6-8 polan, a sprzedawano je po 3 lub 5 groszy, zależało od sezonu, gdy zima była ciężka, wiązki były droższe.

Na Drewniance Żydówki sprzedawały też śledzie, a paniusiom, które z Wingrów i Nowogrodzkiej przychodziły na Drewniankę, tak reklamowały swój towar:

– Paniczka, czy to szlec? Toż to czysty cukier!

Przekupki w białych *chalatach* sprzedawały jeszcze ciepłe pierożki w specjalnych pojemnikach, szły przez Drewniankę i wołały:

– Ciepłe pierożki, gorące pierogi, kupujcie pani i panowi, kupujcie...

I wnet podbiegał ten i ów do sprzedającej i kupował za trzy lub pięć groszy pierożek... Nie ma już ani dzielnicy Wingier, ani dawnej Drewnianki, a i złodziejaszki, jeśli nie wyjechali po wojnie do Polski, to się gdzieś w dawnym bezkresnym Sojuszu zagubili...

Opracował: Mieczysław Jackiewicz





LITWA POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

WYDARZENIA, POLACY NA LITWIE, WYDAWNICTWA, OPINIE

Statystyka i rankingi

- W I półroczu 2019 obroty eksportu litewskiego do Rosji wyniosły 13%, na Łotwę – 9,1 i do Polski – 8,5%. Obroty importu na Litwę z Rosji stanowiły 16,2, z Polski – 11,7 oraz z Niemiec – 11,3%. Najwięcej towarów wysłano do Polski – 9,6, do Niemiec – 9,5 i na Łotwę – 7,2%.

- Inflacja roczna na Litwie w czerwcu wyniosła 2,4%, w Polsce – 2,3. Najwyższy jej poziom był w Rumunii – 3,9, najniższy – w Grecji – 0,2, średnia w strefie EUR – 1,3%.

- Średnio piątą część pracowników w litewskich spółkach samorządowych łączyły relacje rodzinne, w niektórych odsetek ten sięgał 50% – poinformowała Służba ds. Badań Specjalnych. Najwięcej spokrewnionych pracowników było w samorządach Druskienik – 35%, Neringi – 34, w rej. wileńskim – 23 i solecznickim – 10%.

- Wg raportu Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) wynika, że największe spożycie czystego alkoholu w państwach europejskich w przeliczeniu na mieszkańca jest na Litwie – 15 l rocznie, Polska w „środku” – 11,6, najmniej się pije we Włoszech i Norwegii – po 7,5 l.

- Litewskie poparcie dla UE wyniosło 68%, zaś ogólna frekwencja w wyborach do PE wyniosła 50,6%. Największy jej wzrost był w Polsce (+22 pkt proc.), Litwa nie została uwzględniona.

- Wg raportu pozarządowej organizacji antykorupcyjnej Transparency International, Wilno znalazło się w gronie stolic europejskich, w których dostęp do informacji publicznej jest najlepszy – obok Kijowa, Madrytu, Pragi, Prisztiny i Tallinna. Najgorzej wypadły Ateny, Belgrad, Kiszyniów, Sarajewo, Sztokholm i Erewań.

- W I półroczu 2019 spośród ogółu turystów z Litwy 11,7% wyjeżdżało do Turcji, na Łotwę – 9,9, do Wielkiej Brytanii – 9, do Polski – 7,9 oraz do Niemiec – 7,6%. Obywatele Litwy najwięcej lotów lotniczych odbyli do Wielkiej Brytanii i na Łotwę, zaś lotów tranzytowych – do Rosji, Niemiec i Finlandii. Polski nie było w czołówce.

- Najczęściej występujące nazwisko na Litwie to Kazlauskaitė i Kazlauskas. polskie odpowiedniki – Kozłowska, nosi je 5,2 tys. kobiet (panna, -ówna) i Kozłowski. W Wilnie i rej. wileńskim najpopularniejsze nazwisko – Stankiewicz, w rej. solecznickim – Sinkiewicz, trockim – Mackiewicz, święciańskim – Siemaszko, w kłajpedzkim i jezioroskim oraz w Wisagini najwięcej osób o nazwisku rosyjskim Iwanowa.

Lipiec

● 1 – *Unia Lubelska była przełomem w historii świata* – napisał na Twitterze premier Mateusz Morawiecki, który wziął udział w uroczystościach 450-lecia Unii Lubelskiej. Podczas mszy św. w Lublinie metropolita wileński, abp Gintaras Grušas m.in. stwierdził: *Uznajemy historyczną doniosłość Unii Lubelskiej dla naszych narodów, ale musimy także wyciągnąć wnioski z jej niedociągnięć. Z okazji rocznicy prezydenci – Andrzej Duda i Dalia Grybauskaitė wspólne oświadczenie kończyli słowami: Duch Unii Lubelskiej – wzajemny szacunek, konsensualne rozwiązania i różnorodność kulturowa – nadal prowadzi nas ku pogłębianiu partnerstwa pomiędzy naszymi narodami.*

● 3 – Małżonka prezydenta RP Agata Kornhauser-Duda polonijnym uczniom z Litwy i Rosji, będącym na koloniach Caritasu Archidiecezji Warmińskiej, opowiedziała o Pałacu Prezydenckim, który mieli możliwość zwiedzić.

● 4 – Funkcjonariusze Straży Granicznej w Rutce-Tartaku zatrzymali obywatela Litwy, który posługiwał się podrobionymi łotewskimi dokumentami. Pojazd BMW wartości 100 tys. zł został wypożyczony i utracony na terytorium Litwy.

● 5 – Liderzy czterech partii: Litewskiego Związku Chłopów i Ziemolnych, Socjaldemokratycznej Partii Pracy, Porządku i Sprawiedliwości oraz Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związku Chrześcijańskich Rodzin (dalej: AWPL-ZChR) podpisali umowę koalicyjną. Koalicja ma 76 głosów w Sejmie RL ze 141 głosów poselskich.

● 6 – *W Boguszach przywołujemy pamięć płk. Aleksandra Krzyżanowskiego-Wilka, pamięć oficerów podstępnie aresztowanych i wywiezionych w głąb Rosji, przywołujemy tych znanych i nieznanymi z nazwiska blisko 6 tys. żołnierzy AK, którzy walczyli o świat wartości* – powiedział Jan Józef Kasprzyk, w miejscu, gdzie 17 lipca 1944 Sowieci dokonali aresztowania kierownictwa wileńskiej AK. Rolę gospodyni na obchodach pełniła mer rej. wileńskiego Maria Reksć.

● 6-7 – W ramach obchodów 450. rocznicy Unii Lubelskiej marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński m.in. wziął udział w otwarciu wystawy *Lublin – miasto Unii Litewsko-Polskiej* w Pałacu Wielkich Książąt Litewskich, z prezentacją obrazu Jana Matejki *Unia Lubelska*, a także w uroczystościach 75. rocznicy akcji AK „Ostra Brama”, organizowanych przez Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych w Kalwarii Wileńskiej. W delegacji polskiej byli posłowie Tadeusz Aziewicz oraz Józef Leśniak.

● 8 – Kanclerz MSW RL przeprosił za zachowanie swego pracownika Krystiana Gudalewicza (Kristijonas Gudalevičius), który na swoim profilu na FB, komentując artykuł o niewydaniu wiz przez Rosję uczestnikom „Misji Sybir” napisał: *I wizy się chce* (uczestnikom wyprawy). *I szczekać na forum Rady Europy się chce. Wszystkiego się chce.*

● 9 – Jednym z doradców nowego prezydenta Gitanasa Nausėdy został Jarosław Niewierowicz, który odpowiada za środowisko i infrastrukturę.

● 14 – Społeczny Komitet Opieki nad Starą Rossą poinformował o odnalezieniu grobu Kacpra Piłsudskiego, brata marszałka, zm. w Wilnie 28 lipca 1915 w wieku 36 lat. W niektórych źródłach można znaleźć informację, że ukończył jedynie dwie klasy Gimnazjum Nikołajewskiego w Lipawie, przez lata przebywał z ojcem w Petersburgu, a później prowadził dość próżnicze życie, nie założył rodziny i był przedmiotem *wstydu dla całej rodziny*.

● 15 – Agencja informacyjna BNS opublikowała 10 faktów z dwóch kadencji prezydenckich Dalii Grybauskaitė i jej zakulisowej polityki zagranicznej – na podstawie anonimowych wypowiedzi polityków i dyplomatów z Litwy i innych krajów. Jeden z działów publikacji dotyczył stosunków z Warszawą. W 2014 Grybauskaitė do ostatniej chwili odmawiała poparcia Donaldowi Tuskowi na stanowisko przewodniczącego RE, a głosowała za jego kandydaturę, gdy został zwycięzcą. Prezydent uważała, że z inicjatywy Radosława Sikorskiego podczas jej wizyty w Warszawie spotkała się z rozgniewanymi protestującymi i musiała w złą pogodę długo czekać na dworze. Skarżyła się na Bronisława Komorowskiego, że jest gadułą, zbyt lubi wino i zdecydowała, że to on zignorował jej uwagi nt. szantażu Sikorskiego i *flirtu pracowników polskiej ambasady z Rosjanami w kwestii polskiej mniejszości* – jak podaje BNS. Złamała też tradycję składania wizyt w Warszawie w Święto Niepodległości 11 listopada, odrzuciła polskie zaproszenie na rozmowy ws. NATO. *Nie trzeba poddawać się presji ze strony Polski. Nie ma potrzeby dramatyzować, że tak bardzo ich potrzebujemy* – powiedziała w jednym z wywiadów. Wg opinii krytyków, z powodu ambicji Grybauskaitė Litwa nie wykorzystała ery Komorowskiego, aby przyspieszyć realizację projektów energetycznych, ściślejszą trójstronną współpracę wojskową między Litwą, Polską i USA. Natomiast wg jej zwolenników, broniła honoru państwa, nie pozwoliła „na bycie poniżaną”, a *przyjaźń Valdas Adamkusa z polskimizydentami nie przyniosła wymiernych rezultatów – jak i przyjaźń polityków, to presja Brukseli doprowadziła do realizacji strategicznych projektów*.

● 16 – Przed Pałacem Prezydenckim Andrzej Duda i Agata Kornhauser-Duda przywitani litewską Parę Prezydencką. *Wierzę, że również w zakresie Polaków, mieszkających na Litwie, będziemy dobrze współpracować* – mówił m.in. Duda i podziękował też Polakom, którzy będąc obywatelami Litwy, w *ogromnej większości* głosowali na Gitanasa Nausėdę. Podczas rozmów m.in. poruszono tematy bezpieczeństwa, współpracy wojskowej i NATO, w ramach Trójmorza i rozwoju infrastruktury pomiędzy Polską a Litwą (inwestycja kolejowa Rail Baltica oraz drogowe Via Carpatia i Via Baltica, budowa interkolektora gazowego). Na konferencji prasowej Nausėda powiedział, że jedną z kwestii były problemy oświaty, dot.

mniejszości polskiej na Litwie, stwierdził, że nie może nic obiecać ws. oryginalnej pisowni nazwisk: *Sądzę, że musimy obiecać coś, co możemy zrealizować. Niewykonane w przyszłości obietnice mają wpływ na wzajemny brak zaufania* – oświadczył, zaprosił także polskie banki do otwierania swych filii, *ponieważ większa konkurencja dla obecnych 3-4 głównych tam uczestników rynku byłaby korzystna przede wszystkim dla mieszkańców Litwy*. Spotkał się także z premierem Mateuszem Morawieckim, marszałkami Sejmu i Senatu RP – Markiem Kuchcińskim i Stanisławem Karczewskim, o współpracy bilateralnej oraz w ramach UE, a także o sytuacji Polaków na Litwie rozmawiał z prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim.

- 20 – W Bielszyskach odbywał się XIX Rodzinny Zlot Turystyczny AWPL-ZChR, z udziałem aktywistów, członków i sympatyków partii, której lider Waldemar Tomaszewski, podkreślał w przemówieniu, że miejsca w radach i stanowiska kierownicze w samorządach są tylko jej narzędziem do realizacji programu „pomagania ludziom”. Do zebranych zwrócił się jego doradca z Polski Bogusław Rogalski, m.in. działacz Młodzieży Wszechpolskiej i LPR, poseł PE, który zauważył, że *Tomaszewski zasługuje na miano prezydenta Wileńszczyzny. Pokonał bezkonkurencyjnie wszystkich. To bardzo ważne wydarzenie, bo pomimo kłód, rzucanych pod nogi dotrwaliście i zjednoczeni pokazaliście swoją wielką, wielką siłę*.

- 24 – Do Ostrej Bramy dotarła 29. Międzynarodowa Piesza Pielgrzymka z Suwałk, licząca ok. 740 pielgrzymów z całej Polski.

- 25 – Poseł Jarosław Narkiewicz, jako kandydat na min. spraw wewnętrznych od AWPL-ZChR powiedział, że jest gotów przejść to stanowisko: *Mam odpowiednie doświadczenie i kompetencje*. Narkiewicz kierował szkołą wiejską, od rządów tej partii został kierowniczym pracownikiem samorządowym.

- 27 – Wileński Klub Rekonstrukcji Historycznej „Garnizon Nowa Wilejka” urządził w tej dzielnicy Wilna Piknik Ułański z okazji 100-lecia wyzwolenia miasta z rąk bolszewików, z przemarszem kawalerii i „kaszą żołnierską”. Jego partnerem był Kielecki Ochotniczy Szwadron Kawalerii im. 13. Pułku Ułanów Wileńskich.

- 30 – Spółka „Modus Group”, działająca również na Litwie, zamierza do 2020 wybudować w Polsce park z 41 elektrownią słoneczną i przeznaczyć na to ok. 36 mln. EUR, w tym ok. 27 mln z funduszy europejskich.

Sierpień

- 7 – W nowym gabinecie prezydenta Nausėdy dwie teki ministrów przypadły posłom AWPL-ZChR. Min. komunikacji został b. nauczyciel i pracownik samorządowy Jarosław Narkiewicz, a spraw wewnętrznych – o podobnym życiorysie Rita Tamašunienė. Dziennik „Lietuvos rytas” zacytował jej wypowiedzi dla telewizji LRT: *Mówiąc o partii (AWPL-*

-ZChR), jestem wśród tych ludzi, którzy prowadzą partię do przodu. Jestem lojalna nie wobec jakiegoś osobnego człowieka, a wobec idei i wartości. Podstawowym kierunkiem naszej partii jest pielęgnowanie wartości chrześcijańskich, podstawowe wartości pozostają niezmiennie – nie zabijaj, nie kradnij. To, powiedzmy, jest dla mnie najważniejsze. Kanclerzem MSW został Waldemar Urban, jej oraz frakcji AWPL-ZChR doradca w Sejmie RL, natomiast trzecią wiceminister została wicedyrektor administracji samorządu rej. wileńskiego Beata Małuszycka.

- 7 – Jak podało Narodowe Centrum Egzaminacyjne, podczas matur w 2019 tylko 79,14% uczniów szkół z polskim jęz. nauczania zdało państwowy egzamin z litewskiego, zaś w rej. sołecznickim – 64,29. W szkołach litewskich odsetek ten wyniósł 90,6%.

- 9 – Na przygranicznej stacji kolejowej w Mockavie odbyły się polsko-litewskie ćwiczenia w zakresie likwidowania awarii na Rail Baltica.

- 9 – Konserwatywni posłowie Sejmu RL wystąpili z wnioskiem do Dep. Bezpieczeństwa Państwa ws. oceny udziału posłanki z ramienia polskiej partii AWPL-ZChR Iriny Rozowej w Tbilisi w obradach Międzyparlamentarnego Zgromadzenia Prawosławia, zdominowanego przez Moskwę, co wywołało falę protestów w Gruzji. Posłanka została objęta zakazem dostępu do informacji o klauzule tajności. 22 sierpnia podano, że Rozowa omawiała z rosyjskimi dyplomatami m.in. kwestie finansowania Aliansu Rosjan i utworzenia wspólnego tworu politycznego mniejszości narodowych z AWPL-ZChR. Jeszcze w 2012 umawiała się na nieformalne spotkania nt. działalności wyborczej razem z AWPL-ZChR z dyplomatami RF w lokalizacjach odległych od centrum miasta, a w 2011 próbowała ich angażować, by wpłynęli na proces tworzenia koalicji politycznych w Radzie m. Wilna, była zapraszana na imprezy poza rosyjskimi misjami dyplomatycznymi, utrzymywała kontakty z Władimirem Małyginem, konsulem generalnym w Kłajpedzie, wydalonym z Litwy *za działania niezgodne ze statusem dyplomatycznym*. Waldemar Tomaszewski stwierdził, iż nie był informowany o kontaktach parlamentarzystki z jego listy wyborczej ws. finansowania Aliansu Rosyjskiego i nazwał zarzuty dep. bezpieczeństwa bzdurą, jego zdaniem skandal został wywołany przez konserwatystów, podważających władzę nowej większości. Rita Tamašunienė zakomunikowała, że frakcja AWPL-ZChR nie posiadała informacji nt. działalności Rozowej. Sejmowy Komitet Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony zaproponował przeprowadzenie dochodzenia z możliwością jej impeachmentu.

- 12 sierpnia archeolodzy z Wydziału Kresowego Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN na cmentarzu na Pióromoncie w Wilnie rozpoczęli poszukiwanie szczątków por. Czesława Grombczewskiego – ps. Jurand, st. sierż. Maurycego Palenko – ps. Strug i plutonowego Franciszka Hoja – ps. Szary, którzy zginęli 13 lipca 1944 pod Krawczunami w bitwie AK

w operacji wyzwolenia Wilna „Ostra Brama”. Poszukiwania wspierała litewska archeolog prof. Ilona Vaškevičiūtė.

- 14 – Ustępujący min. komunikacji i transportu Rokas Masiulis, podsumowując okres swojej pracy, odniósł się do nowej nominacji w resorcie: *Nie mogę pokładać żadnych gwarancji co do przyszłej pracy nowego ministra. Ci, którzy potwierdzili kandydaturę Narkiewicza (AWPL-ZChR), muszą wziąć odpowiedzialność za jego pracę i gwarantować, iż będzie on dobrze pełnił swoje obowiązki. Bardzo mu może pomóc znajomość języka polskiego, ponieważ mamy głęboką współpracę z naszymi polskimi partnerami.*

- 14 – Na Litwę dotarły plecaki dla prawie tysiąca uczniów szkół polskich, które zakupiła Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” z funduszy Senatu RP. Dzieci dostaną też tzw. Bon Pierwszaka. Łączna wartość jednej wyprawki wynosi ok. 1 tys. zł.

- 14 – *Nauczyciele wskazują, że przedstawienie historii Żydów i Polaków na Litwie jest najbardziej skomplikowane, w przypadku tych ostatnich zwłaszcza z powodu kwestii Wilna. Pedagodzy niechętnie mówią na te tematy, o wiele łatwiej mówić o karaïmskich kibinach* – stwierdziła dla Radia Znad Wilii dr Akvilė Naudžiūnienė, autorka pracy *Mniejszości narodowe w szkolnej narracji historycznej na Litwie w latach 1918-2018.*

- 15 – Społeczność polska w Święto Wojska Polskiego spotkała się przy Mauzoleum Matki i Serca Syna na Rossie. Na uroczystość zorganizowaną przez Ambasadę RP przybyli kombatanci, harcerze, przedstawiciele placówek organizacji społecznych.

- 16 – Do Wilna z Warszawy dotarł VIII Motocyklowy Rajd „Ponary-Pamiętamy” liczący 19 osób na 16 maszynach.

- 21 – Wicemin. oświaty, nauki i sportu została Jolanta Urbanowicz, doradca społeczna min. Algirdasa Monkevičiausa. Wcześniej pracowała przy przygotowywaniu zadań egzaminacyjnych, ocenie egzaminów, jako lektor w Polskim Narodowym Centrum Egzaminacyjnym, w samorządowym wydziale oświaty oraz placówkach oświatowych, pełniła funkcję prodziekana Wydz. Administracji Publicznej Uniwersytetu M. Romera w Wilnie.

- 21 – Po tym, gdy w pojazdach wiozących z Litwy do Izraela znaleziono więcej ciał niż pozwalały przepisy polska firma transportowa „Konrad” nie będzie miała prawa do przewozu bydła poza granicami kraju.

- 22 – Min. energetyki Žygimantas Vaičiūnas z Piotrem Naimskim, pełnomocnikiem Rządu RP ds. strategicznej infrastruktury energetycznej, omówił postępowanie synchronizacji systemu elektroenergetycznego krajów bałtyckich z sieciami europejskimi i inne plany.

- 22 – Otwarcie wystawy pt. *Unia Sztuk, Unia Artystów* z okazji 450-lecia Unii Lubelskiej w MSZ RL podsekretarz stanu ds. polityki wschodniej, współpracy rozwojowej oraz dyplomacji ekonomicznej, wicemin. Marcin Przydacz rozpoczął swoją wizytę na Litwie. *Stosunki*

polско-litewskie, są bardzo ważne, dlatego współpracujemy z każdym rządem litewskim. Fakt, że mniejszość polska i jej partia jest jednak organizacją litewską, czyli jej działacze są obywatelami Litwy. To, że są oni częścią rządu, może mnie napęłniać dumą jako Polaka. Cieszę się i jestem dumny, że Polacy stają się częścią kraju, że są zintegrowani, że stają się elitą. Wszyscy się zgodzimy, że bycie ministrem w rządzie jest pewnego rodzaju wyróżnieniem – powiedział polityk. Odbył on rozmowę z wicemin. MSZ Dariusem Skusevičium, wziął udział w konferencji Valdas Adamkusa, odwiedził Zlot ZHP na Litwie.

- 23 – Na Litwie obchodzono 30-lecie tzw. Szlaku Bałtyckiego, podczas którego nie brakowało obecności polskiej.

- 23 – *Postulaty polskie będą realizowane według możliwości i priorytetów. Tak, to zdanie w umowie koalicyjnej, dot. mniejszości narodowych, jest ogólne, ale za tym zdaniem idą konkretne czyny* – powiedział w Dniu na dwa głosy Radia Znad Wilii Jarosław Narkiewicz, jako min. łączności i dalej. – *To jest po prostu credo mojego życia: zostać ministrem. Oczywiście żartuje. Myślę, że politycy na pewnym wysokim szczeblu, z doświadczeniem, powinni być gotowi podjąć się każdego wyzwania.*

- 23 – W Wilnie zakończyła obrady dwudniowa międzynarodowa konferencja pod patronatem b. prezydenta Valdas Adamkusa, podczas której dyskutowano nt. przyszłości UE, NATO, polityki energetycznej, perspektyw Partnerstwa Wschodniego z udziałem europosłanki Anny Fotygi, pełnomocnika rządu RP Piotra Naimskiego oraz wicemin. spraw zagranicznych Marcina Przydacza. Inauguracji dokonał prezydent Nausėda.

- 24 – Do Ostrej Bramy dotarła 27. Ekumeniczna Pielgrzymka Białystok-Grodno-Wilno, licząca ponad 400 osób z Polski oraz 100 z Grodna.

- 29 – Min. Narkiewicz zapowiedział, że *zwróci szczególną uwagę na asfaltowanie dróg żwirowych* oraz na wprowadzenie ulg transportowych dla rodzin. Wiceministrem został Władysław Kondratowicz, szef Grupy ds. Polityki Transportu Drogowego i Lotniczego w Min. Komunikacji, który już pełnił to stanowisko, a przedtem był zatrudniony w administracji rej. wileńskiego. Kiedy AWPL-ZChR Narkiewicza widziała w innym resorcie, nominowała go na szefa tego resortu, lecz miał zastrzeżenia prezydent. Do ekipy doradców Narkiewicza m.in. weszli Joanna Sokolnik, odpowiedzialna za kwestie budżetowe oraz analizy ekonomiczne, b. członek Rady m. Wilna Jarosław Kamiński będzie nadzorował pracę doradców.

- 29 – *Nie nam, Polakom w Warszawie, a wam, Polakom na Wileńszczyźnie potrzebna jest szczególna refleksja nad mechanizmem zmian, który jest nieodczony. Pewne rzeczy, które były atrakcyjne i skuteczne w latach 90., dzisiaj są już rachitycznym przeżytkiem* – stwierdził dla Radia Znad Wilii Mikołaj Falkowski, prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Wrzesień

● 1 – Ok. 12 tys. uczniów na Litwie rozpoczęło naukę w szkołach z polskim jęz. nauczania z ogólnej liczby ok. 200 tys. Polaków na Litwie.

● 3 – W Krynicy-Zdroju odbyło się 29. Forum Ekonomiczne, zorganizowane przez Instytut Studiów Wschodnich pt. *Europa jutra. Silna, czyli jaka?* Litwę reprezentowali ministrowie Jarosław Narkiewicz – komunikacji, Žygmantas Vaičiūnas – energetyki, Virginijus Sinkevičius – gospodarki i innowacji, nie po raz pierwszy Dom Kultury Polskiej w Wilnie reprezentował Artur Ludkowski. Równocześnie trwało IV Polonijne Forum Ekonomiczne z udziałem dziennikarzy, „Kurier Wileński” reprezentował red. Robert Mickiewicz, zabrakło przedstawicieli innych mediów polskich z Litwy.

● 4 – Specjaliści Litewskiej Służby Archiwów przekazali dla metropolity wileńskiego abpa Gintarasa Grušasa nośnik danych z metryk kościelnych, kończąc I etap digitalizacji dokumentów Kościoła katolickiego na Litwie. Zeskanowano 700 ksiąg, 110 tys. obrazów, 1,2 terabajtów informacji z 37 kościołów archidiecezji wileńskiej.

● 4 – W Bibliotece im. M. Mažvydasa w cyklu rozmów *Litwa i region Wschodniego sąsiedztwa* z Adamem Michnikiem rozmawiał dziennikarz Rimvydas Valatka.

● 6 – *W programach wyborczych AWPL-ZChR są pewne punkty dotyczące mniejszości narodowych, ale gdy ta partia trafi do parlamentu, do rządu, te wszystkie postulaty są zapomniane* – powiedział dla Radia Znad Wili i jeden z liderów wspólnoty tatarskiej na Litwie dr Adas Jakubauskas.

● 6 – Nt. relacji dwustronnych, współpracy w zakresie rozwoju infrastruktury energetycznej i transportowej, bezpieczeństwa i polityki wschodniej rozmawiali ministrowie spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz i Linas Linkevičius.

● 6 – Podczas swej wizyty w Wilnie wicemarszałek Senatu RP Maria Koc odwiedziła Gimnazjum im. Wł. Syrokomli, Litewskie Forum Turystyki, rozmawiała z wicemercerem Wilna Valdasem Benkunskasem nt. reaktywacji Wielkiego Gościńca Litewskiego.

● 6-9 – 11-osobowa grupa ze Zgromadzenia Parlamentarnego z Polski na czele z wicemarszałek Sejmu RP Małgorzatą Gosiewską w Sejmie RL omawiała kwestie pamięci historycznej obu narodów i ich stosunków wzajemnych. *Politycy nie muszą ingerować w tworzenie narracji historycznej, ale mogą zachęcać historyków obu krajów do przężnej i rzeczowej współpracy w dążeniu do wspólnych celów* – powiedział przewodniczący sejmowej Komisji Walk o Wolność i Państwowej Pamięci Historycznej Arūnas Gumuliauskas. Mówił on też dowodzonej przez gen. Povilasa Plechavičiusa jednostce Lietuvos vietinė rinktinė, która walczyła z sowieckimi partyzantami i AK na terenie Wileńszczy-

zny, chcąc odrodzić niezależne państwo litewskie. W Połędzie nastąpiło posumowanie rozmów i podpisano wspólną deklarację, w której odnotowano możliwości dalszego pogłębienia partnerstwa i rozwiązania istotnych kwestii dwustronnych.

● 7 – Na cmentarzu w Ejszyszkach odbył się pochówek szczątków czterech nieznanymi żołnierzami AK, odnalezionych w rej. sołecznickim. W uroczystościach uczestniczyli posłowie i senatorowie RP oraz posłowie litewscy, zast. ambasadora Grzegorz Poznański, przedstawiciele Samorządu Rej. Sołecznickiego, IPN, MKiDN, Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, duchowni, weterani, harcerze.

● 8 – Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski rozpoczął wizytę w Wilnie od spotkania z organizatorami II Światowego Zjazdu Wilniuków, spotkał się z przewodniczącym Sejmu Viktorasem Pranckietisem oraz ministrami z AWPL-ZChR – Ritą Tamašunienė i Jarosławem Narkiewiczem.

● 9 – Służba Zakupów Publicznych zleciła spółce „Amber Grid” – operatorowi litewskiej sieci przesyłu gazu wstrzymanie wartego ok. 100 mln EUR przetargu na ułożenie litewskiego odcinka Gazociągu Polska-Litwa, ponieważ zgłoszono podejrzenie, że złożone oferty nie były oceniane jednakowo.

● 12 – O jedną czwartą zmniejszyła się liczba posłów na Sejm RL, którzy informowali publicznie o spotkaniach z przedstawicielami grup interesów bądź lobbystami. Tylko 63 posłów ujawniło informację o 530 tego typu spotkaniach. AWPL-ZChR nie zgłosiła żadnego spotkania.

● 13 – Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o ratyfikacji umowy między rządami Polski i Litwy ws. dokumentacji określającej przebieg granicy państwowej między obu państwami.

● 16 – Ambasada RP na Litwie, Polskie Linie Lotnicze LOT oraz Polsko-Litewska Izba Handlowa na Pikniku Biznesowym omawiały polsko-litewską współpracę gospodarczą.

● 17 – Podczas wizyty w Wilnie Mateusz Morawiecki spotkał z premierem Sauliusiem Skvernėlisem, który podkreślił, że nigdy nie było tak dobrych stosunków międzyrządowych jak w chwili obecnej. Morawiecki wziął udział w otwarciu kanału telewizyjnego TVP Wilno w Domu Kultury Polskiej, gdzie zabrał głos. Wystąpili także min. komunikacji Litwy Jarosław Narkiewicz, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michał Dworczyk, kanclerz Rządu Litwy Algirdas Stončaitis, sekretarz stanu w MSZ RP Szymon Sękowski vel Sęk. *Jesteśmy Telewizją Polską i mamy obowiązki polskie, a jest polskim obowiązkiem robić wszystko, by łączyć wszystkich Polaków na całej kuli ziemskiej, niezależnie od tego, gdzie są* – twierdził prezes TVP Jacek Kurski. Kierownictwo kanału powierzono Edycie Maksymowicz i Mirosławowi Ciunowiczowi, będzie on emitowany na Wileńszczyźnie, w rejonach święciańskim, sołecznickim i wileńskim. Morawiecki złożył także wieńce na Cmentarzu na Rosie i

oddał hołd żołnierzom września 1939, którzy 80 lat temu polegli za Wilno.

- 15 – Przedstawiciele samorządów rej. wileńskiego i solecznickiego na Dożynkach Prezydenckich w Spale wręczyli parze prezydenckiej wieniec dożynkowy z Wileńszczyzny.

- 17 – Archeolodzy zakończyli prace poszukiwawcze na Górze Zamkowej w Wilnie. Niestety nie udało się im odnaleźć szczątków ks. Stanisława Iszory, który został stracony jako pierwszy z powstańców styczniowych.

- 22-26 – Stowarzyszenie Rodzina Ponarska, obchodząc swe 25-lecie, w Wilnie uczciła ofiary zbrodni ponarskiej. M.in. wzięła udział w litewskich Obchodach Dnia Holokaustu Żydów, spotkała z mieszkańcami Świącian, Podbrodzia i okolic, zorganizowała konferencję z odczytami dr Moniki Tomkiewicz oraz dr Marii Wieloch – prezes stowarzyszenia.

- 27 – Waldemar Tomaszewski został I wiceprzewodniczącym delegacji PE ds. relacji z Białorusią, natomiast jej przewodniczącym – eurodeputowany z Polski Robert Biedroń.

- 28 – W Pikieliszkach zorganizowano Święto Plonów Rejonu Wileńskiego, z udziałem władz z ramienia AWPL-ZChR, przewodniczącego Sejmu Viktorasa Pranckietisa. Odczytano listy od prezydenta i premiera Polski, po zdrowieniu Jarosława Kaczyńskiego, wystąpiły miejscowe zespoły ludowe.

W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

Lipiec

- W badaniu pozostałości zatopionego lasu sprzed 10 tys. lat w k/Juodkrantė, odkrytego przez badaczy Uniwersytetu w Kłajpedzie podczas skanowania dna morskiego, uczestniczyli specjaliści z Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku – dr Krzysztof Kurzyk, Janusz Różycki i Paweł Litwinienko.

- 3 – W Bibliotece Narodowej im. M. Mažvydasa nowy cykl rozmów z intelektualistami krajów sąsiednich rozpoczął prof. Alvydas Nikžėnaitis. W cyklu *Litwa i region sąsiedztwa wschodniego* podejmowano prezesa Fundacji „Pogranicze” Krzysztofa Czyżewskiego z Sejn, z którym rozmawiał historyk Aurimas Švedas.

- 5 – Z debiutanckim koncertem w wileńskim klubie „Variokas” wystąpił kolejny polski zespół „Shiverspell”, grający funk-indie, natomiast inny zespół rockowy – „Black Biceps” trafił do popularnego polskiego show *Mam Talent* stacji TVN.

- 5 – Na III Polonijnym Festiwalu Polskiej Piosenki OPOLE 2019 Ewa Szturo i Rafał Jackiewicz, Anna Mora jako reprezentanci Polaków litewskich zdobyli dalsze wyróżnienia – nagrody burmistrzów Korfantowa i Brzegu.

- 5 – 20-osobowa grupa młodzieży z rej. solecznickiego wraz z

opiekunami zakończyła tygodniowy pobyt w pow. kętrzyńskim w ramach projektu *Odkrywamy piękno powiatu kętrzyńskiego – legendarny zakątek Warmii i Mazur*. Natomiast 50-osobowa grupa dzieci z rej. solecznickiego i wileńskiego powróciła z pobytu wakacyjnego w Płocku.

- W Mościszkach odbywał się obóz im. Tadeusza „Teddy’ego” Pietrzykowskiego klubu SMC (*Savigynos menų centras* – Centrum Sztuk Samoobrony), na którym trenowali sportowcy z Litwy i Polski.

- 10-31 – W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu trwała wystawa *List do Joasi. Historia wileńskiej rodziny Szumańskich w fotografiach z lat 1870-1945*, której autorem jest inż. Jacek Szumański. Materiały z jego archiwum rodzinnego były wykorzystane m.in. na wystawie *Z kresowego albumu – Wilno*.

- 14 – Ponad tysiąc rekonstruktorów historycznych uczestniczyło w inscenizacji *Bitwy pod Grunwaldem* w obecności ok. 30 tys. widzów.

- 15 – Min. Oświaty i Nauki nadało polskiej Szkole im. Sz. Konarskiego w Wilnie status gimnazjum.

- 16 – W Ratuszu uhonorowano najlepszych maturzystów Wilna, wśród których znalazło się kilku absolwentów szkół polskich. Najlepsza wśród nich – Dorota Sokołowska, absolwentka Gimnazjum im. Wł. Syrokomli w Wilnie, otrzymała trzy tzw. setki z państwowych egzaminów maturalnych.

- 19 – Na Placu Ratuszowym polonez wykonali maturzyści czterech polskich szkół – Liceum im. A. Mickiewicza, Gimnazjów – im. J.I. Kraszewskiego, Wł. Syrokomli i Inżynierii im. J. Lelewela. W układach Danuty Kowalczyk-Mieczkowskiej tańczyło ponad 50 par, które zaprosiły także do wspólnego tańca rodziców, nauczycieli i wilnian.

- 23 – Mieszkańcy Wilna i goście z Polski mają możliwość „zadzwońnienia” do St. Moniuszki i wysłuchania opowieści o jego życiu po polsku – z okazji 200. rocznicy urodzin kompozytora jego pomnik dołączono do projektu *Mówiące pomniki*.

- 24 – Garnizon Nowa Wilejka i wileński oddział Związku Polaków na Litwie zorganizowały patriotyczne szkolenia dla uczniów „Patrol Ułański”.

- 28 – Podczas Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Nowe Horyzonty” pokazano we Wrocławiu litewski film dokumentalny *Animus Animalis Aistė Žegulytė*. W ramach współpracy polsko-litewskiej we Wrocławiu gościła ok. 20-osobowa delegacja z Litwy.

- 31 – Do 2 sierpnia trwał ostatni etap dwuletniego projektu *Tożsamość/Lokalność/Polskość* zrealizowany ze środków MEN przez Stowarzyszenie Traugutt.org z Pruszcza Gdańskiego dla trzech szkół z Pomorza oraz trzech z Wileńszczyzny – Gimnazjów im. St. Moniuszki w Kowalczykach i im. Św. St. Kostki w Podbrzeziu oraz Szkoły Podstawowej w Kiwiskach, dot. wydarzeń związanych z ważnymi rocznicami historii Polski.

Sierpień

● Polski Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Wileńszczyzna” zdobył 1 m. oraz specjalną nagrodę jury XV Międzynarodowego Konkursu Zespołów Folklorystycznych „Etoiles de Paris 2019” w Paryżu.

● 1 – Wileńska Młodzież Patriotyczna na Górze Trzech Krzyży oddała hołd Powstaniu Warszawskiemu minutą ciszy i odśpiewując kilka pieśni. Teledysk z *Marszem Mokotowa* nagrali działacze polskich organizacji społecznych – przedstawiciel Fundacji Pamięci Narodowej Jarosław Szostko, z Polskiego Studia Teatralnego Edward Kiejzik, wiceprezes ZPL Edward Trusewicz i uczennica Szkoły im. Sz. Kornarskiego Gerda Šišackaitė.

● 3 – Samolotowy pasjonat Tadeusz Sołowiej z Rudziszek powrócił z rajdu Warszawa-Tokio-Warszawa. Pomysł powtórzenia historycznego przelotu Bolesława Orlińskiego z 1926, tyle że na dwupłacie – tzw. „Kukuruzniku”, należał do gdańskiego podróżnika Romualda Koperskiego. Pomimo postępu w technice przelot trwał nie miesiąc jak 93 lata temu, tylko dwukrotnie dłużej.

● 9 – Poczta Litewska wprowadziła do obiegu w nakładzie 100 tys. znaczek pocztowy z wizerunkiem St. Moniuszki z serii *Litewskie mniejszości narodowe i etniczne. Polacy*.

● 9-10 – Na XXV Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie z Litwy wystąpiły zespoły ludowe – po raz kolejny „Wilia”, „Zgoda”, „Rudomianka”, „Kapela Wileńska” oraz zespół „Kaymo Project”. Apolonia Skakowska wystąpiła jako poetka wraz z Krystyną Užentaitė i Wiaczesławem Zienkiewiczem, reprezentującymi polską poezję Wilna. Obecni byli artyści rękodzieła ludowego, w tym malarze. Koncert galowy współprowadziła gawędziarka wileńska Anna Adamowicz.

● 10 – Podczas XII Świąta Mazurskiego Kartoflaka i XXI Jarmarku Mazurskiego wystąpił polski zespół ludowy z Litwy „Mejszagolanka”.

● 14 – W ramach odsłony wyjazdowej, dzięki LOT-owi w cyklu *Trójka – Jesteśmy połączeni* w Wilnie gościła reprezentantka rozgłośni.

● 15 – W Jaszunach w parku przy Pałacu Balińskich odbył się XIII Zlot Muzykantów Wileńszczyzny, który otworzył mer rej. sołecznickiego Zdzisław Palewicz.

● 18 – W kościele pw. Nawrócenia św. Pawła w Wojdatkach zostały wystawione relikwie bł. Jerzego Matulewicza, otwarto wystawę mu poświęconą.

● 24 – W Podbrodziu odbył się XXI Festyn Kultury Polskiej „Nad brzegiem Żejmiany” z udziałem zespołu disco polo „Fokus” z Polski.

● 24-26 – Pod hasłem *Jedną myślą połączeni* odbył się Zlot 30-lecia Harcerstwa Polskiego na Litwie, w którym wzięło udział ok. 300 uczestników i gości, m.in. przybyli Jacek Zaucha i sekretarz generalny ZHR

Wiesław Turzański, o znaczeniu harcerstwa mówił doradca prezydenta Nausėdy Jarosław Niewierowicz.

● 26 – Wśród czterech studentów z Litwy zaproszonych na 16-tygodniowy staż w NASA znalazł się absolwent Gimnazjum im. A. Mickiewicza, student Uniwersytetu Wileńskiego Józef Kuczyński – w zakresie chemii nanomateriałów w elektronice i biosensorów.

● 30-31 – Podczas festiwalu „Sostinēs dienos 2019” (Dni Stolicy) na skwerze K. Szyrwida Polski Teatr w Wilnie przedstawił widowisko pt. *Płonące płoty* o tematyce socjalno-bytowej.

Wrzesień

● 6-8 – W ramach XVI Festiwalu „Wilno w Gdańsku” na Dziedzińcu Forum Gdańsk, a także w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej, w Instytucie Kultury Miejskiej i Centrum Sztuki Współczesnej „Łaźnia” prócz jarmarku rzemiosła i kulinariów wystąpiły zespoły z Litwy „Perła”, kwartet „Cztery+”, „Rudomianka”, a także „Jazz Island” oraz „Black Biceps”. Spotkania literackie i debaty m.in. prowadził dr Tomasz Snarski z udziałem Birutė Jonuškaitė, dr Adeli Kożyczkowskiej, Jarosława Zalesińskiego i Romualda Mieczkowskiego. Oddzielne spotkanie mieli Kristina Sabaliauskaitė, a także Józef Szostakowski. Pokazano filmy *Przeżyć lato (Išgyventi vasarą)* Mariji Kavtaradze, *Mistrz i Tatiana* Giedrė Žickytė i *Pradawny Las (Sengire)* Mindaugasa Survili. Podczas Dni Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej – Oddział Pomorski obchodziło swe 30-lecie, zorganizowano wystawy *Z Wilna do Gdańska, Na kresach wileńskiego baroku, Magiczne Wilno* Włodzimierza Piechowicza wraz z pokazem filmu dok. *Barok Wileński* Włodzimierza Szpaka. Z okazji Dni przybyła delegacja Samorządu m. Wilna na czele z Editą Tamošiūnaitė. Media wileńskie nie odnotowały tego wydarzenia.

● 6-8 – Po 10 latach przerwy w Domu Kultury Polskiej (DKP) rozpoczął się II Światowy Zjazd Wilniuków *Łączy nas Wilno!*, w otwarciu którego uczestniczyła wicemarszałek Senatu Maria Koc. Konsul generalny RP Marcin Zieniewicz odczytał list gratulacyjny Adama Kwiatkowskiego, sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP, o sukcesach AWPL-ZChR mówił lider partii Waldemar Tomaszewski, dyr. Dep. Mniejszości Narodowych Vida Montvydaitė stwierdziła, że Wilno jest wyjątkowym miastem, z Warszawy przybył d. wilnianin, sędzia Bogusław Nizieński, obecny był wiceprezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i prezes Fundacji „Dom Kultury Polskiej w Wilnie” Krzysztof Łachmański, członek zarządu teże fundacji Juliusz Szymczuk-Gałkowski, przemawiał Władysław Wojnicz, prezes komitetu organizacyjnego przedsięwzięcia (obok Walentego Wojniły), odbył się spektakl *Hemar. Pamiętnik Marchewki* i koncert *Hanka*

Ordonówna i szlagiery dawnego Wilna. Na Placu Ratuszowym wystąpiły miejscowe zespoły „Sto uśmiechów”, „Mała Wilia”, „Wilenka”, „Świtezianka”, a także „Randeo Anima”, „Trio Hanki”, „Wilniuki”, „Ojcowizna”, „Folk Vibes”, Joanna Leonowicz i Ewa Szturo, odbyły się „Igrzyska Kołodunowe”, śpiewały Katarzyna Zvonkuvienė i Joanna Moro, odbył się koncert Piotra Rubika *The Best Of*, w finale interpretacje jazzowe utworów St. Moniuszki wykonało Włodek Pawlik Trio. Dziennikarka Edyta Maksymowicz zaprosiła na spotkanie ze znanymi wilnianami – aktorką Joanną Moro (która stwierdziła m.in. *Każdy z obecnych tu na sali coś osiągnął w swoim życiu, my tylko jesteśmy na świeczniku*), rekordzistę Guinnessa w zakresie kolarstwa Valerjana Romanovskiego (Walerian Romanowski, teraz w Polsce) oraz miejscowego pasjonata samolotowego z Rudziszek Tadeusza Sołowieja. Posumowania dokonywano w obecności przewodniczącego Sejmu RL Viktorasa Pranckietisa i marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego, którzy objęli patronat nad imprezą. W zamknięciu forum wzięli udział miejscowi ludzie sukcesu, głównie z ramienia ZPL i AWPL-ZChR, na czele z Tomaszewskim.

• Uczniowie Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie uczestniczyli w Białymstoku w XIX Międzynarodowym Marszu Pamięci Zesłańców Sybiru.

• 8 – Litewskie Muzeum Narodowe, Laisvės TV oraz Wojsko Litewskie zaprosiło chętnych na mury Barbakanu z okazji 505. rocznicy zwycięstwa wojsk litewsko-polskich w bitwie pod Orszą. Zorganizowano wystawę broni, koncerty, pokaz specjalnych fajerwerków, zabrzmiały salwy z zabytkowych armat.

• 13 – W Pułtusku zakończyło się II Światowe Forum Nauki Polskiej poza Granicami Kraju. Wśród 40 gości była dr Barbara Dwilewicz, językoznawca z Uniwersytetu Witolda Wielkiego.

• Kiedy litewskiemu kierowcy busa zabrakło w okolicach Sulęcina paliwa, ten ...elektryczną hulajnogą pod prąd lubuskim odcinkiem autostrady A2 wyruszył do stacji paliw. Policjanci po obejrzeniu filmiku w internecie zaczęli poszukiwania drogowego ryzykanta.

• 13-14 – Podczas festiwalu NADA w Toruniu i w Warszawie w klubie „Chłodna 25” wystąpił wykonawca z Wilna Kabloonak (Jonas Narbutas).

• 13-14 – Odbyła się 8. edycja festiwalu „Gdańsk w Wilnie” z udziałem kwartetu „Zagan Acoustic”, Krystyny Stańko i jej muzyków. Zaprezentowano film Łukasza Grzegorzka *Córka trenera*. Władze gości reprezentował przewodniczący Komisji Kultury i Promocji Rady m. Gdańska Andrzej Stelmasiewicz.

• 14 – Na Placu Katedralnym w Wilnie podczas „Jarmarku Narodów” odbyła się II edycja Targów Edukacyjnych Szkół Polskich na Litwie ze stoiskami Wileńskiej Filii Uniwersytetu w Białymstoku, Centrum Sztuk Samoobrony, harcerzy ZHPnL.

• 14 – W „Europos centro golfo klubas” odbył się charytatywny turniej golfowy *3rd Czesław Okińczyc Golf Cup 2019* na rzecz Centrum Onkologii i Hematologii Szpitala Dziecięcego Uniwersytetu Wileńskiego (filia Zespołu Klinik Santara). Obecny był prezes Polskiego Związku Golfa Marek Michałowski, wystąpili litewscy artyści Jeronimas Milius, Česlovas Gabalis i Felix Zakrevsky.

• 15 – W Mickunach odbyły się dożynki z udziałem władz AWPL-ZChR. W części artystycznej wystąpiły m.in. Gabriela Ždanovičiūtė, Nikol Aleksiejewa – finalistka konkursów „The Voice Kids Russia” i „New Wale Junior” w Rosji, Gabriela Oleszkiewicz.

• 18 – W wileńskim Rosyjskim Teatrze Dramatycznym został pokazany monodram Polskiego Teatru Studio w Wilnie *Kolega Mela Gibsona* Tomasza Jachimka.

• 19-25 – W koncertach pamięci Tomasza Stańki w Warszawie, Lesznie, Zgorzelcu, a także w Wilnie i Możejkach z kwartetem Piotra Schmidta (Piotr Schmidt Quartet) wystąpił saksofonista litewski Kęstutis Vaiginis.

• 19 – W Pałacu Wielkich Księżąt Litewskich odbyła się prezentacja obrazu *Przysięga cara moskiewskiego Wasyla IV Szuijskiego w 1611 roku w Sejmie Rzeczypospolitej Obojga Narodów* z Muzeum Historycznego we Lwowie, zorganizowana dzięki współpracy muzealników z Litwy, Polski i Ukrainy.

• 19 – W Państwowym Centrum Żydowskim im. Gaona Wileńskiego otwarto wystawę fotografii Bartosza Frątczaka (*Nie)istnienie*, przedstawiającą miejsca dziedzictwa żydowskiego.

• 21 – W Solecznikach podczas Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Ulicznych Teatr STO z Krakowa zaprezentował widowisko *Zapach czasu*, zaś 22. podczas dożynek gwiazdą był zespół disco-polo „Boys” z Polski.

• 22 września w ramach Festiwalu M.K. Ogińskiego w Muzeum Sztuki Żmudzkiej w Pługianach otwarto wystawę instalacji z drewna, szkła i dźwięków Tomasza Łaczyńskiego, poświęconą zagładzie Żydów pt. *To byli ludzie i nie ma już tych miasteczek, turkot wagonów zabrał niekochane cienie (Prarasti miestai)*.

• 22-28 – Podczas festiwalu „Kierunek Wschód III”, zorganizowanym przez Teatr Dramatyczny im. A. Węgiełki w Białymstoku zaprezentowano *Wesele* w reż. Oskarasa Koršunovasa wg dramatu B. Brechta.

• 22-23 – Polski Klub Dyskusyjny zorganizował Festiwal Inicjatyw Społecznych „Wileńszczyzna 2040”, na którym snuto rozważania nad strategią rozwoju regionu w najbliższym dwudziestoleciu.

• 23 – Na Litewskim Uniwersytecie Nauk o Zdrowiu w Kownie na seminarium *Litwinka i Polka w Europie* uczestniczyli dziennikarze z Polski.

• 25 – We Wrocławiu na V Kongresie Energetycznym litewska spółka „Ignitis Group” zadeklarowała swoją gotowość do budowy w Polsce odnawialnych źródeł energii.

- 26 – W Pałacu Władców w Wilnie odbyły się Polsko-Litewskie Warsztaty Fizyczne i Technologiczne z odczytem prof. Rimvidasa Pertauskasa nt. 450-lecia zawarcia Unii Lubelskiej oraz koncertem pianistycznym utworów kompozytorów polskich i litewskich, zrobiono wspólne zdjęcie przy eksponowanych tutaj obrazie Jana Matejki *Unia lubelska*.

- 27 – W Krakowie rozpoczęło się II Forum Mediów Polonijnych „Łączy nas Polska” z udziałem przedstawicieli 30 krajów. Polskie media na Litwie reprezentował kanał telewizyjny TVP Wilno, o innych reprezentantach nie podano do wiadomości.

- Zespół Pieśni i Tańca Ludowego „Zgoda” z Rudominy został zwycięzcą I Festiwalu Młodzieżowego na Uniwersytecie Chandigarh w Indiach, pokonując 32 zespoły z całego świata, w tym z Polski.

- 29 – W kościele pw. Wniebowzięcia NMP odbyła się uroczystość z okazji 30-lecia powstania Oddziału m. Wilna Związku Polaków na Litwie. Wręczono 250 dyplomów z podziękowaniami, wystąpiły Filharmonia Kameralna im. Witolda Lutosławskiego w Łomży oraz Kowieński Chór Państwowy, przemawiano i dzielono się wspomnieniami.

ODESZLI

- 10 lipca na Cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu został pochowany Honorowy Prezes Okręgu Dolnośląskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, płk Ryszard Filipowicz – ps. „GryP”, ur. w Wileńskiej Kolonii Kolejowej w 1926. Mając 14 lat, wstąpił do AK, służył w patrolu dywersyjnym Kedywu Bazy „Miód”. Opublikował kilka książek *Kolonia Wileńska – czas wojny; Klisze pamięci; Z wileńskiej ojczyzny*, a także tomik poezji *Wileńskie wspomnienia*.

- 21 sierpnia zmarł wieloletni kierownik kapeli Polskiego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Wilia” Zbigniew Makowski – zawodowy klawecista i akordeonista, absolwent Konserwatorium Państwowego w Kłajpedzie, kronikarz zespołu. Był autorem aranżacji, odnowił wiele partytur z lat wcześniejszych. Pracował też jako nauczyciel muzyki, m.in. w Gimnazjum im. Jana Pawła II.

- 23 sierpnia odszedł wieloletni dyrektor Gimnazjum Inżynierskiego im. J. Lelewela w Wilnie (Szkoły Średniej nr 5 na Antokolu) Waclaw Henryk Baranowski.

- 1 września zmarła Helena Noreikienė (ur. 1930), nauczycielka geografii w Szkole Średniej nr 19, dziś Gimnazjum im. Wł. Syrokomli, działaczka społeczna i przewodnicząca wycieczek, jedna z aktywniejszych uczestniczek imprez kulturalnych na Wileńszczyźnie. Jej ojciec Teodor Mickiewicz, w czasach sowieckich zesłaniec, w okolicach Jewja nad Wilią prowadził letnisko, do którego zjeżdżała śmietanka towarzyska Polonii kowieńskiej.

WYDAWNICTWA

- U progu 90-lecia prof. Władysława Zajewskiego, historyka i poety ur. w Wilnie, Zofia Zajewska zestawiała *Bibliografię prac prof. zw. dra hab. Władysława Zajewskiego za lata 1956-2019*, zawierającą 715 pozycji, wśród których odnotowuje kilkanaście publikacji w „Znad Wili”. Omówienie publikacji – w następnym numerze.

- 1 lipca w Domu Kultury Polskiej promowano książkę *Polacy na Litwie – przeszłość i teraźniejszość* pod red. prof. Wojciecha Lisa z KUL-u (Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2019, s.343), z udziałem przedstawicieli autorów jej publikacji – lekarki Bronisławy Siwickiej i Andrzeja Chajewskiego. Jak napisał w przedmowie prezes Stowarzyszenia Naukowców Polaków na Litwie, prof. Henryk Malewski, jest to pozycja *wpisująca się w nurt tematyki kresowej, która tradycyjnie zajmuje poczesne miejsce w polskiej literaturze naukowej*. Jeden z artykułów napisał dr Tomasz Snarski z Gdańska.

- 15 lipca w Tuskulanach odbyła się prezentacja książki *Miotła Stalina. Polska północno-wschodnia i jej pogranicze w czasie oblawy augustowskiej w 1945 roku* (redakcja: Łukasz Adamski, Grzegorz Hryciuk, Grzegorz Motyka, Wyd. Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia 2019, s.336), będącej zbiorem dokumentów w jęz. polskim i rosyjskim o oblawie augustowskiej – operacji Armii Czerwonej oraz NKWD w 1945. Z udziałem prof. Grzegorza Motyki z Instytutu Studiów Politycznych PAN, prof. Grzegorza Hryciuka z Uniwersytetu Wrocławskiego oraz dra Łukasza Adamskiego, wicedyr. Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia; ze strony litewskiej – pośla i historyka Arvydasu Anušauskasa, dyr. Dep. Badań Ludobójstwa i Oporu Litewskiego Arūnasa Bubnysa oraz prodziekana Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego Filii w Wilnie Uniwersytetu w Białymstoku, prof. Jarosława Wołkonowskiego.

- 17 lipca w Muzeum A. Mickiewicza odbyła się promocja książki jego pracowniczkę Alicję Dżisiewicz, zawierającej 12 opowieści o poecie i Wilnie (*Trochę Wilna z Mickiewiczem w tle*, Wilno 2019, s.160).

- 4 września w Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie odbyło się spotkanie z Jakubem Banasikiem i Antonim Rokickim, autorami książki *Być Polakiem na Litwie* w ramach projektu studentów Wydz. Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW, Uniwersytetu Wileńskiego oraz Fundacji Centrum Badań i Edukacji im. Ryszarda Kapuścińskiego. Książka o identycznym tytule autorstwa Macieja Mieczkowskiego ukazała się w 2006 w Warszawie (Wyd. Oficyna Literatów i Dziennikarzy „Pod Wiatr”).

- Ukazał się przewodnik-mapa *Smaczne Wilno. Polecają wilnianie* z ponad 70 ulubionymi przez jego mieszkańców barów, kawiarni i restauracji, których opisy opatrzone są komentarzami 16 postaci litewskich – m.in. dziennikarza, przewodnika, sportowca i aktora. Wydanie można otrzymać

w wileńskich Centrach Informacji Turystycznej oraz w barach, kawiarniach i restauracjach oraz na www.neakivaizdinisvilnius.lt.

• Ukazała się *Antologia Doliny Łosośny* z podtytułem *Jak pieśń żurawia nad wiekowymi więzami* – hasłem przewodnim IV Międzynarodowego Pleneru Malarskiego *Dolina Łosośny 2019* – jako pierwsza inicjatywa wydawnicza (w formie broszurowej, nakład 300. egz.), z wybranymi przez gospodarzy Doliny utworami, powiązаныmi szeroko rozumianą tematyką przedsięwzięcia – fotografiami, reprodukcjami obrazów, rysunkami, próbami tekstów poetyckich.

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA, NOBILITACJE

• Reprezentujący na obchodach 450-lecia Unii Lubelskiej ZPL, jego prezes Wileńskiego Miejskiego Oddziału Marek Kubiak, z rąk prezydenta Lublina odebrał pamiątkowy Medal Unii Lubelskiej, *przyznany w uznaniu za wybitny wkład w upowszechnianie polskiej historii i kultury z podziękowaniem za wieloletnią, społeczną aktywność na rzecz odkrywania i integracji Obojga Narodów w atmosferze otwartości i dążenia do wzajemnego poznania*.

• 1 lipca w uznaniu wybitnych zasług w rozwijaniu polsko-litewskiej współpracy parlamentarnej marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński w Warszawie, w obecności wicemarszałków Sejmu i Senatu RP oraz delegacji Sejmu RL, wręczył przewodniczącemu Sejmu Litwy Viktorasowi Pranckietisowi nadany przez prezydenta Andrzeja Dudę Krzyż Wielki Orderu Zasługi RP.

• 6 lipca kończąca swą kadencję prezydent Grybauskaitė z okazji Dnia Państwowości odznaczyła m.in. sekretarza stanu w rządzie RP Piotra Naimskiego Krzyżem Oficerskim Orderu „Za Zasługi dla Litwy”.

• 10 sierpnia podczas gali 25. Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie wileńska dziennikarka Krystyna Adamowicz została uhonorowana Nagrodą Prezesa TVP, jako jedna z postaci legendarnych dla Kresowian i dla pielęgnowania polskości na Wschodzie.

• 13 września w Galerii Porczyńskich w Warszawie po raz pierwszy marszałek Senatu Stanisław Karczewski i przewodniczący Rady Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Jan Dziedziczak wręczyli nagrody „Zasłużony dla Polaków na Wschodzie”. Zostały nimi osoby z Polski i zza wschodniej granicy – z Litwy dziennikarka Alwida Bajor, Lila Kiejzik (Polskie Studio Teatralne), s. Michaela Rak i dyr. Domu Kultury Polskiej Artur Ludkowski. A ponadto: Halina Smułko, Wanda Baulina, Żanna Stankiewicz, Eugeniusz Lickiewicz, Andrzej Poczobut, Andżelika Borys, Alina Jaroszewicz, Zbigniew Chrzanowski, Mirosław Rowicki, ks. Waldemar Pawelec, Ireneusz Derek, Natalia Siniawska, Karol Lipiński, Romuald Karaś, Janusz Wasyłkowski, Janusz Smaza. Wystąpiła orkiestra młodych muzyków z Białorusi, Litwy i Ukrainy pod batutą Huberta Kowalskiego, która wykonała utwory kompozytorów z d. Kresów.

• 20 września wśród nagrodzonych przez prezydenta Gitanasa Nausėdy Krzyżem za Ratowanie Ginących 38 osób, które w czasie II wojny światowej przychodziły z pomocą Żydom, znaleźli się Polacy – Maria i Antoni Kruminis-Łozowscy z Jaszun, którzy uratowali 4-letnią Rachelę Fridman.

• 28 września w Białymstoku wśród trzech osób, będących świadkami Bożego Miłosierdzia w swoim życiu i działaniu s. Michaeli Rak w kategorii *Pełniący dzieła miłosierdzia* przyznano Nagrodę im. bł. Michała Sopoćki Miesięcznika Archidiecezji Białostockiej „Drogi Miłosierdzia” – Michały 2019. W kategorii *Propagator tradycji i kultury polskiej na Kresach* – Tadeuszowi Romanowskiemu i Wspólnocie Miłosierdzia Bożego w Solecznikach, wyróżnienie specjalne „Apostoł Miłosierdzia” otrzymał kard. Stanisław Dziwisz.



W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE I PRZY JEGO WSPÓŁUDZIALE

• 4 lipca IP, kontynuując współpracę z festiwalem „Tauragės džiazo dienos” (Dni jazzu w Tauragach), zaprosił na koncert młodych muzyków z Polski – Michał Milczarek i trio (MM3).

• 4-7 lipca w Pałacu Balińskich w Jaszunach Centrum Polonistyczne Uniwersytetu Wileńskiego zorganizowało seminarium pt. *Wartości w językowym obrazie świata Polaków i Litwinów* – z udziałem naukowców: Jerzego Bartmińskiego, Stanisławy Niebrzegowskiej-Bartmińskiej, Marty Nowosad-Bakalarczyk, Joanny Szadury (UMCS, Lublin), Zofii Sawaniewskiej-Mochowej (Instytut Sławiastyki PAN, Warszawa) i Marty Hartenberger (UKW, Bydgoszcz).

• 6 lipca – 24 listopada w Muzeum Narodowym – Pałacu Wielkich Książąt Litewskich w Wilnie trwała wystawa *Lublin – miasto unii Litwy i Polski*, na której zaprezentowano obraz Jana Matejki *Unia Lubelska*. Projekt dofinansowano ze środków MKiDN RP, Marszałka Woj. Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego, Prezydenta m. Lublin Krzysztofa Żuka.

• 11 lipca w kościele św. Katarzyny w Wilnie w ramach Festiwalu św. Krzysztofa IP zorganizował koncert polskiego kwintetu smyczkowego „Vołosi” z okazji 450-lecia Unii Lubelskiej oraz wystawę *1569-2019: od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej*, przygotowaną przez Urząd m. Lublina.

• 24 lipca w Bibliotece Narodowej im. M. Mażvydasa odbyła się projekcja filmu o Stanisławie Filibercie Fleury m pt. *Mistrz scen rodzajowych* w reż. Andrzeja Ciecierskiego, 7 sierpnia tamże pokazano inny jego film – *Fotografowie. Bolesława i Edmund Zdanowscy*.

• 15 i 16 sierpnia w kościołach św. Ducha i św. Piotra i Pawła w Wilnie z koncertami wystąpił chór Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie „Psalmodia”, m.in. z programem *Powróćisz na Ojczyzny łono* – utworów St. Moniuszki pod patronatem IP.

- Od 17 sierpnia do 8 września trwał konkurs fotograficzny *Wakacje w Polsce*.
- 27 sierpnia w kościele ewangelicko-reformowanym w Kiejdanach oraz 28 – w kościele św. Apostołów Filipa i Jakuba w Wilnie z okazji 450. rocznicy podpisania Unii Lubelskiej z koncertami pt. *Vivat!* wystąpiły Chór Sarmacki im. Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego pod kier. Roberta Pożarskiego, „Schola Gregoriana Silesiensis” oraz zespół „Trombastic” z Polski.
- 4 września na dziedzińcu Pałacu Wielkich Książąt Litewskich w programie *Kino pod gwiazdami* odbyła się projekcja filmu *Najlepszy* Łukasza Palkowskiego.
- 5 września w kawiarni „Sakwa” trwało Narodowe Czytanie pod patronatem Prezydenta RP. Nowele Orzeszkowej, Konopnickiej, Prusa, Schultza, Reymonta, Żeromskiego, Sienkiewicza i Rzewuskiego czytali członkowie Polskiego Studia Teatralnego w Wilnie. Okazjonalny wykład wygłosiła dr Irena Fedorowicz.
- 10 września w kościele Wniebowzięcia NMP w Wilnie z koncertem *Sluchajcie mnie, wszystkie kraje! Polskie i litewskie arcydzieła epoki Renesansu* wystąpił zespół „Cracow Singers” z Krakowa.
- 12 września w Centrum Imprez w Ejszyszkach z inicjatywy IP kontynuowano promocję dwujęzycznej publikacji pt. *Tak teraz postępują uczeni ludzie... Polacy z Wileńszczyzny ratujący Żydów*.
- Od 16 września IP i Uniwersytet Wileński zaprosił na kursy języka polskiego.
- 16 września w Domu-Muzeum Sugihary w Kownie odbył się wykład Rogera Moorhouse’a pt. *Nazi Germany and the Soviet Union: The forgotten Great Power relationship of World War Two*.
- 17 września w Bibliotece Narodowej im. M. Mažvydas z okazji 80. rocznicy wybuchu wojny odbyła się konferencja *Pamięć historyczna o II wojnie światowej* z udziałem prof. Grzegorza Berendta (Gdańsk), Andrzeja Kacorzyka (Oświęcim), Rafała Rogulskiego (Warszawa, Instytut Europejskiej Sieci Pamięć i Solidarność), a także prof. Šarūnasa Liekisa, prof. Ireny Veisaitė, Mariusa Pečiulisa, Zigmasa Vitkus. Moderowali dr Andrzej Puksztó i Donatas Puslys. W otwarciu uczestniczyli ambasador Urszula Doroszevska, min. kultury Mindaugas Kvietkauskas, dyr. biblioteki Renaldas Gudauskas oraz poseł Emanuelis Zingeris.
- Od 21 sierpnia w Pałacu Wielkich Książąt Litewskich czynna jest wystawa jednego obrazu – arcydzieła *Sławne, wielkie i niespotykane wydarzenie: przysięga cara moskiewskiego z 1611 r.* Tommasa Dolabellego.
- 18 września w czytelni Centrum Sztuki Współczesnej w Wilnie odbyła się dyskusja *Wieści skądinąd. Rola kultury w demokratycznych przemianach w Europie końca lat 80-tych* z udziałem redakcji polsko-litewskiego kwartalnika online „Obieg” z Warszawy. Debatowali Krzysztof Gutfrański, autorki tekstu online Miglė Bareikytė i dr Viktorija Rusinaitė, artysta wizualny Witalij Strigunkow, prowadziła Ula Tornau.
- 19 września w siedzibie Litewskiej Wspólnoty Żydów w Wilnie otwar-

to wystawę *Ambasador RP w Japonii Tadeusz Romer i żydowscy uchodźcy wojenni na Dalekim Wschodzie*, przygotowaną przez dr Olgę Barbasiewicz z Instytutu Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ oraz Barbarę Abaraham.

- 29 września w Wilnie i w Warszawie była okazja wybrać się na spacer śladami pierwszego w Polsce teatru-laboratorium Reduta. W Wilnie je prowadziła aktorka Karolina Matuszewska, a pomysłodawcą projektu był Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego.

LITWINI W POLSCE

- Na początku lipca w Festiwalu Teatralnym „Baltijos rampa” w Kretyndze na Litwie uczestniczyły teatry Domu Kultury Litewskiej w Puńsku.
- 26 lipca w ośrodku „Šilainė” nad jeziorem Sejwy odbyło się święto Anny – Pani Chleba, z pokazem przez zespół etnograficzny „Gimtinė” związanymi z koszeniem żyta tradycjami i pieśniami.
- 29 lipca Radio Białystok poinformowało, że przedszkole litewskie w Suwałkach nie zacznie działać we wrześniu, ponieważ placówka, nie spełnia wymogów technicznych.
- 15-18 sierpnia trwały Dni Puńska – Zielna 2019. Podczas obchodów litewskiego święta chleba, mleka i miodu w gminie odbył się pokaz pieczenia tradycyjnego wiejskiego chleba, można było spróbować litewskich przysmaków, odbył się kiermasz ludowy.
- 24 sierpnia przy bazylice Nawiedzenia NMP w Sejnach odsłonięciem tablicy z napisem w dwóch językach *Pojednanie to wybór* rozpoczęły się obchody setnej rocznicy Powstania Sejneńskiego. Przewodnicząca Wspólnoty Litwinów w Polsce Jolanta Malinowska-Wiaktor m.in. powiedziała: *Każdy z nas musi samodzielnie dokonać wyboru tego, jak wydarzenia sprzed stu lat będą oddziaływać na jego codzienne życie, na podejmowane decyzje, kontakty z sąsiadami, w domu, w pracy, w szkole, w kościele czy urzędzie. (...) Wyrażam nadzieję, że słowa wyrze na tej tablicy nie pozostaną tylko przypadkowym dekorum, lecz głęboko wpiszą się w nasze, Litwinów i Polaków, zwłaszcza mieszkańców Sejneńszczyzny, umysły i zapoczątkują żmudny, ale chwalebny proces polsko-litewskiego pojednania. Wcześniej przewodnicząca oświadczyła, że Litwini nie będą uczestniczyli w obchodach 100. rocznicy powstania z powodu odrzucenia wcześniejszych z nimi ustaleń. Sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Wojciech Kolarski odczytał list Andrzeja Dudy do uczestników uroczystości. W stulecie powstania Oddział IPN w Białymstoku zaprezentował wystawę poświęconą powstańcom z Okręgu Suwałskiego POW, którzy stanęli wówczas przeciwko wojskom litewskim. W Ośrodku Kultury w Sejnach odbyła się promocja książki prof. Wiesława Jana Wysockiego *Powstanie sejneńskie 1919*.*
- W Sejnach (6 tys. mieszkańców) powstaje centrum handlowe nastawione na klientów z Litwy, z hipermarketem sieci „Stokrotka” należącej do litewskiej grupy „Maxima” oraz „Media Expert” i „Rossmann” – po-

wodem są znacznie niższe ceny towarów niż na Litwie – np. wg portalu Punksas.pl sejneńska przygraniczna „Biedronka” jest jednym z najbardziej dochodowych sklepów tej sieci w Polsce.

- 22 września w Osadzie Jaćwiesko-Pruskiej w Oszkiniach w Polsce obradowała Wspólnota Religijna Bałtów. Po zapaleniu Świętego Ognia jej uczestnicy podzieleni na grupy wyruszyli do grodzisk jaćwieskich – do Klejw, Osinek, Szurpił, Jeglińca, na wzgórze Jedności Bałtów w Puńsku.

- 24 września w Ambasadzie RL w Warszawie otwarto wystawę planszową fotografii *Miasta Litwy, Białorusi, Polski i Ukrainy w XIX wieku na zdjęciach Józefa Czechowicza (1818-1888)* z udziałem jej kuratora Dainiusa Junevičiusa.



W DOMU KULTURY POLSKIEJ (DKP)

- 9 lipca w Studiu Rysunku i Malarstwa Roberta Bluja w DKP odbył się wernisaż dwóch wystaw: Grzegorza Mroczkowskiego – *Pejzaż skonstruowany* i Marzanny Wróblewskiej – *Zapiski z pejzażu – Rzeka San*, powiązanych z ASP w Warszawie.

- Od 9 do 22 lipca goszczono polską młodzież z Łotwy i Białorusi w ramach kolonii letnich, podczas których były wykłady z geografii i historii Litwy, wycieczki, gry komunikacyjne oraz zespołowo-sportowe, turnieje sportowe, przegląd polskich filmów, warsztaty rękodzieła oraz ceramiki, bitwa intelektów „Poznaj Polskę”, zajęcia z harcerzami i inne atrakcje.

- W lipcu prowadzono porady medyczne zainicjowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Litwie w ramach *Programu wsparcia działań medycznych dla środowisk polskich i polonijnych „Misja medyczna”*, sfinansowane ze środków Kancelarii Senatu w ramach sprawowania opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za Granicą.

- 24 lipca wręczono dyplomy 38 abiturientom, głównie licencjackie, filii Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego Uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie: 9 – z kierunku europeistyki, 10 – ekonomii I st., 9 – ekonomii II st. i 10 informatyki. W uroczystości uczestniczyła prof. Mieczysława Zdanowicz, dziekan wydziału, prorektor ds. studenckich prof. Jerzy Haliwa, ambasador Urszula Doroszevska, poseł PE Waldemar Tomaszewski i posłanka na Sejm RL Rita Tamašunienė, dyr. Dep. Mniejszości Narodowych Vida Montvydaitė, przedstawiciele samorządów Wileńszczyzny.

- 26 lipca otwarto wystawę prac z pleneru młodzieży we wsi Bijūnai, zorganizowanym przez DKP.

- 19 sierpnia w ceremonii zakończenia półkolonii letnich dla dzieci 1-4 klas uczestniczyli wicemer Wilna Edita Tamošiūnaitė, dyr. DKP Artur Ludkowski oraz koordynator projektów edukacyjnych Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Marta Pszczółkowska.

- 25 sierpnia Akademia Trzeciego Wieku zaprosiła na „Śpiewanie i Gawędę

Starego Wiarusa” o tradycjach ułańskich z okazji Dnia Wojska Polskiego i 80-lecia wybuchu II wojny światowej. Całość prowadził rotmistrz Andrzej Kowalczyk.

- 26 sierpnia zorganizowano spotkanie dziennikarzy polskich mediów na Litwie z prof. Jerzym Bralczykiem oraz jego małżonką Lucyną Kirwil.

- 31 sierpnia z koncertem patriotycznym *Dnia pierwszego września...* wystąpiła „Kapela Wileńska”.

W OKOLICACH „ZNAD WILII”

- W dniach 4-30 lipca w Galerii Mazowieckiej (w siedzibie Ratusza) trwała wystawa malarska pt. *Nieoficjalna rzeczywistość warszawskiej artystki Beaty Walczak*, uczestniczącej w XXVI MFP „Maj nad Wilią”, którą koordynował Romuald Mieczkowski. 20 lipca podczas finiszu IV Międzynarodowego Pleneru Malarskiego w Dolinie Łosośny odbył się panel poświęcony 30-leciu czasopisma „Znad Wilii”, który zainicjował Leonard Drożdżewicz. Ze słowem gratulacyjnym wystąpił ks. prof. Tadeusz Krahel. Zorganizowano akcję na rzecz Hospicjum im. M Sopoćki w Wilnie. 18 lipca red. naczelny odwiedził *Plener Literacki w Centrum Europy*, który odbywał się w Centrum Trzech Kultur w Suchowoli.

- 7 sierpnia z okazji 30-lecia redaktor „Znad Wilii” był gościem TV Polonia.

- 6-8 września podczas XVI Dni Wilna w Gdańsku dotychczasowa formuła festiwalu gastronomia/koncerty/rękodzieło/wystawiennictwo/film pozyskała panel dyskusyjny i literacki. Gościem Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej był Józef dr Szostakowski, który promował przewodnik literacki po Wilnie i przedstawił swe wiersze. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gdańsku zorganizowała spotkanie z red. „Znad Wilii” z okazji 30-lecia czasopisma (prowadziła Anna Sobeczka), dyskusję pt. *Gdańska i wileńska tożsamość kulturowa* z udziałem dr Adeli Kożyczkowskiej (kwestie kaszubskie), Birutė Jonuškaitė, prezes Związku Pisarzy Litwy, Jarosława Zalesińskiego, dyr. biblioteki i Mieczkowskiego. Moderował ją i inne spotkania dr Tomasz Snarski. Odbyło się spotkanie z pisarką Kristiną Sabaliauskaitė z okazji wydania 2 t. tetralogii na kanwie historycznej po polsku.

- 15 września w Fontainbleau niedaleko Paryża, gdzie żył i pracował Oskar Miłosz, z inicjatywy stowarzyszenia przyjaciół poety, stanęła jego rzeźba z brązu, przechowywana w Ambasadzie RL w Paryżu, dłuta kłajpedzkiego rzeźbiarza Klaudijusa Pūdymsa. W wydarzeniu uczestniczył ambasador Litwy Nerijus Aleksiejūnas oraz Irena Vaišvilaitė, ambasador RL przy UNESCO. O Oskarze Miłoszu wielokrotnie była mowa w ZW, w serii biblioteki ZW wydana została monografia o krewnym noblisty.

ZW

*Niektóre działy wzajemnie się przenikają, a działalność poszczególnych placówek może być szerzej odnotowana w innych działach.

LISTEM I MAILEM

GENERAL JÓZEF TUPAJ DE ISERTINGEN

Będąc w maju w Wilnie, na ślubie naszego przyjaciela, miałam okazję zakupu w Domu Polskim kwartalnika „Znad Wilii”. Jest to bardzo interesujące pismo – zwłaszcza do Polaków tam mieszkających, ale też w Polsce.

Moja śp. Mamusia – Olgierda Kubicka (zmarła dwa lata temu w wieku 99 lat) była chrześnicą Marii Piłsudskiej, pochowanej na Rossie. Mamusia nasza – „encyklopedia” wiedzy o Polsce, rówieśnica Polski Niepodległej (ur. w 1918 roku), opowiadała nam o związkach naszej rodziny z Krakowa Rawicz-Niedziałkowskich z rodziną Tupaj-Isertingenów. Łącznikiem była moja prababcia – żona Janusza Rawicz-Niedziałkowskiego, Helena Isert z Dortmundu. I to właśnie z jej siostrą, Marią Isert, Józef Tupaj założył rodzinę.

Mamusia opowiadała, że Józef był wielkim patriotą polskim i w tym też duchu wychował m.in. swojego syna Aleksandra. Bardzo nalegała ona, aby znaleźć grób generała Józefa Tupaja w Wilnie na Rossie – udało się to dopiero zrobić kilka lat temu, gdy został ten cmentarz zinwentaryzowany.

Odszukany grób odnowiliśmy – tak, aby nie umarła pamięć po tym zacnym generale, o którym nie mamy wielu wiadomości – jego wnuki mieszkają w Austrii, syn Aleksander zmarł w Londynie, dokąd przedostał się z Armią gen. Andersa. Jego jedyna córka Lucjanna przeżyła Wołyń, a jej matkę wywieziono i zamordowano.

Może ktoś z Czytelników zna więcej szczegółów niż podaję z życia generała:



Józef Tupaj, austro-węgierski generał major. Urodził się 18 grudnia 1853 roku w Leżajsku, zmarł 1 czerwca 1927, w wieku 74 lat w Wilnie.

Absolwent Wydziału Inżynieryjno-Technicznej Akademii Wojskowej. W Armii Austro-Węgierskiej w latach 1876-1893, m.in. projektant i kierownik budowy w Dyrekcji Inżynieryjnej i Fortyfikacyjnej w Krakowie (1892-1893); projektant w Dyrekcji Inżynieryjnej w Theresienstadt (1893-

1895); pracownik Wydziału Budownictwa Wojskowego we Lwowie (m.in. kierował budową koszar dla batalionu strzelców polowych i strzelnicy w

Rawie Ruskiej oraz obiektów szkoły kadetów we Lwowie – 1895-1897); kierownik Wydziału Budownictwa Wojskowego w Krakowie (m.in. zaprojektował koszary Landwehry w Nowym Sączu, 1897-1900); dyrektor budownictwa wojskowego w Budapeszcie (1900-1913).

Awanse: porucznik – 1876, nadporucznik – 1878, kapitan II klasy – 1886, major – 1895, podpułkownik – 1902, generał major – 1912.

Janusz Rawicz-Niedziałkowski urodził się w 1848 roku w Krakowie. Wyjechał na studia architektury do Berlina. Po ich ukończeniu i uzyskaniu dyplomu inżyniera architekta rozpoczął pracę przy budowie dworca kolejowego w Dortmundzie. Tam poznał młodzieńką Niemkę Helenę Isert, zawarli związek małżeński i wrócili jako małżeństwo do Krakowa. Tam do niej przyjechała jej siostra Maria Isert i na balu poznała przystojnego oficera austriackiego Józefa Tupaja. I tak obie siostry Niemki wyszły za mąż za Polaków.



Maria i Józef mieli czworo dzieci: Rudolfa, Helenę, Olgę i Aleksandra. Jedna córeczka Elżbieta zmarła i jest pochowana w grobowcu rodzinnym Niedziałkowskich w Krakowie na Rakowicach. Rudolf i Aleksander uczęszczali do Gimnazjum św. Jacka w Krakowie przy Klasztorze OO. Dominikanów.

Aleksander Tupaj-Isertingen, syn Józefa – podpułkownik uzbrojenia Wojska Polskiego, jakiś czas wraz z rodziną i żoną Elżbietą z domu Kotowicz oraz córką Lucjaną, mieszkał w Wilnie. Tam mieli kamienicę. Do syna przyjechał ojciec Józef Tupaj-Isertingen i zmarł nagle w wieku 74 lat dnia 1 czerwca 1927 roku. Został pochowany na Rossie (Stara Rossa, sektor 07-k, grób nr 0043).

Barbara Szatyńska, Warszawa

BIURO POSZUKIWAŃ I IDENTYFIKACJI IPN APELUJE DO MIESZKAŃCÓW WILEŃSZCZYZNY

Zajmujemy się poszukiwaniem i identyfikacją polskich obywateli, którzy zginęli w latach 1917-1956, a ich miejsca spoczynku są nieznane.

Świadkowie tragicznych wydarzeń II wojny światowej i terroru stalinowskiego odchodzą, lecz my wierzymy, iż możliwości, jakie daje dzisiejsza nauka pozwolą w przyszłości na odnalezienie, identyfikację i godny pochówek ofiar spoczywających w nieznanach mogiłach.

- Jeżeli są Państwo krewnymi osób, które zginęły podczas wojny lub w latach terroru stalinowskiego, a miejsce ich spoczynku jest nieznane;

– jeżeli posiadają Państwo informacje o nieznanymi miejscach pochówków ofiar faszyzmu i komunizmu –

Prosimy o kontakt.

dr Dominika Siemińska,

tel. 48 604 944 679, e-mail: dominika.sieminska@ipn.gov.pl

dr Leon Popek, tel. 48797829485, 0048503314987,

e-mail: leon.popek@ipn.gov.pl

NASZE 30-LECIE – WOKÓŁ „ZNAD WILII”

Zacny, Drogi Redaktorze Romualdzie, dzięki za ostatni numer kwartalnika (2/78 2019). Tak serdecznie zrosniętego z Twoją osobą, że bardzo trudno oddzielić Ciebie od powikłanej drogi rozwoju czasopisma, co utrwała *naszą współczesną obecność na tych ziemiach*. Gościłeś na łamach „Znad Wilii” wielu wybitnych twórców poezji, prozy, ludzi teatru oraz ludzi nauki. Uczyniłeś ten kwartalnik pismem mocno ponadregionalnym, i choć formalnie jest on niszowy, to jednak jego rzeczywista ranga sięga znacznie wyżej, a czasopismo dociera do wysmienionych bibliotek uniwersyteckich, wielu ośrodków.

Ale nie wszystko zostało wykonane, stara generacja wilnian odchodzi, są już tylko nieliczni epigoni. Pozostaje do wykonania najtrudniejsze zadanie: wyrobienie nawyku u młodego pokolenia mieszkańców tych wspaniałych Ziemi dawnej Rzeczypospolitej Polskiej do czytania oraz pisania. To trudne i rozciągnięte w czasie zadanie, ale możliwe do zrealizowania i dla Ciebie, i dla Twoich następców.

Przygotowuję moją ostatnią publikację oraz świeżo wydaną *Bibliografię* – z cichą nadzieją, że napiszesz o tej *Bibliografii* historyka wszak urodzonego w Wilnie!

Pozdrawiam i dłoń ściskam serdecznie, dziękuję za egzemplarz nadesłany, ale taki mam już zwyczaj, że wcześniej naturalnie kupiłem egzemplarz w moim kiosku.

prof. Władysław Zajewski, Gdańsk

JEŚLI SĄ JESZCZE SIŁY

Szanowny Panie Redaktorze! Wszyscy Pana chwalą z powodu wydawania „Znad Wilii”. Jeśli są jeszcze siły i jakie-takie możliwości finansowe, to może jednak warto dalej wydawać Kwartalnik? Poza Panem nikt nie będzie tego czy podobnego pisma wydawał, ani w Litwie, ani w Polsce. Ja rozumiem, że wiele trudu Panu to kosztuje, a jednak... Pan już wszedł do historii polskiej bibliografii i jako twórca, i jako edytor, wydawca.

W zimie tego roku (2019) wydałem pokaźny tom wspomnień z lat 1969-1998, wiele miejsca poświęciłem także Litwie i moim podróżom po niej...

Życzę zdrowia i sił do dalszej jakże ważnej pracy w dziedzinie obu kultur – litewskiej i polskiej.

prof. Mieczysław Jackiewicz, Olsztyn

W WIELU MIEJSCACH W INTERNECIE

Dobrze, że informacje o czasopiśmie dostępne są w internecie. Jak czytamy – „Znad Wilii” znajduje się w wielu miejscach, m.in. w Stanford, CA. Przekażę rozmowę nt. archiwów polskich tamże, nt. archiwum Hoovera.

dr Aleksandra Ziółkowska-Boehm, Delaware, USA

WSPOMINAJĄC „MAJ NAD WILIĄ”

Dziękuję za kolejny, wspaniały „Maj nad Wilią 2019”. Pozostały cenne i niezatarte wspomnienia wileńskich przeżyć. Zarówno historycznych, jak i literackich, spotkań z twórcami. Możliwość zapoznania się z ich poezją – wygłaszaną na żywo, znakomitymi referatami na tak bliskie mi tematy. I jeszcze ta szczególna, niezwykła atmosfera majowych spotkań nad Wilią!

W 100. rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego postanowiłem odwiedzić (w tłumie zwiedzających) odwiedzić pałac i ogrody w Wersalu. Na zwiedzanie trzeba poświęcić dzień – tyle tu wspaniałości i cała lekcja historii Francji, w której nietrudno odnaleźć polskie wątki, kilka sal pałacu poświęcono żonie Ludwika XV – Marii Leszczyńskiej (wystawa czasowa). Niestety, nie widziałem stołu, przy którym podpisano traktat, znajduje się on na wystawie historycznej w mieście Arras.

Stanisław Zawodnik, Genewa

Gorąco dziękuję za reportaż z XXVI Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”.

Wszystko przeczytaliśmy z Władkiem (mężem). Ja dwukrotnie. Jak to wspaniale, że ta impreza w najciekawszych szczegółach pozostaje dla historii i przyszłych pokoleń.

Niech one naśladują nas, a także pamiętają o wileńskich tradycjach i wierności poezji na Wileńszczyźnie!

Jadwiga Podmostko, Wilno

PODZIĘKOWANIE

Dziękuję Panu Andrzejowi Gniazdowskiemu z Zakładów Produkcji Kruszyw – Rupińscy Spółka Jawna, z siedzibą w Szumowie na Podlasiu, za przelanie na konto redakcji kwoty w wysokości 2 000 PLN w celu wsparcia kwartalnika „Znad Wilii” w 30. rocznicę wydawania tytułu.

Romuald Mieczkowski

**100-LECIE ODRODZENIA PAŃSTWA
POLSKIEGO I LITEWSKIEGO**

**CENNA I UNIKALNA POZYCJA WYDAWNICZA
NA JUBILEUSZ ODBUDOWY NASZYCH PAŃSTWOWOŚCI, POZWA-
LAJĄCA ZROZUMIEĆ SKOMPLIKOWANE DROGI DO NIEPODLE-
GŁOŚCI I PRZYTACZAJĄCA MAŁO ZNANE FAKTY**

Polecamy 6. pozycję Biblioteki Znad Wilii:

Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków.*

Wokół Oskara Miłosza,

Wilno 2017,

ISBN 978-9986-532-08-8, s.196.



o „dziwnym krewnym” noblisty, poecie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym WKL. Ukazującą zawilość stosunków wzajemnych pomiędzy Litwinami i Polakami, próby ułożenia racjonalnych relacji z ówczesnymi i jakże aktywnymi społecznie mniejszościami narodowymi Wilna, z całym spektrum myśli i działalności Żydów, Białorusinów, Rosjan czy Tatarów – z tragicznym finałem podstępnych rozgrywek Rosji sowieckiej oraz Niemiec faszystowskich – w obliczu Apokalipsy, która niebawem miała się dopełnić. Już tytuły wielu rozdziałów mogą zaintrygować czytelnika – takie, jak:

Litwa Oskara Miłosza; W blasku „Reduty”; Przyjaźń z ptakami. Spotkania z duchami; Kabala i wizja Kosmosu; Prorok z Wilna – profesor Marian Zdziechowowski i jego przyjaciele – Litwini i Rosjanie; Był taki rabin: Chaim Ozer Grodziński; Ci, którym zawierzyl – Petras Klimas, papież Pius XI, Juozas Keluotis.

W książce nie zabraknie nutki mistycyzmu i tego, co przeminęło, ze staranną szatą graficzną i setkami ilustracji na kredowym papierze, w tym rzadkimi.

Do nabycia:

- za pośrednictwem redakcji – znadwilii@wp.pl, tel. 48 508764030;
- w niektórych księgarniach wileńskich („Elephas” i tam, gdzie bywa „Znad Wilii”), a także w Warszawie – w „Księgarni XX Wieku” w Domu Spotkań z Historią, ul. Karowa 20 i w Księgarni Naukowej im. B. Prusa na Krakowskim Przedmieściu 7





NOTY O AUTORACH

Leonard Drożdżewicz – ur. 14 sierpnia 1960 w Sokółce. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Pracuje jako notariusz w Sokółce. W latach 1997-2000 był sekretarzem Krajowej Rady Notarialnej w Warszawie, a następnie – sekretarzem Rady Fundacji Centrum Naukowe Notariatu, również w Warszawie (1999-2004), do połowy 2012 – członkiem Rady tej Fundacji. W 1999 Krajowa Rada Notarialna przyznała mu odznakę honorową „Za Zasługi dla Samorządu Notarialnego RP”. W 2017 nagrodzony Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie, kultywowanie wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturalnego. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu prawa, w tym prawa cywilnego, gospodarczego, notarialnego, fundacyjnego, opublikowanych m.in. w wydawnictwach, wpisanych do wykazu czasopism naukowych Min. Szkolnictwa Wyższego i Nauki RP.

Mieczysław Jackiewicz (M.J.) – ur. 26 marca 1931 w Bokszyzkach (ob. Białoruś). Mieszkał w Wilnie. W Kiemieliskach uczył się w szkole rosyjskiej, zaocznie kończył Średnią Szkołę Pedagogiczną. Po służbie w wojsku radzieckim – nauczyciel w Brzozówce i Mickunach. W Polsce od 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach m.in. w Moskwie, Kijowie, Mińsku, Wilnie; w 1997 stypendysta J. Giedroycia w Paryżu. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX*; *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940*; *Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku*; *Dzieje literatury litewskiej (do 1918)*; *Leksykon kultury litewskiej*; *Polacy na Litwie 1918-2002*; *Wileńska Encyklopedia 1939-2005 (8 tomów)*, *Encyklopedii Ziemi Wileńskiej, Krętymi ścieżkami...*; przewodników. Mieszka w Olsztynie.

Andrzej Kotecki – Absolwent historii Uniwersytetu Gdańskiego. Wieloletni pracownik Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku i Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni. Obecnie kurator Mauzoleum Walki i Męczeństwa – filii Muzeum Niepodległości w Warszawie. Zajmuje się różnymi aspektami dziejów Polski na morzu i nautologicznymi zagadnieniami historii Polski. Autor m.in. wystaw: *Polska Marynarka Wojenna*; *W świecie dawnych żaglowców*; *Polski plakat marynistyczny w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*; *Powrót nad Odrę i Bałtyk*; *Plakaty ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie* (z Janem Engelgardem).

Tadeusz Krahel – ur. 24 września 1937 w Zwierzyńcu Wielkim. Ksiądz rzymskokatolicki, doktor historii Kościoła, wykładowca w Archidiecejalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku (AWSD – w 1992-1993 był jego rektorem), Studium Teologii w Białymstoku i Wilnie, Papieskim Wydziale Teologicznym. Członek Białostockiego Towarzystwa Naukowego i Polskiego Towarzystwa Historycznego. Od wielu lat badacz historii diecezji wileńskiej, autor wielu monograficznych opracowań na jej temat.

Agata Lewandowski – ukończyła Wydział Operatorski i Realizacji Telewizyjnej w PWSFTViT w Łodzi, dziennikarka i reżyser; autorka serii filmów o młodych

Polakach urodzonych za granicą – *Dzieci emigracji* – Niemcy, *Pokolenie PLT* – Litwa, *PL w UA* – Ukraina. Laureatka konkursu Senatu RP za artykuł – *Dobry, bo trochę polski* *Lukasz Podolski*. Od 30 lat mieszka pomiędzy Berlinem i Warszawą, specjalizuje się w tematyce emigracyjnej, niemieckiej i filmowej. Od siedmiu lat organizuje w Warszawie, Wilnie, Berlinie i Chicago Festiwal Filmowy EMIGRA (www.emigra.com.pl).

Filip Maciejowski – ur. 26 lutego 1985 w Sanoku. Zamieszkały w Oslo w Norwegii. Ukończył historię sztuki (licencjat) na Wydziale Historycznym UJ w Krakowie. Naukowo zainteresowany malarstwem niderlandzkim oraz architekturą współczesną. Współpracował z biurem architektonicznym BXBstudio, pisząc teksty dot. projektów. Zawodowo zajmuje się kawą wysokogatunkową. Prowadził palarnie w Amsterdamie i Kristiansand. Sędziował na zawodach baristów i zajmował się kupnem zielonej kawy. Zainteresowany kulturą skandynawską (architektura oraz design), literaturą i muzyką (współtworzył festiwal muzyczny Vivid – postrock w Kristiansand). Obecnie zajmuje się programowaniem.

Alła Malucha z domu Miziewicz, ukr. Мізевич – ur. 9 marca 1960 w Donbasie w m. Charyczk k/Doniecka. Absolwentka filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Donieckim. Na Ukrainie pracowała jako dziennikarka, wykładała język rosyjski i literaturę w szkołach średnich, zaś w Polsce – w szkołach podstawowych i gimnazjach. Przed emigracją w 1996 pozostawiła pracę pedagogiczną ze względu na reformę językową w szkolnictwie ukraińskim i zajęła się hotelarstwem. Aktualnie w Bornem Sulnowie prowadzi własny pensjonat rodzinny „Willi Reverans”. Udziela wsparcia studentom filologii rosyjskiej z różnych szkół wyższych w Polsce. Główne jej zainteresowania – językoznawstwo i literatura słowiańska, zwłaszcza w aspekcie powiązań historycznych Polski, Rosji i Ukrainy.

Romułd Mieczkowski, ps. Tomasz Bończa – e-mail: znadwilii@wp.pl

Tomasz Otock – ur. 19 sierpnia 1983 w Warszawie. Dziennikarz, zajmujący się tematyką litewską i bałtycką, w 2010 współzałożyciel Programu Bałtyckiego Radia Wnet, redaktor strony facebookowej „Znad Daugawy”, pisał dla „Polityki Wschodniej”, „Nowej Europy Wschodniej”, Delfi, Wiadomości znad Wilii, „New Eastern Europe”, Eastbook.eu, Baltica-Silesia. Stale współpracuje z polską prasą na Wschodzie: „Znad Wilii”, „Echa Polesia”, „Polak na Łotwie”. Od 2015 pisze teksty dla „Przeglądu Bałtyckiego”, którego jest redaktorem naczelnym. Członek Zarządu Fundacji Bałtyckiej. Członek-założyciel Towarzystwa Polsko-Estońskiego.

Michał Parfieńczyk – ur. w 1986 roku w Gdańsku, lekarz dentysta praktykujący i mieszkający w tymże mieście, absolwent Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. W okresie edukacji i studiów aktywny działacz na rzecz integracji europejskiej, w tym w ramach klubów europejskich. Interesuje się szczególnie kulturą Bliskiego Wschodu oraz tańcem.

Wojciech Piotrowicz, ps. Wojciech Radłowski – ur. 18 czerwca 1940 w zaścianku Obiejuce k/Święcian. Ukończył Instytut Nauczycielski w Nowej Wilejce oraz

Wydział Matematyczno-Fizyczny Uniwersytetu Wileńskiego. Pracował w Ośrodku Obliczeniowym, jako kierownik działu w CUS Litwy. W latach 80. XX dziennikarz w dzienniku „Czerwony Sztandar”, redaktor audycji w jęz. polskim Radia Litewskiego oraz podobnych audycji w Telewizji Litewskiej. W 1964-1979 należał do Polskiego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Wilia” (śpiew) i do polskiego teatru amatorskiego przy Pałacu Kultury Kolejarzy w Wilnie. W 1978 zaprojektował nagrobek Jerzego Ordy na cmentarzu Rossa w Wilnie, a w 1990 pomnik-krzyż Polakom Zesłańcom 1939-1956 obok kościoła w Kalwarii Wileńskiej. Należał do współzałożycieli Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie (późniejszy Związek Polaków na Litwie, 1988). Jako poeta debiutował w 1960, autor tomików poetyckich i książek prozą. Laureat wielu nagród, w tym odznaki honorowej „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Mieszka w Wilnie.

Tomasz Snarski – ur. 28 września 1985 w Gdańsku. Adwokat, nauczyciel akademicki, dziennikarz i poeta. Od 2009 pracownik naukowo-dydaktyczny Wydziału Prawa i Administracji UG, w 2010-2012 red. naczelny jego „Gazety”. Doktor prawa. W 2012 wydał debiutancki tomik poezji *Przezpatrzona*, a w 2016 *Werblista* (nagroda w Konkursie *Polacy Wielu Kultur* „Znad Wilii”). Obszary jego zainteresowań badawczych to prawo karne, prawa człowieka, teoria i filozofia prawa, a także prawne aspekty wielokulturowości – w tym zwłaszcza prawna ochrona mniejszości narodowych i etnicznych. W marcu 2011 wniósł do Komisji Petycji PE petycję dot. praw językowych Polaków na Litwie. Był stypendystą Min. Nauki i Szkolnictwa Wyższego RP, laureat stypendiów i nagród naukowych – Konkursu *Czerwonej Róży* dla Najlepszego Studenta Trójmiasta, Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. S. Mikke dla aplikantów adwokackich, konkursów historycznych i humanistycznych. Autor prac naukowych i publicystycznych. Obecnie studiuje filozofię.

Józef Szostakowski, ps. Janusz Bielski – ur. 1 lipca 1953 w Lubieliszkach w rej. wileńskim. Dr w zakresie bibliologii (*Między wolnością a zniewoleniem. Prasa w języku polskim na Litwie w okresie od września 1939 do 1964 roku*, Warszawa 2004). Absolwent polonistyki Państwowego Instytutu Pedagogicznego (od 2019 Akademia Oświaty Uniwersytetu Witolda Wielkiego). Pracował w dzienniku „Czerwony Sztandar”/„Kurier Wileński”, w tygodniku Związku Polaków na Litwie „Naszej Gazecie” oraz w dwutygodniku „Znad Wilii”. Wykładał na polonistyce w Litewskim Uniwersytecie Edukologicznym (d. pedagogiczny). Członek Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy. Pracownik Muzeum Wł. Syrokomli w Borejkwoszczyźnie oraz przewodnik polskich wycieczek w Wilnie. Należał do amatorskiego Polskiego Zespołu Dramatycznego przy Wileńskim Klubie Pracowników Medycyny. Poeta, autor kilku tomików wierszy, a ostatnio opracowania *Podwileńskie bajanie. Legendy, podania, bajki z okolic Wilna*. Mieszka w Wilnie.

Viktoras Tamošiūnas / Wiktor Tomaszun – ur. w 1961 w rej. szyrwińskim. Absolwent lituanistyki na Uniwersytecie Wileńskim. Lituanista, dziennikarz, tłumacz, przewodnik, pieśniarz. W 1985-2009 pracował w Naczelnej Redakcji Encyklopedii, czasopiśmie „Mūsų žodis” (Nasze słowo), dzienniku „Vilniaus laikraštis” (Gazeta Wileńska), w tygodnikach – „Pirmadienis” (Poniedziałek) i „Sargyba” („Straż” – był korespondentem, sekretarzem odpowiedzialnym, red.

naczelnym), w czasopiśmie „Policija“. Współredaktor tomu I *Lietuvos istorijos ir kultūros paminklų sąvadas (Zbiór zabytków kultury i historii Litwy, 1988)* i książki *Nematomų dvikovų riteriai (Rycerze niewidzialnych pojedynków, 2005)*, red. albumu *Žalgirio mūšis – tautų mūšis (Bitwa pod Grunwaldem – bitwa narodów, 2011)*. Od 2010 działa w zakresie turystyki, prowadzi spółkę. Przy akompaniowaniu gitary wykonuje piosenki do słów poetów polskich i litewskich oraz własnych. Ojciec poety Tomasa Tamošiūna.

BIBLIOTEKA ZNAD WILII

Tomas Tamošiūnas, *Piwo z Aniołem Stróżem*, Biblioteka Znad Wilii 8 (dalej BZW) – Młode Wiersze 2, Wilno 2018. ISBN s.36

W duszy pozostają twórcą, dla którego po studiach i pracy socjalnej szukanie wyrazu artystycznego jest codziennością: poezja i sztuka są tak mocno powiązane ze sobą, że jedno bez drugiego nie dałoby rady istnieć – przynajmniej młody poeta wileński Tomas Tamošiūnas. To drugi jego tomik poezji, będący wyróżnieniem w „Turnieju Jednego Wiersza Młodych o Nagrodę Czeladnika Poezji” podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” i w konkursie naszego czasopisma „Polacy Wielu Kultur”. Wiersze odznaczają się szczerością narracji oraz świeżością widzenia spraw codziennych.



Romuald Mieczkowski, *Pomiędzy*, (BZW 7), Wilno 2018, ISBN 978-9986-532-09-5, s.76

Nie jesteśmy sami, żyjemy wśród innych ludzi, w najprzeróżniejszych kontekstach i scenariuszach, jakie nam pisze los, pomiędzy różnymi sytuacjami i sprawami. Wszystko jest pomiędzy. I wiersze powstawały pomiędzy. Pomiędzy podróży, pomiędzy Wilnem a Warszawą, pomiędzy smutkiem a radością, pomiędzy szukaniem a odnajdywaniem. W książce znalazło się 66 wierszy z ostatnich lat, które zostały umieszczone w czterech rozdziałach: I. Gotyckość, II. Fatamorgana innego życia, III. Do przydrożnego świerka, IV. Jesienią nie zadawaj pytań. Autor też zamieścił kilka wklejek z fotografiami w sepii, które sam wykonał, sam zaprojektował okładkę tomiku.



Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków. Wokół Oskara Miłosza*, BZW 6, Wilno 2017, ISBN 978-9986-532-08-8, s.196

W latach 2012-2015 drukowana w odcinkach w „Znad Wilii” opowieść i rozbudowana w książce – o „dziwnym krewnym” noblisty, znanym poecie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z nutką mistycyzmu i tego, co przeminęło.



Tomasz Snarski, *Werblista*, BZW 5, Wilno 2016, ISBN 978-9986-532-07-1, s. 40

To tomik, wydany jako nagroda w konkursie „Polacy Wielu Kultur”. Zawiera 28 wierszy, w których – jako też prawnik z zawodu – poeta w niejednoznacznej i wielowarstwowej przestrzeni szuka odpowiedzi na odwieczne ważne pytania. Jego wiersze to zamknięte historie z puentą, które mu podpowiada codzienna intuicja, a w sprawach zasadniczych – sumienie. Z rozterkami odwiecznego strażnika praw i narratora, którego słowa bywają werblami, jakie nie milkną, gdy mimo wszystko i nade wszystko wierzy w człowieka, ład i piękno naszego świata.



Romuald Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, Biblioteka Znad Wilii 4, Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s. 160

5 rozdziałów: *Canaletto maluje Wilno, Pytanie o korzenie, Pokochać Warszawę, Białe i czarne oraz Dwa miody*, ze 134 wierszami z ostatnich lat. I choć dotyczą one „różnych smaków”, to na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości w warunkach pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i gdziekolwiek bądź poza Polską. Obok liryki znajdziemy strofy pełne humoru, a czasem i autoironii. Poeta jest autorem 28 fotografii wileńskich, zamieszczonych na oddzielnych wklejkach.



**„ZNAD WILII” w kioskach „RUCHU” w POLSCE
W niektórych salonikach prasowych,
ulokowanych często przy dworcach PKP i PKS, w marketach.**

**NAJPROSTSZY I PEWNY SPOSOBEM
POSIADANIA CZASOPISMA JEST PRENUMERATA**

O kwartalnik prosimy pytać także:

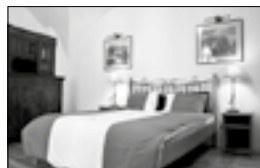
w Głównej Księgarni Naukowej im. B. Prusa w Warszawie –
ul. Krakowskie Przedmieście 7; w księgarni Domu Spotkań z Historią
w Warszawie – ul. Karowa 20; dystrybucja w Olsztynie –
Krzysztof Jankowski, tel. 89 5344878.

Bezpośrednio u redaktora – 48 508764030, e-mail: znadwilii@wp.pl



POKOJE GOŚCINNE „ZNAD WILII”

Podczas pobytu w Wilnie można skorzystać z pokoi gościnnych Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”. Trudno o dogodniejsze miejsce w grodzie nad Wilią – znajdują się one w samym sercu Starówki, wychodzą na uroczę i ciche podwórko (dobre do ewentualnego i bezpiecznego parkowania samochodu). Pokoje posiadają wysoki standard, czuć w nich atmosferę minionych czasów, są idealne dla pobytu rodzinnego lub grona przyjaciół (do 5 osób) ze względu na zaplecze. Stąd wszędzie blisko, tu nie traci się czasu na dojazd, tu się po prostu czuje wspaniale! Zgłoszenia prosimy składać zawczasu.



**Wilno, Iŕganytojo 2/4, tel. 370 5 2123020, 370 67043856
e-mail: mieszkanie.starowka@gmail.com; www.mieszkanie.lt**

GDZIE JEST DOSTĘPNE „ZNAD WILII”

Wszystkie numery:

- Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydasas – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka). Gedimino pr. 51, Wilno
 - Biblioteka Publiczna Okręgu Kowieńskiego – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų 2
 - Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygimantų g. 1, Wilno
 - Centralna Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego – Vilniaus universiteto centrinė biblioteka. Universiteto g. 3, Wilno
 - Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno
 - Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa
 - Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66
 - Biblioteka Raczyńskich, Oddział Czasopism, Plac Wolności 19, Poznań
 - Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, Wrocław
 - Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław
 - Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Gagarina 13
 - Biblioteka Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, ul. Warszawska 46, Białystok
 - Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukutowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 5
 - Część numerów posiadają:
 - Biblioteki polskich gimnazjów w Wilnie i na Wileńszczyźnie
 - Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków
 - Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok 1
 - Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Kilińskiego 16
 - Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultur i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny
 - Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30
 - Biblioteka Uniwersytecka ul. Ratajczaka 38/40, Poznań
 - Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2, Opole
 - Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Ściegiennego 13
 - Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy: Czytelnia Naukowa IV, ul. Wiktorska 10 oraz Czytelnia Naukowa XXI, ul. Bukietowa 4a.
 - Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach
 - Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica
 - Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice
 - Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. Wiktora Gomulickiego w Ostrołęce, ul. Głowackiego 42
 - Wojewódzka i Miejska biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13
 - Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Liszewskiego w Biskupcu, ul. Niepodległości 3
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. K. K. Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżoniów
 - Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosa 8, Nowy Tomyśl
 - Biblioteka Instytutu Polskiego w Wilnie – Lenkijos Instituto biblioteka Vilniuje, Didžioji 23
 - Muzeum Lwowa i Kresów, Kukłówka Radziejowicka, ul. Biniszewicze 4
- ### W innych krajach:
- Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton
 - Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia)
 - Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library
 - Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn
 - Biblioteka Publiczna w Berlinie, Dział Prasy i Kultury – Staatsbibliothek zu Berlin, Preußischer Kulturbesitz, Berlin
 - Bawarska Biblioteka Publiczna – Bayerische Staatsbibliothek, München
 - Biblioteka Uniwersytecka – Universitätsbibliothek, Greifswald
 - Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg
 - Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu



Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta. Zebrał, opracował i zdjęcia wykonał – Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-057, s. 160

Wiersze 50 autorów – Polaków (z Wilna, Polski, na emigracji), m.in. Litwinów, Białorusinów, Tatarów, Rosjanina tworzą unikalny współczesny „portret Miasta”, są hymnem jego codzienności i święta. Wśród autorów są m.in. Tomasz Venclova i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruska-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybałko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski i Stawomir Worotyński. Szczęśliwe to miasto, o którym pisze się wiersze i śpiewa pieśni. Wilno nadal oczarowuje, zachwyca, czasami – boli. Obdarza swym natchnieniem kolejne już pokolenia twórców, inspirowane przybyłych do niego artystów i poetów.



Romuald Mieczkowski, Nikt nie woła. BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s. 88

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotografie, którymi szkicuje Miasto, potraktowane nie dosłownie, tylko jako otoczka dla zawartych przeżyć.



Romuald Mieczkowski, Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie. BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s. 120

Literatura, dotycząca Wilna i Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenzurowaniu w PRL, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości jednak opisywała wojenną gehennę i łagry. A co działo się na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naocznych świadków. To próba przypomnienia o nas, o naszej przeszłości, dniu dzisiejszym, o naszych snach i marzeniach.

Książki do nabycia w niektórych księgarniach (Dom Kultury Polskiej, „Elephas” – w Wilnie)

Można je zamówić pocztą – e-mail: znadwili@wp.pl, tel. 48 508764030



Powyższe informacje są dopracowywane. Wydawca nie posiada pełnych danych, ponieważ niektóre placówki zamawiają pismo poprzez różne podmioty dystrybucyjne.

Adres rejestracji redakcji i wydawcy:
Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius

Adres do korespondencji na Litwie:
Palevičiaus g. 15, LT-11235 Vilnius

Przedstawicielstwo w Polsce:

Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa
Tel. na Litwie +370 62304830, w Polsce +48 508764030

E-mail: znadwilii@wp.pl

www.facebook.com/znadwilii; www.facebook.com/majnadwilia
www.znadwiliwilno.lt/kwartalnik-znad-wilii

Druk: Drukarnia „Efekt” Jan Piotrowski, Tadeusz Markiewicz
Spółka jawna, 03-802 Warszawa, ul. Lubelska 30/32

10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g. *Nakład:* 800 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki
naszej współczesnej obecności,
z pamięcią o spuściźnie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna na Litwie – 16 EUR, w Polsce – 96 zł,
w krajach Europy – 36 EUR

lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 44 EUR.
Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,
lecz i najtańsza.

Konto:

AB SWEDBANK kod banku 73000
konto: LT27 7300 0100 0246 6571

Konto walutowe:

Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571

Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”

KULTŪROS PLĖTROS DRAUGIJA

Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK

S.W.I.F.T. HABALT22

Beneficiary's address: Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając
w kwartalniku ogłoszenia, wspieracie Państwo
niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt jest dofinansowany przez Spaudos, radijo ir televizijos rėmimo fondas / Fundację Wsparcia Prasy, Radia i Telewizji oraz w ramach opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za Granicą.